24 strony Cena 15 zł

PRZEŁOM

DWUMIESIĘCZNIK „NASZEGO SŁOWA"

ORGAN ZJEDNOCZONEJ ŻYDOWSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ „POALEJ SJON"

ROK II 15 GRUDNIA 1947 R. Nr 1J (15)

Warszawa — Łódź — Kraków — Katowice — Wrocław — Szczecin

E. Feuerman

PAŃSTWO ŻYDOWSKIE

Dnia 29 listopada 1947 roku Zgromadzenie Ogólne ONZ powzięło uchwałę o podziale Palestyny na państwo żydowskie i państwo arabskie. Większością 33-ch głosów przeciwko 13-tu, przy 10-ciu wstrzymujących się od głosowania zapadła historyczna uchwała o przywróceniu narodowi żydowskiemu niepodległego bytu państwowego w jego historycznej ojczyźnie — Palestynie.

Powzięcie decyzji ONZ w sprawie podziału Palestyny nie było sprawą łatwą. Aż do ostatniej chwili wynik głosowania był niepewny. W znacznej mierze przyczyniło się do tego stanowisko Stanów Zjednoczonych, przy czym odgrywało rolę nie tylko to, w jaki sposób same Stany zachowują się podczas głosowania lecz również, jaką rolę odegrają satelici polityki zagranicznej USA. Rola ich głosów miała być decydująca dla sprawy rolą języczka u wagi. Aż do ostatniej chwili groziło niebezpieczeństwo, że Stany Zjednoczone storpedują projekt utworzenia państwa żydowskiego przez pozostawienie swym satelitom „wolnej ręki", a w istocie przez zalecenie im wstrzymania się od głosowania.

Osiągnięcie jednak porozumienia w sprawie Palestyny pomiędzy Związkiem Radzieckim a Stanami Zjednoczonymi doprowadziło do ostatecznego powzięcia uchwały o podziale Palestyny, tj. do przyjęcia projektu większości komisji palestyńskiej.

Jedynym czynnikiem w Organizacji Narodów Zjednoczonych, co do którego stanowiska nie mogło być żadnej wątpliwości w całym okresie od historycznego przemówienia amb. Gromyki aż do ostatecznej decyzji, był Związek Radziecki, były państwa demokracji ludowej — Polska i Czechosłowacja.

Obóz postępu i demokracji popierał wniosek większości komisji nie tylko dlatego, że w obecnych warunkach wniosek ten rozwiązuje w sposób pełniejszy i sprawiedliwszy kwestię palestyńską. Z przemówień przedstawicieli Związku Radzieckiego Gromyki i Carapkina, z przemówień przedstawicieli Polski Winiewicza, Fiderkiewicza i prof. Lange oraz przedstawiciela Czechosłowacji Masaryka jasno i wyraźnie przebijała nie tylko troska o sprawiedliwe rozwiązanie kwestii palestyńskiej, lecz głęboka, szczera troska o dobro narodu żydowskiego, tak ciężko doświadczonego podczas ostatniej wojny, przebijało pragnienie naprawienia krzywdy, dziejącej się pozbawionemu ojczyzny narodowi. To dążenie do oddania narodowi żydowskiemu ojczyzny w Palestynie, przy równoczesnym uwzględnieniu słusznych praw zamieszkującej kraj ludności arabskiej, było wyraźnie widoczne w każdym z tych przemówień. Podczas, gdy imperialistyczne interesy Wielkiej Brytanii czy Stanów Zjednoczonych okrywane bywały tylko maską troski o losy Palestyny, czy o należyte zagwarantowanie praw ludności arabskiej, przedstawiciele państw demokratycznych we wszystkich swych enuncjacjach podkreślali prawa narodu żydowskiego do własnego państwa. W ten sposób problem, który dla innych był tylko „kwestią palestyńską", stał się dla państw demokratycznych w istocie i kwestią palestyńską i kwestią żydowską, jeżeli rozumieć będziemy przez nią zagadnienie eksterytorialności narodu żydowskiego.

To, odmienne od podejścia mocarstw imperialistycznych, podejście Związku Radzieckiego i państw demokratycznych, jest momentem, wysuwającym się na czoło wszystkiego tego, co działo się na arenie ONZ w sprawie Palestyny. Stanowisko to nie było i nie mogło być niespodzianką dla żadnego marksisty. Sama istota państwa proletariackiego i państw demokracji ludowej dawała gwarancję ich głęboko humanistycznego i sprawiedliwego podejścia zarówno do sprawy palestyńskiej, jak do sprawy żydowskiej. Dlatego partia marksistowskiego „Poalej Sjonu" zawsze walczyła o proradziecką orientację w żydowskim ruchu wyzwoleńczym, widząc w Związku Radzieckim i całym obozie demokratycznym, walczącym o prawa ludzkości, naturalnego sprzymierzeńca. Chwila, której przyjście przewidywaliśmy, nastąpiła teraz. Dzięki socjalistycznemu Związkowi Radzieckiemu i państwom demokracji ludowej, i to nie tylko dzięki ich głosom, lecz w wyniku ich usilnych starań, powzięła ONZ uchwałę o utworzeniu w części Palestyny państwa żydowskiego.

O naszych prawach do własnego państwa przekonały świat demokracji nie tylko nasze cierpienia. Utworzenie państwa żydowskiego ma być nie tylko rekompensatą. Naród żydowski, chaluc-pionier, żydowski chłop i robotnik w Palestynie dowiedli, że są zdolni do utworzenia organizmu państwowego nawskroś nowoczesnego, takiego, które będzie na Bliskim i Środkowym Wschodzie promieniującym ogniskiem postępu. Emigranci z krajów diaspory przynieśli ze sobą na Bliski Wschód twórczy ferment ruchów wolnościowych, antyimperialistycznych i społecznych; stworzyli siłę, która mogłaby stać się dla tych ruchów punktem oparcia. Stąd zaciekły opór Wielkiej Brytanii przeciwko utworzeniu państwa żydowskiego i jej flirt z reakcją arabską z muftim na czele; stąd z drugiej strony tym silniejsze poparcie dla naszego dzieła odbudowy ze strony obozu postępu.

Powiedzmy jasno: gdyby miało być inaczej, gdyby ośrodek żydowski w Palestynie miał spełniać nie rolę ośrodka postępu, lecz rolę ośrodka reakcji, nie mógłby być mowy o udzieleniu mu poparcia przez świat demokracji. Konsekwentne stanowisko Związku Radzieckiego świadczy o zrozumieniu roli, jaką ma do odegrania państwo żydowskie w tej części świata w walce o postęp, w walce o socjalizm. Ten fakt powinien ostatecznie przekonać wszystkich tych, którym sprawa socjalizmu jest równie, jak nam, droga. Sprawa utworzenia państwa żydowskiego w Palestynie jest już nie tylko sprawą narodu żydowskiego; stała się sprawą całego świata postępu.

Byliśmy przeciwnikami podziału Palestyny. Wychodzimy z założenia, że Palestyna stanowi jedną całość. Uważaliśmy i uważamy, że najsprawiedliwszym i najtrafniejszym byłoby takie rozwiązanie, w wyniku którego w jednym państwie współżyłyby ze sobą na równych prawach oba narody. Nie obawialiśmy się tego współżycia w jednym państwie demokratycznym. Sztuczny rów między Żydami a Arabami wykopał angielski imperializm; pozostawieni sami sobie znaleźlibyśmy drogę do porozumienia. Identyczne było stanowisko Związku Radzieckiego, którego przedstawiciele kilkakrotnie wyrażali opinię, że podziału kraju należy dokonać w wypadku, gdyby utworzenie jednolitego organizmu państwowego, w którym prawa Żydów i Arabów byłyby jednakowo zagwarantowane, było niemożliwe. Jeżeli jednak w obecnej chwili utworzenie takiego państwa było w istocie niemożliwe, przyjmujemy i my podział Palestyny, jako korzystniejszy z dwu wniosków komisji palestyńskiej. Nie znaczy to, że rezygnujemy ze współżycia z ludnością arabską w ramach jednego państwa w niepodzielonej Palestynie. Jedność gospodarcza całego kraju, która stanowi jeden z warunków uchwalonego przez ONZ projektu, będzie niewątpliwie sprzyjała stałemu zbliżeniu obu narodów i stałemu zacieśnianiu więzów, łączących oba państwa; stale maleć będą wzniesione przez obcy imperializm i rodzimą reakcję przegrody i nastąpi chwila, gdy oba narody dojrzeją do utworzenia jednego, demokratycznego organizmu państwowego.

Dlatego faktu podziału Palestyny nie bierzemy zbyt tragicznie, jakkolwiek zdajemy sobie sprawę, że stanowi on pewnego rodzaju odsunięcie naszego ostatecznego celu. Uznanie prawa Żydów do niepodległego bytu państwowego przez oficjalną instancję międzynarodową, reprezentującą 57 państw, jak również uznanie tego prawa i konsekwentne popieranie naszych żądań przez Związek Radziecki, co dla nas, propalestyńskiej lewicy robotniczej, ma szczególne znaczenie; zniesienie niewolniczego reżimu bevinowskiego w Palestynie; możliwość likwidacji obozów i samodzielnego regulowania imigracji do państwa żydowskiego; możliwość dalszej koncentracji Żydów; usunięcie imperialistycznych opiekunów z obu części kraju, co na-

(Dokończenie na str. 2-ej)

Henryk Szner

Konsolidacja proletariackiego sjonizmu

Wezwanie do jedności lewicowego skrzydła sjonistycznego ruchu proletariackiego znalazło silny oddźwięk nie tylko wśród członków i sympatyków obu jednoczących się partii, ale również wśród szerokich kół społeczeństwa w mniejszej lub większej mierze związanych z żydowskim ruchem wyzwoleńczym. Robotnicy żydowscy, ludzie fizycznego i umysłowego trudu, młodzież, widzą w zjednoczeniu obu partii poalesjonistycznych akt polityczny będący wyrazem procesu konsolidacji lewicowego obozu w sjonizmie, zapowiedzią wzmocnienia tych sił w narodzie żydowskim, które zdolne są poprowadzić walkę narodu o jego narodowe i społeczne wyzwolenie. Wzmocnienie bojowego obozu proletariackiego sjonizmu, ponoszącego największe ciężary i lwią część odpowiedzialności za realizację historycznych zadań stojących obecnie przed narodem — oto istotny sens naszego zjednoczenia. Oznacza ono wyciągnięcie dłoni do tych wszystkich, którzy szczerze pragną konsolidacji lewego skrzydła robotniczego sjonizmu, do tych wszystkich, którzy pragną razem walczyć o pełne urzeczywistnienie Sjonizmu i Socjalizmu. Konsolidacja rewolucyjnych, marksistowskich sił w sjonizmie jest bezwarunkową i pilną koniecznością. Historyczna uchwała ONZ, proklamująca utworzenie państwa żydowskiego w Palestynie nie jest wprawdzie jeszcze sama przez się rozwiązaniem kwestii żydowskiej, nie jest ukoronowaniem naszego dzieła, ale będąc historycznym zwycięstwem moralnym i politycznym sjonizmu, stawia ruch sjonistyczny, a szczególnie jego radykalno - lewicowy odłam przed nowymi zadaniami. Wysiłek kilku pokoleń, pionierski trud robotników żydowskich, olbrzymi ładunek energii narodowej zawarty w żydowskiej Palestynie, jednym słowem to wszystko co uwarunkowało decyzję ONZ, przyznającą w zasadzie narodowi żydowskiemu prawo do własnego niepodległego bytu państwowego w rodzinie równouprawnionych narodów, wszystko to obnażyło równocześnie głęboką sprzeczność między sjonistycznym budownictwem w Palestynie i imperialistycznym interesem Wielkiej Brytanii na Bliskim Wschodzie. Sprzeczność ta jest tak zasadnicza, że obiektywnie rzecz biorąc, nie potrafi jej pokonać żaden z polityków sjonistycznych, zupełnie niezależnie od „najlepszej" nawet woli wprzągnięcia naszego dzieła palestyńskiego w rydwan polityki brytyjskiej. „Kompromis" i kooperacja jest możliwa tylko za cenę rezygnacji z dalszych możliwości rozwojowych żydowskiej Palestyny i zgody na stopniową likwidację tego dorobku, który już został osiągnięty. Interesy imperialistyczne, w tym wypadku reprezentowane przez interesy brytyjskie znajdują się w zasadniczej kolizji z dynamicznym, postępowym, rewolucjonizującym, charakterem skupiska żydowskiego w Palestynie, które przez sam fakt swojego istnienia, krzyżuje imperialistyczne plany utrzymania monolitowego nawpół feodalnego, zacofanego charakteru Bliskiego Wschodu, niezbędnego dla umocnienia się imperialistów w tej części basenu Morza Śródziemnego. Uchwała ONZ, znosząca mandat brytyjski i zarządzająca ewakuację brytyjskiej administracji sił zbrojnych w określonym terminie stanowi więc nową, pozytywną podstawę dla walki narodu żydowskiego o doprowadzenie do końca swojego gigantycznego wysiłku. Jedynie zwarty, bojowy obóz radykalnej lewicy sjonistycznej jest zdolny być nosicielem i realizatorem hasła, że realizacja uchwał ostatniej sesji ONZ jest możliwa tylko w walce z czynnikami imperialistycznymi na Bliskim Wschodzie, które nie będą szczędziły wysiłków by mimo uchwał ONZ lub poprzez nie umocnić swoje panowanie w tym newralgicznym punkcie świata. Wśród żydowskiej klasy robotniczej, szczególnie w tej jej części, która drogą osobistej realizacji zbudowała faktyczne elementy żydowskiej państwowości w Palestynie, silna jest świadomość, że dalszy rozwój społeczności żydowskiej w Palestynie, i dalszy rozwój żydowskiego ruchu narodowo-wyzwoleńczego w ogóle, jest ściśle związany z siłami demokracji, postępu i pokoju w świecie. Nadanie tej świadomości wyrazu politycznego, skierowanie polityki sjonistycznej w właściwy nurt, odpowiadający interesom narodu żydowskiego — jest zadaniem skonsolidowanej lewicy robotniczej w sjonizmie. Zjednoczenie obu partii poalesjonistycznych stwarza silne jądro, dookoła którego skupią się wszystkie elementy orientujące się na taką właśnie postawę naszej polityki narodowej.

Perspektywa bliskiego utworzenia państwa żydowskiego stawia przed lewicą sjonistyczną zadanie walki o hegemonię polityczną w państwie żydowskim, która zapewni demokratyczny i postępowy charakter nowego organizmu państwowego. Zadaniem lewicy sjonistycznej — mimo podziału kraju, a jeśli trzeba to i wbrew niemu — jest walka, by państwo żydowskie mogło wykonać te funkcje w życiu całego narodu, do których jest powołane, a w pierwszym rzędzie do absorbcji mas żydowskich pragnących osiedlić się w Palestynie. Zjednoczenie, którego my dokonaliśmy, ożywi niewątpliwie proces konsolidacji na szerszej płaszczyźnie i przyczyni się do utworzenia frontu radykalnego w robotniczym sjonizmie, który będzie nosicielem polityczno - państwowych aspiracji narodu.

Zagadnienie właściwego rozwiązania problemu współżycia obu narodów na terenie Palestyny jest jednym z kamieni probierczych tego skonsolidowanego frontu lewicy robotniczej. Zjednoczona partia będzie walczyła o zrealizowanie równości między narodem żydowskim powracającym do kraju a narodem arabskim zamieszkującym Palestynę.

Zadaniem frontu lewicy sjonistycznej jest zbudowanie trwałego fundamentu pod współpracę żydowsko - arabską bez względu i pomimo podziału. Odpowiedzią na wojnę Anglików z reakcją arabską winien być sojusz między ludowymi masami żydowsko - arabskimi oparty na prawdziwej wspólnocie interesów obu narodów. Rzecz jasna, im szybciej i pełniej będą wykonywane uchwały ONZ o ewakuacji brytyjskich sił zbrojnych z Palestyny tym lepsze będą horoskopy tego porozumienia.

Zjednoczenie obu partii poalesjonistycznych jest wzmocnieniem tych sił w narodzie żydowskim, które stoją na gruncie bezkompromisowej walki o zrealizowanie niepodlegającego wątpliwości prawa narodu żydowskiego do powrotu do swej Ojczyzny i zbudowania tam swojego państwa socjalistycznego, o szybkie i pełne zlikwidowanie mandatu i ewakuacji brytyjskich sił zbrojnych, o zapewnienie demokratycznego charakteru żydowskiej Palestyny i konsekwentną orientację instancji narodowych na siły postępu i demokracji.

Henryk Szner

Państwo żydowskie

(Dokończenie ze str. 1-ej)

(Dokończenie ze str. 1-ej)

równi z jednością gospodarczą Palestyny umożliwi zbliżenie żydowsko-arabskie; sam wreszcie fakt ponownego utworzenia samodzielnego organizmu państwowego po dwu tysiącach lat — oto momenty, które równoważą gorycz podziału kraju.

Rzecz jasna, że od uchwały do wykonania jest droga długa i niepewna. Ale tak byłoby również w wypadku jakiejkolwiek innej decyzji. Stoimy przed wielkim niebezpieczeństwem utraty względnie zaprzepaszczenia wielkiej szansy dziejowej. Pełna realizacja uchwał ONZ zależy w dużej mierze od samego narodu żydowskiego i żydowskiego społeczeństwa w Palestynie. Konsekwentna, umiejętna polityka wewnętrzna i zewnętrzna jest jednym z podstawowych warunków powodzenia.

Państwo żydowskie powstaje w głównej mierze dzięki poparciu Związku Radzieckiego i państw demokratycznych. Ten bezsporny fakt zobowiązuje. Ośrodek żydowski w Palestynie jest, obiektywnie rzecz biorąc, ośrodkiem postępowym; ten fakt nie może ulegać wątpliwości. Ale nie jest obojętną polityka, jaką prowadzić będą oficjalni przywódcy żydowstwa palestyńskiego już na obecnym etapie dziejowym. Sytuacja międzynarodowa jest zaostrzona. Co raz wyraźniej zarysowuje się w świecie ostra linia podziału, urastająca w barykadę. W wielu punktach toczy się już walka nie tylko o wolność, lecz o losy świata. Wiadomo, że imperializm brytyjski usiłował stworzyć sobie z Palestyny bazę strategiczną do walki z obozem postępu. Również imperializm amerykański ostrzył sobie na Palestynę zęby. Byłoby naiwnością przypuszczać, że zrezygnowały już one ze swoich planów. Grają one na dwie strony: jeżeli rolą Anglii będzie sabotowanie, opóźnianie i usiłowanie niedopuszczenia do wykonania uchwał ONZ, to rolą Stanów Zjednoczonych będzie — kiedy plany Anglii zawiodą — „opieka" nad państwem żydowskim. Wielką naszą troską jest nadal kwestia oficjalnej linii politycznej, sprawa orientacji międzynarodowej oficjalnych kierowników czołowych instancji państwa żydowskiego; wielką naszą troską jest ich polityka wewnętrzna, w szczególności przyszłe ukształtowanie się stosunków żydowsko-arabskich.

W obliczu ogromnych zadań, jakie stać będą przed państwem żydowskim, wobec konieczności wyboru jedynie słusznej drogi, drogi orientacji na siły demokracji i postępu, stale przed nami w całej ostrości problem hegemonii lewicy robotniczej w życiu politycznym państwa żydowskiego i w ruchu syjonistycznym w ogóle. Nieodzownym warunkiem uzyskania tej hegemonii jest pełna konsolidacja całego obozu lewicy robotniczej. Pierwszy krok został już uczyniony; było nim połączenie partii „Achdut-Awoda" z „Poalej Sjon" lewicą w Palestynie, a potem we wszystkich niemal krajach świata. Następnym krokiem musi być dalsze, organiczne połączenie partii „Achdut Awoda—Poalej Sjon" (w Polsce — Zjednoczonej Żydowskiej Partii Robotniczej „Poalej Sjon") z Żyd. Partią Robotniczą „Haszomer Hacair". Obecnie powzięte już zostały odpowiednie uchwały o połączeniu w Palestynie i obie partie stoją już przed formalnym aktem organicznego zjednoczenia. Połączenie to stanie się poważną przesłanką do objęcia hegemonii w życiu żydowskim w Palestynie i w ruchu syjonistycznym. Ażeby jednak państwo żydowskie mogło stać się już teraz godnym członkiem rodziny demokratycznych narodów świata, potrzebny będzie szerszy jeszcze front, — front, jednoczący wszystkie szczerze postępowe, demokratyczne i antyimperialistyczne siły w narodzie żydowskim.

E. Feverman

Przedstawiciele Zjednoczonej Żydowskiej Partii Robotniczej „Poalej Sjon" u Prezydenta Ob. Bieruta i Prem. Cyrankiewicza

Dnia 20 października b. r. Prezydent Rzeczypospolitej ob. Bolesław Bierut przyjął delegację Zjednoczonej Żydowskiej Partii Robotniczej „Poalej Sjon", składającą się z członków Komitetu Centralnego Partii, tow. tow. dra Bermana, Grajka, adw. Hercberga, Lewi, mgr. Sznera i Kagana.

W imieniu delegacji tow. dr Berman powiadomił ob. Prezydenta o zjednoczeniu obu partii „Poalej Sjonu" oraz zapoznał ob. Prezydenta z programem i zadaniami Zjednoczonej Partii. Delegacja wręczyła również ob. Prezydentowi skrót Manifestu Zjednoczeniowego Partii.

Tow. tow. dr Berman i Grajek zostali przyjęci przez Premiera, tow. Cyrankiewicza i zawiadomili Go o zjednoczeniu obu partii. Tow. Premier wyraził swe zadowolenie z faktu konsolidacji żydowskiego ruchu robotniczego.

Tow. tow. dr Berman i Grajek złożyli także wizyty w K.C. P.P.R., C.K.W. P.P.S., N.K.W. S.L., C.K. S.D. oraz K.C. Z.Z.

Adolf Berman

ISTOTA ZJEDNOCZENIA

Dzień zjednoczenia obu partii „Poalej Sjon" stanie się datą historyczną dla żydowskiego ruchu robotniczego w Polsce. Po 27 latach odrębnego istnienia dwa żydowskie stronnictwa polityczne, dokoła których koncentrują się dziesiątki tysięcy robotników i ludzi pracy, postanowiły dokonać aktu zjednoczenia organicznego. Najbardziej istotną cechą tej jedności jest fakt, że nie została ona osiągnięta drogą mechaniczną, że dojrzewała stopniowo, w męce zagłady i ogniu walki, w krwawych zmaganiach z faszyzmem o życie narodu i ludzkości.

Zjednoczenie „Poalej-Sjonu" to rezultat dialektycznego rozwoju żydowskiego ruchu robotniczego, poprzez wewnętrzne sprzeczności i ich przezwyciężenie do wyższej syntezy, zsynchronizowanej z nowym etapem historycznym w życiu narodu żydowskiego i z nowym okresem w rozwoju stosunków międzynarodowych.

Ruch „Poalej Sjonu" istnieje w postaci marksistowskiej partii robotniczej przeszło 40 lat. Jeszcze wcześniej, w ostatnich latach 19 i pierwszych 20 stulecia uformowały się w różnych krajach grupy robotnicze, zbliżone do „Poalej Sjonu", walczące o dwa podstawowe cele: o wyzwolenie klasowe i socjalizm oraz o wyzwolenie narodowe i niepodległą żydowską siedzibę narodową. Przybierały one rozmaite formy i odcienie. Były wyrazem tęsknot znacznej części mas ludowych, których nie zadawalał ani syjonizm mieszczański, obcy społecznie i klasowo masom robotniczym, ani Bund lub grupy żydowskie w partiach robotniczych innych narodów, nie uwzględniające dążeń narodowo-wyzwoleńczych ludu żydowskiego. Nie były one jednak ideologicznie i politycznie skrystalizowane. Stanowiły „prehistoryczne" formacje „Poalej Sjonu". Dopiero twórczość teoretyczna i działalność społeczna genialnego marksistowskiego teoretyka i wodza żydowskiej klasy robotniczej Ber Borochowa położyła podwaliny pod zorganizowaną, bojową partię robotniczą „Poalej Sjon", utworzoną w 1906 r. w Rosji, w burzliwym okresie pierwszej rewolucji rosyjskiej. W krótkim czasie powstały bratnie partie w innych krajach, „Poalej Sjon" stał się ruchem światowym żydowskiego proletariatu. W roku bieżącym będzie Zjednoczona Żydowska Partia Robotnicza „Poalej Sjon" obchodzić 30 rocznicę śmierci swego Nauczyciela i Wodza, który życie swe zakończył w grudniu 1917 roku, w ogniu pracy rewolucyjnej, w czasie drugiej rewolucji rosyjskiej.

Od 1906 roku partia „Poalej Sjon" brała czynny udział w ruchu rewolucyjnym, jednocześnie zaś mobilizowała robotników żydowskich do walki i działalności praktycznej w dążeniu do utworzenia żydowskiej siedziby narodowej w Palestynie. Stała się z biegiem czasu doniosłym czynnikiem w życiu narodu żydowskiego we wszystkich krajach. Nurtowały ją jednak, podobnie jak wszystkie ówczesne partie socjalistyczne, wewnętrzne sprzeczne prądy. W okresie pierwszej wojny światowej i tuż po niej zaczęły się w niej ścierać rozbieżne poglądy zarówno w sprawie form walki klasowej i drogi do socjalizmu, jak i zadań klasy robotniczej w walce o niepodległość i wyzwolenie narodowe.

W tym samym czasie, gdy nastąpił rozłam w międzynarodowym ruchu robotniczym, gdy skrystalizowały się dwa odrębne ruchy: komunistyczny i socjaldemokratyczny, nastąpił rozłam również w światowym ruchu „Poalej Sjonu". Pro-komunistyczna „Poalej Sjon" lewica stanęła zdecydowanie na platformie marksistowskiej, i obrała drogę rewolucyjnej walki klasowej, zaś w dążeniu do stworzenia robotniczego terytorialnego ośrodka żydowskiego w Palestynie akcentowała konieczność walki politycznej, wyzwoleńczej. Jako partia nawskroś proletariacka „krew z krwi i kość z kości" żydowskiej klasy robotniczej, organizowała i mobilizowała robotników żydowskich do walki o społeczne i narodowe wyzwolenie oraz o prawa mas żydowskich, staczała ciężkie walki polityczne z kierunkami antyniepodległościowymi, antypalestyńskimi w ruchu robotniczym, była szermierzem nowej, świeckiej i ludowej kultury żydowskiej. W Związku Radzieckim była „Poalej Sjon" lewica jedyną, poza WKP (b) legalną partią aż do 1927 roku.

Socjaldemokratyczny odłam „Poalej Sjonu" wstąpił do II-ej Międzynarodówki Socjalistycznej, zaś główny nacisk w swej działalności położył na praktyczną pracę palestyńską, na emigrację i rozbudowę ruchu chaluccowego, na udział w funduszach narodowych, na współpracę z całym ruchem syjonistycznym w budownictwie Palestyny.

Między obu partiami „Poalej Sjonu" dochodziło do ostrej, ciężkiej walki. Stan ten trwał aż do wybuchu II-ej wojny światowej. Wojna, nawała hitlerowska i wywołana przez nią katastrofa narodu żydowskiego w Europie spowodowała przewartościowanie wielu pojęć wśród milionowych mas żydowskich na całym świecie, zwłaszcza zaś wśród walczących, zdziesiątkowanych rzesz żydowskich w Europie. Na tle krwawych doświadczeń historycznych w walce z faszyzmem prysły reformistyczne, socjal-demokratyczne złudzenia, stała się jasna kierownicza rola Związku Radzieckiego i rewolucyjnego ruchu robotniczego w walce o wyzwolenie ludzkości i narodów uciskanych.

Z drugiej zaś strony masy żydowskie odczuły w całej pełni niesłychany tragizm bezdomności i bezpaństwowości narodu żydowskiego. Realizacja dążeń niepodległościowych w Palestynie stała się palącym, nie cierpiącym zwłoki zadaniem. Już po wyzwoleniu setki tysięcy Żydów, ofiar hitlerowskiego bestialstwa — nie znalazły domu i dachu nad głową. Dla nich Palestyna—to nie tylko spełnienie dążeń i tęsknot narodowych, lecz jedyna nadzieja, jedyny azyl, sprawa życia i śmierci. Dla całego narodu żydowskiego stało się jasne, że państwo żydowskie w Palestynię, ta jedyna możliwa rekompensata dziejowa za bezmiar ofiar, musi być za wszelką cenę i wszelkimi środkami wywalczone.

Te psychologiczno-ideowe procesy wywarły głęboki wpływ na obie partie „Poalej Sjonu". Znaczna część socjalistycznej partii „Poalej Sjon" (w Polsce — przeważająca większość), uznała dawne swe stanowisko za niesłuszne, przezwyciężyła reformizm i przyjęła platformę rewolucyjno-socjalistyczną oraz orientacje na siły postępu ze Związkiem Radzieckim na czele.

„Poalej Sjon" lewica uznała, że nie doceniała roli praktycznej pracy palestyńskiej, ruchu pionierskiego (chalucowego), funduszów narodowych, konieczności organicznego powiązania walki politycznej z codziennym żmudnym, ale nieodzownym budownictwem nowego życia w Palestynie.

Ta rewizja pojęć w obu partiach zbliżyła je ideowo, ale jeszcze bardziej pogłębiła zbratanie wspólna walka w getcie Warszawy i w żydowskim ruchu podziemnym, którym obie partie wspólnie kierowały.

W międzyczasie, w czasie wojny i po jej zwycięskim zakończeniu, narastała radykalizacja w szeregach socjalistycznego „Poalej Sjonu" w wielu krajach. W Palestynie w prawicowo - socjalistycznej partii „Mapaj" nastąpił rozłam. Znaczna, bardzo poważna część partii utworzyła lewicowo - socjalistyczne stronnictwo „Jedność Robotnicza" („Achdut-Awoda"), które po krótkim czasie połączyło się z „Poalej Sjon" lewicą. Analogiczny proces nastąpił w Rumunii, Bułgarii, na Węgrzech i w innych krajach, co przyśpieszyło również zbliżenie w Polsce. Wydarzenia na forum międzynarodowym, ofensywa imperialistycznej reakcji, ataki sił reakcyjnych na Związek Radziecki i państwa demokracji ludowej, wysunięcie sprawy Palestyny przed forum międzynarodowe ONZ i możliwość przyśpieszenia realizacji idei państwa żydowskiego — wszystko to wpłynęło na szybką konsolidację i doprowadziło do organicznej jedności „Poalej Sjonu" w Polsce.

Zjednoczona partia będzie partią czynu, rewolucyjno-proletariackiego, i niepodległościowego, będzie organiczną częścią międzynarodowego obozu walki robotniczej i zarazem partią pionierów i budowniczych nowej, postępowej, walczącej Palestyny. Rozpoczyna swą działalność w dobie wielkich rozstrzygnięć, w okresie, gdy sprawa państwa żydowskiego stała się sprawą całej światowej demokracji. Otwierają się nowe horyzonty, wyłaniają się nowe, doniosłe zadania historyczne. W chwili, gdy zarysowują się już kontury państwa żydowskiego, staje przed żydowską klasą robotniczą zadanie zaostrzenia walki nie tylko z obcym imperializmem, lecz również z rodzimą reakcją, z żydowskim faszyzmem spod znaku rewizjonistów i terrorystycznej organizacji Irgun Zwai Leumi, z reakcyjnymi żydowskimi czynnikami mieszczańskimi, które mogą być skłonne do związania państwa żydowskiego z imperializmem angielskim lub amerykańskim. Niezbędne będzie również stoczenie walki ideowo - politycznej z obozem reformistycznym i oportunistycznym.

Dla realizacji tych celów niezbędna jest jeszcze dalsza konsolidacja lewicy robotniczej, zjednoczenie z „Haszomer Hacair" i stworzenie jednej, wielkiej rewolucyjnej partii robotniczej w Palestynie i na całym świecie.

„Poalej Sjon" w Polsce podniósł sztandar jedności w chwili, gdy konsolidacja partii komunistycznych i rewolucyjno - socjalistycznych jest nakazem chwili. Zjednoczenie „Poalej Sjon" to ogniwo w procesie międzynarodowej konsolidacji robotniczej i zbratania ruchu robotniczego w Polsce.

Dla żydowskiej klasy robotniczej jedność ma szczególne znaczenie, gdyż zadania, które przed nią stoją, są bez precedensu w dziejach. Żaden naród, żaden proletariat nie miał tak gigantycznego i ciężkiego zadania: walczyć nie tylko o wyzwolenie społeczne, lecz o likwidację bezdomności i eksterytorialności narodu, o niepodległość narodową i państwową drogą koncentracji terytorialnej i budowy nowego życia narodu od podstaw, od zdrowej bazy gospodarczej i zawodowej, od normalizacji struktury gospodarczej narodu i klasy robotniczej. W pracy tej muszą być uwzględnione interesy całej ludności kraju, muszą być znalezione formy współżycia i zbratania żydowskich i arabskich mas pracujących. Te zadania, których realizacja dopiero się rozpoczęła, wymagają przełamania szablonów myślowych, uprzedzeń i przeżytków, znalezienia nowych metod pracy i walki. Żydowska klasa robotnicza, zaopatrzona w oręż marksizmu i borochowizmu, bierze na siebie to wielkie brzemię.

Zjednoczona Żydowska Partia Robotnicza „Poalej Sjon", najsilniejsza obecnie partia żydowska w Polsce, zdaje sobie sprawę z odpowiedzialności, jaka ciąży na niej. Ludność żydowska w Polsce stanowi liczebnie niewielki ośrodek, liczący nie więcej niż 100 tysięcy ludzi, znaczenie jej jednak w narodzie żydowskim jest niewspółmiernie większe, niżby to wynikało z cyfr. Ośrodek żydowski w Polsce należy do najbardziej dynamicznych, narodowotwórczych, produktywnych i postępowych, kontynuuje kulturalne tradycje 3 i pół milionowego żydostwa polskiego i rewolucyjne tradycje wielkiego żydowskiego ruchu robotniczego. Miliony Żydów na całym świecie przysłuchują się głosowi Żydów polskich, ich dążeniom i stanowisku.

Zjednoczony ruch „Poalej Sjonu" w Polsce będzie szermierzem jedności robotniczej i konsolidacji sił postępu, będzie w dalszym ciągu realizował ideę braterstwa broni polskiej i żydowskiej demokracji i klasy robotniczej. Nie ustając w pracy społecznej, gospodarczej i kulturalnej dla dobra społeczeństwa żydowskiego w Polsce, będzie ze wszystkich sił zmierzał, w oparciu o siły postępu całego świata, do wielkiego celu: do stworzenia Żydowskiej Republiki Socjalistycznej w Palestynie.

Adolf Berman

Od Redakcji

Po krótkiej przerwie wznawiamy „Przełom" jako organ Zjednoczonej Żydowskiej Partii Robotniczej „Poalej - Sjon", która wydawać będzie następujące pisma:

1) „Arbeter - Cajtung" („Gazeta Robotnicza") — tygodnik w języku żydowskim —

2) „Nasze Słowo" — dwutygodnik —

3) „Przełom" — jako dwumiesięcznik „Naszego Słowa" — Warszawa.

„Przełom" pragnie nadal informować postępowe społeczeństwo polskie i polski ruch robotniczy oraz inteligencję i młodzież żydowską o teorii i ideologii „Poalej Sjonu", o żydowskim ruchu robotniczym i o walce narodowo wyzwoleńczej ludu żydowskiego.

„Przełom" pragnie być pomostem, łączącym polską i żydowską klasę robotniczą i postępową inteligencję.

Zgodnie z tradycją braterstwa broni, realizowaną w walce ze wspólnym wrogiem, zgodnie z ideą zbliżenia między obu narodami, zapraszamy serdecznie do współpracy przedstawicieli społeczeństwa polskiego.

TEZY PODSTAWOWE MANIFESTU ZJEDNOCZENIOWEGO

Żydowskiej Partii Robotniczej „Poalej-Sjon" Lewicy Żydowskiej Soc. Partii Robotniczej „Poalej-Sjon" (C.S

Dnia 19 października 1947 r. odbyła się w Warszawie Krajowa Konferencja Ż.P.R. „Poalej Sjon" lewicy i Ż. S. P. R. „Poalej Sjon" (C. S.), na której nastąpiło połączenie obu partii w Zjednoczoną Żydowską Partię Robotniczą „Poalej Sjon".

Poniżej zamieszczamy podstawowe tezy manifestu zjednoczeniowego.

1. W obliczu dramatycznych zmagań narodu żydowskiego o przyszłość jego bytu narodowego, o wolność i niepodległość, w obliczu ofensywy reakcyjnych sił imperialistycznych na państwa demokratyczne, na zdobycze świata pracy, na ludy walczące o swe wyzwolenie, obie partie postanawiają dokonać zjednoczenia organicznego.

2. Zjednoczona Żydowska Partia Robotnicza „Poalej Sjon" w Polsce opiera swą działalność na ideologii marksistowskiej, stanowi integralną część międzynarodowego, rewolucyjnego ruchu robotniczego, walczącego z reakcją i imperializmem o wolność i niepodległość ludów, o socjalizm.

3. Podstawowym celem zjednoczenia partii, organizatora i wychowawcy pracującego ludu żydowskiego, jest normalizacja życia narodu żydowskiego poprzez utworzenie niepodległego żydowskiego państwa socjalistycznego w Palestynie, w oparciu o siły postępu i walczącej demokracji na całym świecie ze Związkiem Radzieckim i państwami demokracji ludowej na czele. Zjednoczona partia jest ideowo związana z bratnimi partiami proletariackiego syjonizmu we wszystkich krajach i realizuje swe cele w oparciu o ogromny dorobek i bojowe doświadczenie żydowskiej klasy robotniczej w Palestynie.

4. W dążeniu do tego celu partia będzie wszystkimi siłami walczyć o otwarcie wrót Palestyny dla masowej imigracji żydowskiej, o wychowanie nowych kadr bojowników i pionierów - chaluców, o dalsze intensywne budownictwo w Palestynie we wszystkich dziedzinach życia, o zbliżenie i zbratanie żydowsko - arabskie, o hegemonię klasy robotniczej w odbudowie ojczyzny i w walce o wyzwolenie narodowe i społeczne.

5. Obie partie, które w okresie okupacji hitlerowskiej należały do organizatorów żydowskiej walki zbrojnej, powstania w getcie Warszawy i żydowskiego ruchu podziemnego, związanego z Krajową Radą Narodową i Armią Ludową, będą po zjednoczeniu kontynuować tradycję braterstwa broni z demokracją polską w czynnej walce z imperializmem i z podżegaczami wojennymi, o pokój i demokrację.

6. Zjednoczona partia w Polsce, uważając się za integralną część obozu demokracji i klasy robotniczej w Polsce, bierze czynny udział w codziennej pracy i walce o umocnienie niepodległej i suwerennej Polski Ludowej, o utrwalenie granic Rzeczypospolitej. Robotnicy żydowscy, zrzeszeni w zjednoczonej partii „Poalej Sjon", swą intensywną pracą w warsztatach i fabrykach, kopalniach i hutach, w szczególności na Ziemiach Odzyskanych, dają swój wkład w dzieło odbudowy kraju.

7. Zjednoczona partia bierze czynny udział w odbudowie zniszczonego przez faszyzm życia żydowskiego w Polsce, w akcji, zmierzającej do dlaszej produktywizacji ludności żydowskiej i rozwoju kultury narodowej. Partia będzie krzewić postępową kulturę żydowską w języku żydowskim i hebrajskim.

8. Partia stoi na gruncie jednolitego frontu robotniczego w Polsce i w międzynarodowym ruchu robotniczym, będzie zmierzać do dalszej konsolidacji żydowskiego ruchu robotniczego oraz do stworzenia wielkiego, postępowego frontu w Palestynie i na całym świecie.

9. Partia wita z głęboką wdzięcznością stanowisko Polski Demokratycznej i Związku Radzieckiego w sprawie Palestyny, uznając prawo narodu żydowskiego do własnego, niepodległego państwa w Palestynie. Uważa to zą historyczny triumf idej „Poalej-Sjonu".

10. Zjednoczona partia walczyć będzie wśród mas żydowskich na całym świecie, w światowej organizacji syjonistycznej i we wszystkich innych organizacjach żydowskich o postępową, demokratyczną orientację, o przyjaźń ze Związkiem Radzieckim i państwami demokracji ludowej, o Niepodległość i Socjalizm.

Warszawa, dn. 19 października 1947 r.

Rezolucja Centralnego Komitetu Żydów w Polsce

w związku z uchwałą O. N. Z. o utworzeniu państwa żydowskiego

W związku z uchwałą ONZ o utworzeniu państwa żydowskiego Centralny Komitet Żydów w Polsce powziął następującą rezolucję:

CKZP, reprezentacja społeczeństwa żydowskiego w Polsce, przyjął z najwyższą radością historyczną uchwałę ostatniej sesji ONZ o utworzeniu w części Palestyny państwa żydowskiego.

W uchwale tej, która kładzie kres mandatowi brytyjskiemu i okupacyjnemu reżimowi Bevina w Palestynie i uznaje w zasadzie aspiracje państwowe obu narodów, widzimy potwierdzenie bezspornych praw narodu żydowskiego do własnej niepodległości państwowej w Palestynie.

Z najgłębszą wdzięcznością podkreślamy fakt, że najbardziej skuteczną pomoc w sprawiedliwym rozwiązaniu problemu palestyńskiego okazali przedstawiciele Rządu Rzeczypospolitej Polskiej, przedstawiciele wszystkich państw ludowo demokratycznych, ze Związkiem Radzieckim na czele. Ich zdecydowane stanowisko, opierające się na zasadach prawdziwej demokracji i na uznaniu prawa narodów do pełnej samodzielności, jest wyrazem zrozumienia dla cierpień ciężko doświadczonego narodu żydowskiego, dla jego narodowych aspiracji. Stanowisko to jest jasnym dowodem dla całego narodu żydowskiego, że jego los i jego pełny rozkwit narodowy jest nierozerwalnie związany z siłami postępu i pokoju, z walką przeciw imperialistycznym podżegaczom wojennym.

Centralny Komitet Żydów w Polsce wyraża nadzieję całej żydowskiej ludności, że pomimo krwawych prowokacji ze strony arabskiej reakcji, korzystającej z pełnej pomocy brytyjskiego imperializmu, uda się społeczeństwu żydowskiemu w Palestynie, przy pełnym poparciu całego świata demokratycznego, a wszystkich ośrodków żydowskich na świecie w pierwszym rzędzie, położyć podwaliny pod państwowość żydowską w Palestynie w najściślejszym związku z miłującymi wolność narodami, w duchu prawdziwej demokracji, przyjaźni międzynarodowej i współpracy z arabskimi masami ludowymi. Solidaryzując się całkowicie z demokratyczną społecznością żydowską w Palestynie, świadomi wielkich i ciężkich zadań, jakie przed nią stoją, przesyłamy w imieniu zorganizowanego społeczeństwa żydowskiego w Demokratycznej Polsce Ludowej gorące pozdrowienia naszym braciom w Palestynie".

Rezolucja powyższa przyjęta została jednomyślnie. Tylko frakcja „Bundu" wstrzymała się od głosowania.

We wszystkich ośrodkach żydowskich w całym kraju odbywają się uroczyste zgromadzenia publiczne z udziałem przedstawicieli wszystkich stronnictw politycznych. Ludność żydowska w Polsce jednomyśl nie wyraża swoją radość z powodu historycznej uchwały Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Telegramy

W związku z uchwałą Organizacji Narodów Zjednoczonych o utworzeniu państwa żydowskiego Komitet Centralny Zjednoczonej Żydowskiej Partii Robotniczej „Poalej Sjon" w Polsce wystosował następujące depesze.

Do
Ob. Prezydenta R. P.
Bolesława Bieruta.

W związku z historyczną uchwałą Ogólnego Zgromadzenia O.N.Z., realizującą prawo narodu żydowskiego do niezależnego bytu państwowego, prosimy Obywatela Prezydenta o przyjęcie wyrazów głębokiej wdzięczności robotników żydowskich w Polsce za zrozumienie i poparcie, udzielone na terenie O.N.Z. żydowskim aspiracjom narodowym. Jesteśmy dumni, że na czele państw demokracji ludowej, walczących o sprawiedliwe rozwiązanie zagadnienia palestyńskiego, kroczy Kraj, którego jesteśmy obywatelami.

Do
Ambasadora R. P. w Waszyngtonie
Profesora Oskara Lange

W związku z historyczną uchwałą O.N.Z., realizującą prawo narodu żydowskiego do własnego państwa w Palestynie, przesyłamy Obywatelowi Ambasadorowi i całej polskiej delegacji wyrazy głębokiej wdzięczności i serdecznego uznania.

Do
Premiera Rządu R. P.
Tow. Cyrankiewicza

W związku z historyczną uchwałą Ogólnego Zgromadzenia O. N. Z., realizującą prawo narodu żydowskiego do własnego państwa w Palestynie, przesyłamy Obywatelowi Premierowi wyrazy głębokiej wdzięczności za stanowisko, zajęte przez przedstawicieli Rządu Polskiego na forum O.N.Z. wobec żydowskich aspiracji narodowych i zagadnienia palestyńskiego.

Do
Ambasadora ZSRR w Warszawie
Pana Lebiediewa

W związku z historyczną uchwałą Ogólnego Zgromadzenia O.N.Z., realizującą prawo narodu żydowskiego do własnego państwa w Palestynie, prosimy przekazać Rządowi Związku Radzieckiego wyrazy głębokiej wdzięczności robotników żydowskich w Polsce za poparcie udzielone na terenie O.N.Z. żydowskim aspiracjom narodowym. Przyszłość naszego ruchu wyzwoleńczego jest nierozerwalnie związana z siłami demokracji i postępu.

J. P.

WÓDZ I NAUCZYCIEL ŻYDOWSKIEGO PROLETARIATU

W XXX rocznicę śmierci Bera Borochowa

Trzydzieści lat temu, 17 grudnia 1917 r. zmarł wielki teoretyk i nauczyciel żydowskiego proletariatu, Ber Borochow.

Borochow zmarł w pełni sił żywotnych; zmarł w okresie najbardziej być może, wytężonej pracy praktycznej — organizacyjnej, propagandowej i politycznej. Jakkolwiek bowiem ten wielki uczony i teoretyk łączył zawsze harmonijnie teoretyczną pracę z konkretną robotą praktyczną — nigdy nie stało przed nim zagadnienie konkretnego czynu w takiej ostrości, nigdy nie było takich możliwości roboty organizacyjnej, jak w momencie wielkiego wstrząsu, w momencie budzenia się najszerszych, biernych nawet dawniej mas, jakim była Rewolucja.

Było wielką tragedią, niepowetowaną stratą żydowskiego ruchu robotniczego, że w tym właśnie momencie zabrakło Borochowa. Trzydzieści sześć lat liczył Borochow w chwili zgonu. Trzydzieści sześć lat życia — w tym conajmniej połowa, to lata aktywnej, wytężonej pracy wśród proletariatu żydowskiego.

Kiedy dziś patrzymy na drogę życiową Bera Borochowa, nie możemy oprzeć się uczuciu podziwu dla ogromu dzieła, dokonanego w ciągu tak krótkiego czasu i uczuciu głębokiego żalu, że to młode, tyle obiecujące życie zostało tak nagle przerwane.

Już w dziewiętnastym roku życia był Borochow głęboko wykształconym marksistą i czynnym działaczem robotniczym, organizatorem marksistowskich kół robotniczych i studenckich. W r. 1900 założył w Jekaterynosławiu pierwszą organizację „Poalej Sjon", która liczyła 150 członków, robotników i studentów. W roku 1905 (liczył wtedy lat 24), opublikował w czasopiśmie „Jewrejskaja Żyźń" („Życie żydowskie") rozprawę pt. „Interesy klasowe a kwestia narodowa". Rozprawa ta do dziś pozostała teoretycznym fundamentem marksistowskiego poglądu na kwestię narodową. „Interesy klasowe a kwestia narodowa", jedno z podstawowych teoretycznych dzieł borochowizmu, zachowało do dziś trwałą aktualność; podstawowe wnioski Borochowa stają się coraz bardziej i łatwiej sprawdzalne.

W rok później (1906) powstało drugie podstawowe dzieło Borochowa — „Nasza platforma". Dzieło to powstało z referatów, przemówień i dyskusji, w których Borochow uzasadniał program klasowego i narodowo-wyzwoleńczego ruchu żydowskiego proletariatu na zjeździe w Połtawie, który odbył się w tym samym 1906 roku. Zjazd ten założył już, dzięki Borochowowi, trwałe teoretyczne i organizacyjne podstawy pod marksistowski ruch „Poalej Sjonu".

Był już bowiem Borochow w tym okresie, między 19-ym a 25-ym rokiem życia, twórcą skrystalizowanego programu. Jego genialna intuicja marksistowska znalazła już potwierdzenie w samodzielnie opracowanych podstawach teoretycznych. Borochow był prawdziwym marksistą; jego marksizm polegał nie na mechanicznym przenoszeniu ustalonych recept w warunki żydowskie. Borochow tłumaczył marksizm na język żydowskiego proletariatu — stosował metodę marksistowską w analizie życia żydowskiego i stawiał marksistowską prognozę.

Albowiem nie ulegało dla Borochowa wątpliwości, że w wypadku narodu żydowskiego mamy do czynienia ze sprawą szczególną. Zwracała na to uwagę już sama struktura społeczna Żydów, tak bardzo odmienna od struktury społecznej innych narodów. Zwracały uwagę pewne cechy psychiczne, a nawet fizyczne. Cały kompleks odmienności żydowskiej musiał mieć jakieś głębokie przyczyny; musiał tu działać jakiś czynnik, którego brak, jeśli chodzi o inne narody. Odmienność proletariatu żydowskiego od proletariatu innych narodów, nawet z najbliższego otoczenia, była widoczna. Oprócz czynników, wpływających normalnie w społeczeństwie kapitalistycznym na strukturę wewnętrzną proletariatu i kształtujących jego psychikę, jego świadomość, musiał tu działać jeszcze jakiś czynnik dodatkowy. Ten czynnik znalazł Borochow w fakcie eksterytorialności narodu żydowskiego.

Stało się więc dla Borochowa rzeczą jasną, że program walki proletariatu żydowskiego nie może być pełnym programem wyzwoleńczym, jeżeli nie uwzględni tego dodatkowego momentu. Walka proletariatu ma przecież na celu likwidację wszelkich anomalii w życiu społecznym: niesprawiedliwego podziału dochodu społecznego, wszelkich form wyzysku. Droga ta przez likwidację anomalii ustroju kapitalistycznego prowadzi do ustroju powszechnej i pełnej równości.

Ale czy równość ta będzie istotnie pełna, jeżeli jedna z tych anomalii pozostanie nie zlikwidowana? Czy równość ta będzie istotnie powszechna, jeżeli w stosunku do pewnej, ściśle określonej grupy, do całego narodu, ten program likwidacji anomalii społecznych nie zostanie wykonany? Na odpowiedź: proletariatu żydowskiego jest więc jeszcze jedna przeszkoda do przezwyciężenia, jeszcze jeden problem do rozwiązania. Tym problemem jest **eksterytorialność**, a rozwiązaniem **terytorializacja** narodu żydowskiego. W ten sposób odnalazł Borochow właściwą formułę. Od 1904 r. jest Borochow związany z syjonizmem. Uzbrojony w oręż marksistowskiej metody nadaje mu marksistowską treść. W ten sposób dochodzi do sformułowania proletariackiego palestynizmu. W swoich dziełach, napisanych w latach 1905 — 1906, daje gruntowne marksistowskie uzasadnienie słuszności swoich tez.

W okresie po zjeździe połtawskim oddaje się Borochow partyjnej pracy organizacyjnej. Nie pozostaje długo na wolności. Aresztowany przez policję carską dostaje się do więzienia; po zwolnieniu wyjeżdża do Mińska i Wilna, a później za granicę. Na kongresie „Poalej Sjonu" w Hadze, w roku 1907, zakłada Światowy Związek „Poalej Sjonu" i obejmuje funkcje jego sekretarza generalnego.

Od 1908 roku zwiedza całą Europę, pracując nieprzerwanie dla partii. Do 1914 r. przebywa stale we Wiedniu, gdzie redaguje pismo „Dos fraje wort" („Wolne słowo"). W tym samym okresie publikuje cały szereg zasadniczych artykułów również w wielu innych pismach żydowskich. W latach tych bowiem opanował już Borochow doskonale język żydowski, którym interesuje się do tego stopnia, że zajmuje się jego badaniem. W roku 1912 publikuje dwa podstawowe dzieła filologii żydowskiej — „Zadania żydowskiej filologii" i „Biblioteka żydowskiego filologa".

Zainteresowania Borochowa dotyczą jednak przede wszystkim marksizmu. Wydaje cały szereg dzieł filozoficznych i ekonomicznych, interesuje się filozofią marksizmu i problemami religii. Z tej dziedziny wymienić należy przede wszystkim jego prace pt. „Wirtualizm i religijno-etyczny problem w marksizmie", „Psychologia społeczna świadomości religijnej", pracę ekonomiczną pt. „Rozwój gospodarczy narodu żydowskiego", dzieło o żydowskim ruchu strajkowym. Szereg prac popularno-naukowych publikuje w „Encyklopedii żydowskiej".

W r. 1914 wyjeżdża do Włoch, a później do Stanów Zjednoczonych. W r. 1917 bierze udział w międzynarodowym kongresie socjalistycznym w Sztokholmie jako kierownik delegacji „Poalej Sjonu". Wraz z tow. Zerubawlem i Leonem Chazanowiczem opracowuje tam memoriał z żądaniami robotników żydowskich, który przedkłada kongresowi.

Z początkiem września 1917 r. powraca Borochow do Rosji i przewodniczy Trzeciej Wszechrosyjskiej Konferencji „Poalej Sjonu" w Kijowie, na której taktyka partii zostaje przystosowana do nowych warunków, stworzonych przez sytuację rewolucyjną.

Rozpoczyna się nowy okres niezmordowanej pracy organizacyjnej. Borochow pracuje bez wytchnienia. Jeździ od miasta do miasta, od wsi do wsi, starając się nie ominąć żadnego ośrodka żydowskiego. Organizuje masy żydowskie, przygotowuje je do walki. Podczas jednej z takich podróży zachorował ciężko i dnia 17 grudnia 1917 roku zmarł.

Idea, którą pozostawił żyjącym, przetrwała. Gdzież są dziś dawni „sejmiści", czy „terytorialiści" (tzw. wówczas „Syjoniści - Socjaliści")? Co stało się z silnym niegdyś na ulicy żydowskim „Bundem", którego wpływy są dziś tak nikłe? Teorie, które Borochow zwalczał, znikły z życia żydowskiego zupełnie lub też coraz wyraźniej znikają. Borochowizm natomiast przetrwał; szeregi jego zwolenników wzrastają, jego prognozy sprawdzają się.

Pod sztandarami „Poalej Sjonu" walczył lud żydowski w Batalionach im. Borochowa o zwycięstwo Rewolucji Listopadowej. Nasi towarzysze walczyli w Polsce przedwrześniowej ramię w ramię z ludem polskim o Socjalizm. W czasie okupacji członkowie naszej partii kierowali żydowskim ruchem oporu i brali udział w podziemnej Krajowej Radzie Narodowej od początku jej powstania.

Dziś partia nasza, wierna ideom Borochowa, kojarzy czynny udział w budowie nowej Demokratycznej Polski u boku robotnika polskiego z walką o żydowską republikę socjalistyczną w Palestynie i o Socjalizm dla całej pracującej ludzkości. W chwili realizacji państwowości żydowskiej, w momencie, kiedy aktualnym się staje problem władzy w Palestynie, nasza partia jest szermierzem jedności lewicy robotniczej — podstawowego warunku zwycięstwa. Ożywione duchem jedności w jednolitych szeregach robotniczych żydowskie masy ludowe osiągną ostateczne zwycięstwo, zrealizują ukazany przez Borochowa cel: Żydowską Republikę Socjalistyczną w Palestynie.

„Nasza Platforma"

(Cytaty z Borochowa)

Poniżej drukujemy szereg cytatów z jednego z podstawowych dzieł teoretyka i twórcy „Poalej Sjonu", Bera Borochowa, „Nasza platforma".

„Nasza platforma" została napisana w 1906 roku. Młody, bo dwudziestopięcioletni Borochow na podstawie głębokiej marksistowskiej analizy anomalii życia żydowskiego wysnuł prognozy, które w obliczu aktualnych wydarzeń mogą się wydawać niemal proroctwem.

Nieliczne niestety — z powodu stojących nam do dyspozycji ram — cytaty, przytoczone poniżej, dają tej aktualności borochowizmu wymowny dowód.

Baza strategiczna żydowskiego proletariusza nie jest zadowalająca ani w sensie ekonomicznym, ani w sensie gospodarczym. Walka ekonomiczna robotnika żydowskiego jest bardzo skuteczna w kulminacyjnym okresie sezonu, kiedy jego pracodawcy muszą ustąpić, ażeby nie tracić czasu. Dlatego, kiedy ten okres mija, wynagradzają sobie oni wszystko, co stracili. Aż do następnego sezonu znikają owoce walk: ekonomiczne i robotnicy muszą podjąć na nowo tę samą walkę, ażeby ponownie osiągnąć te same, niepewne rezultaty.

Bardziej niezadowalająca jeszcze jest baza strategiczna w sensie politycznym — jeżeli chodzi o polityczną skuteczność walki żydowskiego proletariatu. Ponieważ proletariat żydowski jest niemal wyłącznie zatrudniony w przemyśle użytkowym, **ponieważ nie działa w żadnym z podstawowych stadiów procesów gospodarczych — nie ma w swoich rękach żadnej zasadniczej nici gospodarki kraju, w którym żyje.** Wskutek tego wpływ jego na zasadnicze procesy życia gospodarczego jest bardzo ograniczony. Nie może on jednym uderzeniem pięści zatrzymać cały mechanizm gospodarczy, w odróżnieniu od robotników kolejowych i innych, którzy są w lepszej od niego sytuacji. Eksploatuje go nie wielki kapitał, lecz wyłącznie średni, którego rola w produkcji jest również nie wielka. Kiedy proletariat żydowski paraliżuje swoją walką działalność eksploatującego go kapitału, nie może on wywołać bardziej czy też nawet mniej dostrzegalnych perturbacji w kraju. Nie ma on nawet tyle siły, ażeby wywalczyć sobie swoje słuszne prawa, jeżeli nie popierają go inni, szczęśliwsi robotnicy narodu, wśród którego żyje. Nie może on sobie wywalczyć najmniejszej poprawy w takich dziedzinach, które dotyczą jego specjalnych, narodowych potrzeb, których nie dzielą z nim inni robotnicy. To wzmaga w nim bardziej jeszcze poczucie solidarności

(Ciąg dalszy na str. 6-ej)

(Ciąg dalszy ze str. 5-ej)

proletariackiej i zbliża go do rewolucyjnych ideałów.

Rewolucja jest potrzebna żydowskiemu proletariatowi bardziej niż jakiemukolwiek innemu... **Gnębiący ucisk narodowościowy, dławiąca eksploatacja ze strony słabego i dlatego tym chciwszego kapitału żydowskiego,** a przy tym wysoka na ogół kultura i wysoka nerwowość żydowskiego proletariusza, starego mieszkańca miasta, syna „Narodu Księgi" — **wszystko to stwarza potężną energię rewolucyjną i egzaltowaną ofiarność, a ten przerost rewolucyjności na tle wąskiej bazy strategicznej przybiera karykaturalne formy. Choroba przerostu sił — na tym polega męka żydowskiego proletariatu, tu leży źródło jego cierpień.**

ANORMALNOŚĆ BAZY STRATEGICZNEJ

Konieczność terytorializacji wynika u nas stąd, że baza strategiczna żydowskiego proletariatu jest niezadowalająca. **Anormalność bazy strategicznej jest spowodowana sprzecznością pomiędzy rozwojem sił produkcyjnych a stanem stosunków produkcji.** Taką anormalność, wynikającą z konfliktów społecznych, odczuwają wszyscy robotnicy, nie tylko żydowscy... Ale obok, warunków, hamujących swobodny rozwój walki klasowej robotników wszystkich narodów, **istnieją jeszcze u robotników żydowskich szczególne, specyficzne anomalie bazy strategicznej, związane z warunkami produkcji, w jakich żyją Żydzi.** Te specyficzne anomalie bazy strategicznej robotników żydowskich, które pozostają jeszcze po upadku samowładztwa w Rosji i po likwidacji przeżytków feudalnych w Austrii i które gnębią robotników żydowskich wszystkich „wolnych" krajów burżuazyjnych, stwarzają dla proletariatu żydowskiego problem narodowy i zmuszają żydowski proletariat do włączenia do jego programu minimum żądań, stojących na straży jego narodowych interesów i żądań, zapewniających mu ochronę. Anomalie bazy strategicznej proletariatu żydowskiego, to coś znacznie więcej, niż ograniczenie kultury żydowskiej, jak tego chce „Bund". Nie polegają one również na anormalnej proletaryzacji i emigracji, przy czym upierają się „Syjoniści-Socjaliści". Anomalie te polegają na tym, **że proletariatowi żydowskiemu jest wyjątkowo trudno prowadzić walkę klasową,** że szczególnie trudno jest organizować i utrzymywać w dyscyplinie robotników żydowskich, rozrzuconych w małych warsztatach, a wpływ prowadzonej w nich przez robotnika żydowskiego walki klasowej na życie polityczne i ekonomiczne jest bez znaczenia.

NARÓD ŻYDOWSKI POWINIEN MIEĆ SWOJE TERYTORIUM

Naród żydowski powinien mieć swoje terytorium. Ta prosta i jasna myśl zaczęła sobie od niedawna zdobywać w społeczeństwie żydowskim coraz więcej zwolenników. **Wielka burżuazja żydowska nie potrzebuje terytorium. Posiadanie terytorium byłoby jednak dla niej korzystne,** ponieważ mogłaby bardziej jeszcze odepchnąć od siebie żydowskie masy ludowe, które jej się uprzykrzyły. Średniej burżuazji terytorium jest potrzebne jako rynek zbytu, jako „własne" państwo, któremu mogłaby nadawać ton, w którym mogłaby prowadzić prawdziwą politykę, w którym otrzymałaby fotele ministerialne i synekury. Poza tym będą tam sami „swoi", nie będzie antysemityzmu ani bojkotu. Burżuazja żydowska wprowadzi tam własną, „prawdziwą" żydowską kulturę i utrwalać będzie „narodowe cechy" żydowskie.

Spośród tych wszystkich warstw można jeszcze czegoś oczekiwać od średniej burżuazji, u której do pewnego stopnia rozwinięty jest zmysł inicjatywy; pobudzające ją impulsy są jednak zbyt słabe. Konieczne jest, ażeby konflikty bardzo się zaostrzyły i ażeby wzbudziły się jakieś nowe tendencje, jeżeli chce się w mniejszej, czy większej skali wyzyskać jej dążności do terytorializacji.

Gospodarka kapitalistyczna osiągnęła już taki stopień rozwoju, że **bez udziału proletariatu i to proletariatu zorganizowanego nie jest możliwa do przeprowadzenia żadna rewolucja.**

PROLETARIACKI SYJONIZM

Proletariacki syjonizm jest skomplikowanym owocem długiej i zawiklanej historii rozwoju ideologii żydowskiego proletariatu. Kiedy jednak usuniemy wszystko, co jest przypadkowe, co ma tylko doraźne i lokalne znaczenie, wszystkie odchylenia, które wikłają zawsze rozwój każdego głębokiego procesu społecznego, **będziemy mogli odnaleźć w tym rozwoju pewną, ba, nawet nadzwyczajną konsekwencję, będącą w zgodzie z prawem sił ekonomicznych.**

Jak każdy ruch społeczny, jest ewolucja żydowskiej myśli proletariackiej rezultatem długotrwałego konfliktu pomiędzy potrzebami szerokich mas społecznych, a niemożnością zaspokojenia tych potrzeb.

Główne siły, powodujące ten konflikt, działają w dwu podstawowych kierunkach: 1) **Bezpośredni konflikt społeczny między rozwojem sił produkcyjnych żydowskiego proletariatu a stanem warunków produkcji, w jakich on żyje. 2) Bezpośredni konflikt narodowy pomiędzy rozwojem sił produkcyjnych żydowskiego proletariatu a ogólnymi warunkami produkcji, wśród których się on rozwija.** Przed proletariatem żydowskim stają ogromne zadania — **rozwiązanie problemu społecznego i problemu narodowego:** likwidacja sposobu produkcji, stojącego na przeszkodzie rozwojowi sił produkcyjnych współczesnego społeczeństwa — i likwidacja ucisku narodowościowego, stanowiącego nie mniejszą przeszkodę.

PALESTYNA — KRAJ SKONCENTROWANEJ IMIGRACJI

W emigracji żydowskiej narasta nowa tendencja: wyjazdu do takiego kraju, w którym drobny kapitał żydowski i robotnicy żydowscy znaleźli by formy produkcji, stanowiące przejście od gospodarki miejskiej do rolnictwa i od przemysłu użytkowego do przemysłu podstawowego. Do pierwszych należą sadownictwo, ogrodnictwo, uprawa winogron, gospodarka mleczna, do drugich — produkcja surowców i półfabrykatów. Gospodarka kraju, do którego Żydzi będą emigrowali, nie jest wielkokapitalistyczna, lecz nawpół rolnicza. Żydzi będą tam emigrowali sami, izolowani od ogólnego prądu emigracyjnego; zalety gospodarcze tego kraju będą dla innych narodów znacznie mniejsze. Kraj ten będzie jedynym krajem, dostępnym dla Żydów, a z wszystkich krajów, dostępnych dla imigrantów, będzie on leżał na linii największego oporu, będzie to kraj na niskim stopniu rozwoju kulturalnego i politycznego. To będzie kraj, w którym — wskutek jego gospodarczego zacofania — wielki kapitał z trudem znajdzie dla siebie zastosowanie, a drobny i średni kapitał znajdą dla swoich produktów rynek zbytu zarówno w samym kraju, jak i w okolicach sąsiednich.

Krajem, do którego stychijnie skieruje się imigracja żydowska, będzie — Palestyna.

NIE DALEKI HISTORYCZNIE IDEAŁ

Jeżeli stoimy na stanowisku stychijnego, nieustannego procesu, który zaczyna, albo zacznie wkrótce przenosić nasze życie do terytorium, to nie znaczy to, że terytorium jest dla nas dalekim historycznie ideałem, nie, **jest ono dla nas koniecznością naszego codziennego życia. Proletariat w ogóle nie zna ideałów historycznych, nie związanych z jego potrzebami.** Socjalizm urzeczywistnia się stopniowo, z każdą godziną, z każdym nowym krokiem koncentracji środków produkcji. To samo odnosi się i do syjonizmu. Według naszej prognozy, dziś, czy też **jutro, wśród szerokich mas żydowskich, wśród tych potencjalnych emigrantów, tych, którzy przygotowują się dopiero do drogi, jak i u tych, którzy są już w drodze, powstanie nagląca potrzeba otrzymania możliwości swobodnej imigracji do Palestyny i urządzenia a później demokratyzacji, form życia w Palestynie.** Dla proletariatu żydowskiego, który z każdym dniem coraz dotkliwiej odczuwa wadliwość swojej bazy strategicznej i konieczność zmiany siedziby, formy życia w Palestynie będą miały nie abstrakcyjne lecz palące, praktyczne znaczenie. **Żywe zainteresowanie formami życia w Palestynie będzie się stawało tym wyraźniejsze, im więcej trudności i przeszkód będą napotykali Żydzi w dostaniu się do krajów dawnej imigracji. Powtarzamy: dla nas jest syjonizm nie tylko ideałem historycznym, lecz również codzienną potrzebą szerokich mas żydowskich.**

WALKA KLASOWA W PALESTYNIE

Żydowska imigracja do Palestyny stworzy wszystkie warunki ostrej walki klasowej między pracą i kapitałem w kraju.

...Znaczna większość żydowskiego proletariatu pozostanie proletariatem, jakkolwiek wielu przedsiębiorców przejdzie naturalnie do klasy robotniczej...

Wyzysk, który robotnik żydowski odczuwał w diasporze, zaostrzy się jeszcze bardziej w Palestynie, bo kapitaliści będą musieli zastosować się do nowych warunków i przyczynić się do rozwoju bardzo zacofanych form politycznych. To, że produkcja żydowska przesunie się w kierunku początkowych stadiów produkcji, stworzy dla robotnika żydowskiego szerszą i wygodniejszą arenę walki klasowej, ulepszy jego bazę strategiczną i doda walce nowej, skuteczniejszej energii.

Już w samych początkach stychijnej imigracji do Palestyny rozpoczęła się tam **zacięta walka pomiędzy żydowskim światem pracy a żydowskim kapitałem, a walka ta toczyć się będzie na wszystkich frontach, — gospodarczym, kulturalnym i politycznym.**

NIE MA PROLETARIACKIEGO SYJONIZMU BEZ WŁASNYCH DRÓG

Wyzwolenie narodu żydowskiego dokonane zostanie przez ruch robotniczy, albo też w ogóle się nie dokona. Ale ruch robotniczy ma tylko jedną drogę — walkę klasową, a walka klasowa wiedzie tylko wtedy do lepszej przyszłości, kiedy posiada polityczny charakter. Może sobie terytorializacja być naglącą potrzebą narodu żydowskiego; mimo to pozostanie ona utopią, jeżeli do ruchu, mającego na celu terytorializację narodu żydowskiego, nie przystąpi zorganizowany, rewolucyjny proletariat żydowski i nie zrealizuje jej właściwym sobie sposobem — drogą walki klasowej.

Proletariacki syjonizm możliwy będzie tylko wtedy, gdy syjonizm zrealizowany zostanie przez walkę klasową, a syjonizm możliwy będzie tylko wtedy, kiedy możliwy będzie proletariacki syjonizm. Jeżeli zaś proletariat nie ma własnych dróg realizacji syjonizmu, to syjonizm jest tylko nierealną mrzonką.

MOMENTY TWÓRCZE I WYZWALAJĄCE

W każdym stychijnym procesie należy rozróżniać dwojakiego rodzaju momenty, jakkolwiek trudno jest oddzielać je od siebie: **twórcze i wyzwalające.**

Rozwój i gromadzenie sił produkcyjnych, tworzenie nowych kombinacji elementów materialnych, kapitalizacja społeczeństwa — to momenty twórcze współczesnej ewolucji. Tworzenie swobodnych warunków rozwoju sił produkcyjnych, demokratyzacja społeczeństwa — to momenty wyzwalające współczesnej ewolucji. I jedne i drugie są jednako stychijne, ale pozwalają się regulować.

Burżuazja reguluje twórcze momenty procesów stychijnych. Proletariat reguluje momenty wyzwalające procesów stychijnych. Kapitalizacją społeczeństwa kieruje burżuazja, o jego demokratyzację walczy proletariat.

Ponieważ obu tych momentów nie można w zasadzie od siebie oddzielić, nie można również ograniczyć dokładnie sfery działania burżuazji od sfery działania proletariatu. Burżuazja jest częściowo także zainteresowana w demokratyzacji społeczeństwa i wtrąca się także do tego procesu, ale jej rola jest bez znaczenia, a rolę przodującą spełnia proletariat.

Natomiast w rozwoju sił produkcyjnych w społeczeństwie kapitalistycznym rolę organizującą spełnia burżuazja. I chociaż proletariat jest zainteresowany w rozwoju sił produkcyjnych bardziej jeszcze, niż burżuazja, nie jest to jego teren działalności i w tej dziedzinie nie wysuwa on swoich żądań, ponieważ nie on organizuje pracę w społeczeństwie kapitalistycznym. **Kiedy osiągnięta zostanie dyktatura proletariatu, będzie proletariat organizował pracę społeczeństwa. Do tego czasu jednak proletariat jako klasa nie bierze udziału w regulowaniu momentów twórczych.**

Metody kolonizacji nie należą do proletariatu w społeczeństwie kapitalistycznym, ponieważ wchodzą one w skład momentów twórczych, — organizacji produkcji. **Proletariat może jednak żądać, ażeby przy tym w pewien sposób uregulowane zostały stosunki własnościowe i prawne, albowiem to jest jego sfera działania: — wyzwalająca.**

CO JEST NAJWAŻNIEJSZE?

Przechodząc do tych procesów stychijnych, wynikiem których jest terytorializacja, wydzielimy również tutaj momenty twórcze i wyzwalające i w ten sposób wyjaśnimy rolę burżuazji i rolę proletariatu.

Momenty twórcze w tym procesie polegają na nagromadzeniu kapitałów i rąk roboczych w Palestynie, na wyzyskaniu bogactw naturalnych kraju, na rozwoju technicznym i w ogóle na rozwoju sił produkcyjnych. Regulacja tych momentów należy przede wszystkim do burżuazyjnego syjonizmu. Dzieli się ona — pod względem chronologicznym — na regulację w czasie imigracji do Palestyny i regulację po osiedleniu się imigrantów w Palestynie.

Regulować stychijną imigrację żydowską do Palestyny w momencie przyjazdu imigrantów, to znaczy: gromadzić w kraju kapitały żydowskie i żydowskich robotników i ułatwiać gromadzenie, ekonomizację i racjonalizację.

Ażeby imigracja żydowska do Palestyny mogła odbyć się jak najszybciej i najskuteczniej, muszą imigranci jak najlepiej i najdokładniej poznać kraj i warunki życia w kraju; stąd wynikają dwa pierwsze zadania burżuazyjnego syjonizmu.

Pierwszym zadaniem jest utworzenie stałych instytucji, których celem byłoby planowe zbadanie Palestyny, jej warunków geograficznych i klimatycznych, a co ważniejsza — społeczno - ekonomicznych i politycznych. To zadanie wypełnią specjalne ekspedycje, stacje meteorologiczne itp.

Drugim zadaniem jest utworzenie instytucji, które udzielałyby Żydom

(Dokończenie na str. 7-ej)

Dr A. Berman

Borochowizm jako naukowa teoria kwestii narodowej

Badać naukowo pewne zjawiska, to znaczy badać je w ich związku przyczynowym. Prawo przyczynowości, to najbardziej podstawowe prawo naukowe. Wiąże się z nim zasada uwarunkowania wszelkich zjawisk łańcuchem przyczyn obiektywnych. Kauzalizm i determinizm, to podstawa wszelkiej ścisłej nauki. Zastosowanie tych zasad do zjawisk i procesów życia społecznego stanowi istotę materializmu historycznego, jednej z głównych gałęzi marksizmu.

Marksizm nie jest więc jedną z metod lub z teorii życia społecznego, lecz jest jedyną naukową metodą i teorią zjawisk społecznych. To też wszelkie nauki, traktujące o życiu społecznym, z ekonomią, socjologią i psychologią społeczną na czele, osiągają charakter i poziom ściśle naukowy dopiero wtedy, gdy zastosowują na swym terenie metodę i teorię marksizmu. Niektórzy badacze określają nawet materializm historyczny, jako zasadę przyczynowości społecznej, gdyż po raz pierwszy wprowadził jako bezwzględny nakaz naukowy, badanie każdego zjawiska społecznego, jako uzależnionego od szeregu przyczyn obiektywnych.

Marksistowskie badania empiryczne, zwłaszcza historyczne i ekonomiczne, wykazały, że spośród tych przyczyn należą do podstawowych, do decydujących w rozwoju społecznym — czynniki gospodarcze i techniczne, stosunki produkcyjne. Główną zaś przyczyną wszelkich walk społecznych okazały się konflikty między nowymi siłami wytwórczymi, a dawnymi, panującymi warunkami, produkcyjnymi. Wszelkie przemiany natury duchowej, kulturalnej, obyczajowej, prawnej itd. są bezpośrednią lub pośrednią funkcją przeobrażeń gospodarczych i technicznych oraz związanych z nimi przemian stosunków międzyludzkich w życiu społecznym.

Te podstawowe metodologiczno-teoretyczne tezy marksizmu dotyczą oczywiście również problemu narodowościowego, który należy do najważniejszych zagadnień współczesnego życia społecznego. Przecież problem ten jest społecznie — uniwersalny, gdyż każdy człowiek jest jednocześnie członkiem pewnej klasy i warstwy społecznej i członkiem określonego narodu.

Do kompleksu problemów narodowościowych wchodzą wszelkiego typu konflikty narodowościowe, wojny i walki narodowo-wyzwoleńcze, zagadnienia ludów kolorowych i ucisku kolonialnego, mniejszości narodowych, i mnóstwo innych. Obok problemów ucisku społecznego i walki klasowej, podstawowych dla teorii i praktyki rewolucyjno - proletariackiej, jest problematyka narodowościowa, ucisku narodowego i walk narodowowyzwoleńczych, najbardziej doniosłą i istotną dla marksizmu.

Należy z przykrością stwierdzić, że teoria kwestii narodowościowej była dotychczas w literaturze marksistowskiej ogromnie zaniedbana. Pleniły się i plenią w tej dziedzinie pseudo-naukowe teorie „kulturystyczne" i psychologistyczne idealistyczno - historyczne. Pierwszym i dotychczas jedynym uczonym, który stworzył ściśle naukową, marksistowską teorię kwestii narodowościowej był wielki myśliciel żydowski Ber Borochow.

Wprowadza w niej po raz pierwszy w całej pełni metodę dialektyczno-materialistyczną. Do swych tez dochodzi dwiema drogami: zastosowuje dedukcyjnie podstawowe zasady marksizmu do problematyki narodowościowej i kontroluje je oraz utwierdza przy pomocy indukcyjnych, empirycznych badań zjawisk życia narodowościowego, zwłaszcza w przebiegu rozwojowym, historycznym. Przy pomocy tych metod dochodzi Borochow do swych podstawowych tez, które głoszą, że zjawiska narodowościowe są zawsze bezpośrednio lub pośrednio zależne od czynników społeczno - gospodarczych. Odrębności narodowe są wynikiem dziejowego rozwoju odrębnych warunków produkcyjnych, specyficznych form życia i rozwoju gospodarczego danej grupy narodowej. Wszelkie masowe ruchy narodowe, polityczne i kulturalne są w swej istocie funkcją określonych społeczno - gospodarczych interesów klas i warstw społecznych, należących do danego narodu.

Wszelkie walki narodowościowe mają u swego źródła konflikty między siłami wytwórczymi grup społecznych, należących do danego narodu, a warunkami produkcyjnymi, hamującymi ich życie i rozwój. W ruchach i walkach narodowych każda klasa i warstwa społeczna zmierza do swych odrębnych celów klasowych. Mimo pozoru prądów ogólnonarodowych inne są dążenia narodowe wielkiej burżuazji, inne średniej, inne znów — drobnomieszczaństwa, zupełnie inne — proletariatu. Cele narodowe są wyrazem dążeń socjalnych i są z nimi organicznie splecione. Również klasa robotnicza każdego narodu reprezentuje własne interesy narodowe, są one związane z jej interesami i dążeniami klasowymi.

W świetle badań Borochowa wszystkie „teorie" kwestii narodowościowej, uznające za źródło odrębności narodowych różnice kulturalne, językowe, obyczajowe, psychiczne itp. (m. in. znana teoria narodowościowa austriackiej socjal-demokracji) ujawniły swą utopijność i nie — naukowość. Również wnioski praktyczne, płynące z nich (m. in. hasło autonomii narodowo - kulturalnej, jako jedynego dążenia i postulatu mniejszości narodowych) okazały się fałszywe. Borochow pierwszy dotarł do źródeł kwestii narodowej i potrafił ostrym skalpelem analizy marksistowskiej odróżnić pochodne zjawiska od podstawowych. Teorię swą zastosował z całą konsekwencją do analizy skomplikowanego problemu żydowskiego.

Typowym przykładem nie - naukowego stosunku do problemów narodowościowych było przez długi czas traktowanie kwestii żydowskiej zarówno przez badaczy mieszczańskich, jak również przez wielu teoretyków socjalistycznych. Przez wiele lat nawet marksistowsko wyszkoleni badacze i publicyści, bądź zupełnie ignorowali kwestię żydowską, bądź uważali ją wyłącznie za rezultat ucisku politycznego. Nie dostrzegali zupełnie specyficznych cech i anomalii w strukturze gospodarczej mas żydowskich; drogę do ich emancypacji widzieli przeważnie w asymilacji. „Bund", który na początku swego rozwoju również nie uznawał narodowej odrębności Żydów, i głosił nawet tezę „neutralizmu" w stosunku do procesu asymilacji, po dłuższym okresie wahań, pod naporem życia i dążeń mas uznał, że istnieje żydowski problem narodowy, ale dojrzał go jedynie w odrębności języka i kultury. Przyjął więc do swego programu hasło autonomii narodowo - kulturalnej, jako jedyne dążenie narodowe. Jest to zdecydowanie antymarksistowskie, typowo utopijno - idealistyczne stanowisko, wyodrębniające kulturę narodu od całości życia społecznego i gospodarczego, uznające naród za stwór „duchowy", wyłącznie językowo - kulturalny.

Na tle tych nie-naukowych, powierzchownych sądów, rozpoczął Borochow swą analizę problemu żydowskiego, która doprowadziła go do podstawowej tezy, że kwestia żydowska jest przede wszystkim kwestią gospodarczo - społeczną, że odrębność narodowa mas żydowskich wynika w pierwszej mierze z odrębności i specyficzności ich gospodarczego rozwoju. Wszystkie cechy polityczne, kulturalno-językowe i psychiczne Żydów wypływają ze specyficznej, anormalnej struktury gospodarczej, przede wszystkim zaś z braku własnej terytorialnej bazy gospodarczej i społeczno - politycznej, jaką posiada każdy naród.

Wszystkie ruchy i prądy narodowe mas żydowskich mają swe źródła w interesach i dążeniach społeczno - gospodarczych klas i warstw społecznych, należących do narodu żydowskiego. „Interesy narodowe proletariatu żydowskiego są w swej istocie jego interesami klasowymi".. W swych podstawowych dziełach: „Interesy klasowe, a kwestia narodowa", „Nasza platforma", „Rozwój gospodarczy narodu żydowskiego", „Żydowski ruch strajkowy w cyfrach", „Do czego zmierza Poalei Sion" i wielu innych, analizuje Borochow szczegółowo, na czym polega anomalia struktury gospodarczej narodu żydowskiego i jego poszczególnych klas, przede wszystkim proletariatu, na czym polega specyficzny charakter ekonomicznej i politycznej walki klasowej robotników żydowskich, jak działa współczesny kapitalizm i jego rozwój na życie gospodarczo - społeczne mas żydowskich, jaką rolę odgrywają kryzysy gospodarcze, konkurencja narodowa itp. Bada dokładnie masowe procesy emigracyjne wśród Żydów, ich genezę i charakter. Ze szczególną uwagą analizuje problem produktywizacji, industrializacji i agraryzacji mas żydowskich. Po raz pierwszy daje nie tylko marksistowski obraz struktury społeczno - gospodarczej narodu żydowskiego, statyki i dynamiki życia żydowskiego, lecz analizuje również żydowskie prądy ideowe i ugrupowania polityczne z punktu widzenia ich treści klasowo - socjalnej i związanych z nią dążeń narodowych.

Na podstawie swych indukcyjnych i dedukcyjnych badań dochodzi Borochow do przekonania, że radykalnego, pełnego rozwiązania kwestii żydowskiej nie przyniesie ani zniesienie ucisku politycznego, ani danie możliwości wyżycia się kulturalnego, lecz przede wszystkim gospodarczo - społeczna normalizacja narodu poprzez likwidację jego podstawowej anomalii — eksterytorialności. Wyzwolenie narodowe mas żydowskich — to przede wszystkim danie im możliwości pełnego rozwoju sił wytwórczych we własnym ośrodku terytorialnym. Terytorialna koncentracja mas żydowskich to nieodzowny warunek normalizacji ich życia. Stworzenie normalnej, produktywnej i twórczej siedziby narodowej mas żydowskich w ich historycznej ojczyźnie, do której dążą w sposób żywiołowy, możliwe jest wyłącznie przez zbiorowy wysiłek zorganizowanej w skali wszechświatowej żydowskiej klasy robotniczej, awangardy narodu.

Drogą do wyzwolenia narodowego mas żydowskich jest ich walka klasowa. „Wyzwolenie narodu żydowskiego zostanie zrealizowane przez klasę robotniczą albo zupełnie nie zostanie zrealizowane, zaś klasa robotnicza posługuje się tylko jedną drogą — walką klasową".

„Proletariacki syjonizm osiągnie swe cele wyłącznie poprzez walkę klasową". Teoretyczny monizm marksistowski Borochowa wyraża się w jego wskazaniach praktyczno-normatywnych, w moniźmie walki klasowej, tej jedynej drogi do wyzwolenia i przebudowy życia.

Borochowizm jest więc nie tylko marksistowską teorią kwestii narodowej w ogóle, zaś żydowskiej w szczególności. Jest on podstawą marksistowskiej, rewolucyjnej praktyki, bazą naukową żydowskiego światowego ruchu robotniczego, „Poalej Sjonu". Borochowizm jest zwycięską, historycznie wypróbowaną teorią i ideologią, właśnie dlatego, że jest teorią i ideologią naukową., marksistowską, zastosowaniem kauzalizmu i determinizmu do życia żydowskiego.

Poznanie naukowe przychodzi zawsze najpóźniej, po szeregu nienaukowych lub nawpół-naukowych prób. Nauka — to pełna świadomość człowieka społecznego, który poznaje przy pomocy ścisłych metod świat i siebie.

Marksizm, który zjawił się po długim okresie prądów utopijno-socjalistycznych, to naukowa świadomość międzynarodowej klasy robotniczej, która dzięki niemu poznaje ściśle świat i przebudowuje go.

Borochowizm czyli zastosowanie marksizmu do życia i walki ludu żydowskiego, to naukowa świadomość i samopoznanie światowego rewolucyjnego proletariatu żydowskiego.

Dr A. Berman

(Dokończenie ze str. 6-ej)

informacji o wynikach badań. Do tego celu potrzebna jest specjalna literatura, potrzebne są biura informacyjne itd.

Regulować stychijną imigrację po osiedleniu się imigrantów w kraju, to znaczy ułatwić im możliwości urządzenia się, złagodzić obowiązujący w kraju system podatkowy, sprzyjać rozwojowi sił produkcyjnych w Palestynie, stworzyć warunki rozwoju technicznego. W tym celu konieczne jest zorganizowanie systemu kredytowego i sprzedaży produktów; ogólne finansowe instytucje syjonistyczne powinny przejąć ściąganie podatków, winny zorganizować gospodarstwa wzorowe, otrzymać odpowiednie koncesje itd. Wszystkie te instytucje powinny pokrywać koszty swego utrzymania z własnych dochodów i powinny dawać dochody na organizowanie nowych podobnych instytucji. Instytucje syjonistyczne powinny mieć charakter nie filantropijny, lecz społeczny. Ich działalność winna być realna, a nie utopijna.

Po trzecie — i to jest najważniejsze — procesów stychijnych nie wolno nigdy pozostawiać ich własnemu losowi. W procesach stychijnych działają rozmaite siły i tendencje, które splatają się ze sobą w dziwny sposób i żadna z nich nie działa nigdy oddzielnie. Zawsze „stare" istnieje równocześnie z „nowym" tendencje obumierające i te, które się dopiero budzą, współistnieją z aktualnie dojrzałymi.

E. F.

NARADA DZIEWIĘCIU PARTII

Narada informacyjna dziewięciu partii marksistowskich, która odbyła się z końcem września bieżącego roku w Warszawie, jest niewątpliwie wydarzeniem, wysuwającym się na czoło wydarzeń politycznych ubiegłego okresu, faktem o doniosłym znaczeniu historycznym, którego wpływ na kształtowanie się stosunków międzynarodowych i wewnętrznych daje się już obecnie w Europie wyraźnie odczuć i zaważy w sposób decydujący. Narada informacyjna jest również aktem doniosłej wagi w historii międzynarodowego ruchu robotniczego; jest wielkim krokiem naprzód na drodze o nowy sprawiedliwy świat.

Narada informacyjna odbyła się w sytuacji międzynarodowej zupełnie odmiennej od tej, jakiej mogli się spodziewać w wyniku drugiej wojny światowej ludzie dobrej woli. Obecną sytuację międzynarodową cechuje bezwzględny i konsekwentny atak międzynarodowego kapitału, a w szczególności amerykańskiego i brytyjskiego imperializmu, przeciwko wszystkim siłom wolności i postępu, przeciwko wszystkim ruchom robotniczym i demokratycznym, przeciw państwom ludowej demokracji i Związkowi Radzieckiemu.

Przyczyn tych wszystkich „atomowych" i „dolarowych" szantaży, nieoczekiwanych być może, dla tych, którzy w wypowiedziach rzeczników imperializmu nie umieją dostrzegać istotnej prawdy, szukać należy w rozbieżności interesów dwu różnych światów, która z całą siłą ujawniła się po drugiej wojnie. Nie znaczy to oczywiście, że rozbieżności te w czasie drugiej wojny znikły zupełnie. Tu i ówdzie dawały się one aż nadto wyraźnie odczuć; zapowiedzi obecnej sytuacji dostrzec można było nie tylko w takich czy innych posunięciach polityków zachodnich imperializmów, lecz nawet w taktyce sztabów armii sprzymierzonych. Ale podczas wojny wszystko było ostatecznie podporządkowane głównemu celowi: zwycięstwu. Że zwycięstwo to pojmowano rozmaicie, to już rzecz inna; że próbowano flirtów to z Schachtem, to nawet z Himmlerem, że odraczano w nieskończoność datę otwarcia drugiego frontu, że uciekano się do rozmaitych wybiegów i wykrętów, to sprawy znane. Faktem jest, że ostatecznie nieskrystalizowana jeszcze koncepcja „zwycięstwa" sprecyzowała się w formułę „rozbicia hitlerowskich Niemiec". Z tą chwilą przynajmniej zewnętrznie „sprawy sporne" zostały, na krótki coprawda okres czasu, zepchnięte z pierwszego planu.

Powtarzamy: tylko zewnętrznie. Albowiem, jakkolwiek celem zarówno Związku Radzieckiego i krajów demokratycznych, jak i Stanów Zjednoczonych i Anglii, było pokonanie Niemiec, to w każdym z tych dwu wypadków do takiego sformułowania celu wojny wiodły zupełnie odmienne, przeciwstawne linie polityczne. Podczas, gdy Związek Radziecki i kraje demokratyczne walczyły z hitlerowskimi Niemcami, jako barbarzyńskim tworem zwyrodniałego kapitalizmu, zagrażającym wolności i życiu ludów, kraje imperialistyczne miały na celu pozbycie się i zdławienie konkurenta, rywala w pościgu za zyskiem, zbyt niebezpiecznego już i silnego, ażeby można go było w inny sposób unieszkodliwić. Niemniej, zarówno droga Związku Radzieckiego i państw demokratycznych do demokracji i wolności ludów, jak i droga anglosaskiego imperializmu do dalszych podbojów kolonialnych i wciągnięcia całego świata w sferę wpływów jego kapitału, wiodła na danym etapie przez rozbicie Niemiec.

Nie było jednak dla nikogo tajemnicą, że kiedy cel ten zostanie osiągnięty, rozbieżności interesów, wynikające z samej istoty państw, które w okresie drugiej wojny tworzyły jednolity obóz antyhitlerowski, wypłyną na wierzch i dadzą o sobie znać z całą siłą. Należało się liczyć z tym, że kraje imperialistyczne, zaniepokojone wzrostem sił światowego obozu demokracji, podejmą szereg stojących im do dyspozycji środków, ażeby zwycięski pochód demokracji zahamować, a nawet odzyskać utracone już pozycje.

Tak się też stało. Szantaż i przekupstwo, polityczny i ekonomiczny terror stały się tą bronią, którą posługuje się międzynarodowy, a przede wszystkim amerykański kapitał w walce o panowanie nad Europą i całym światem.

Rzecz naturalna, że w krajach zwycięskiej demokracji ludowej wysiłki te nie mogły liczyć na powodzenie. Tutaj pozycja imperializmu była z góry przegrana. Ale w Grecji wzniecono pożar wojny domowej. We Francji i Włoszech, posługując się metodą wyzyskiwania wewnętrznych przeciwieństw, wzmocniono pozycje reakcji przez usunięcie komunistów z rządu i rozpętanie nagonki antykomunistycznej. Za amerykańskie pieniądze rozbito włoski ruch robotniczy; za te same pieniądze wysuwa się coraz bardziej „męża opatrznościowego" amerykańskiego kapitału we Francji — de Gaulle'a. W ślady Bevina i Saragata idzie coraz wyraźniej prawe skrzydło francuskiej partii socjalistycznej; Blum i Ramadier, zapatrzeni w dolary Marshalla usiłują tworzyć rząd iluzorycznej „trzeciej siły." W konsekwencji — antystrajkowe, antyrobotnicze dekrety Schumana, potężna fala strajku generalnego, otwarte walki robotników z policją. Jawne i zakonspirowane działania imperializmów — o ile nie zostanie im położony kres—mogą prowadzić do rozpętania nowej, trzeciej wojny światowej, wbrew woli wszystkich narodów świata, zmęczonych i łaknących pokoju, zdających sobie sprawę z tego, że nowa wojna światowa to nowe piekło cierpień.

W tych warunkach narada dziewięciu partii marksistowskich nabiera szczególnego znaczenia; nabiera znaczenia narady w celu uratowania świata od zagłady, narady, której zadaniem jest opracowanie planu ocalenia.

„Główne niebezpieczeństwo dla klasy robotniczej w chwili obecnej polega na niedocenianiu sił własnych i przecenianiu sił obozu imperialistycznego... Dlatego partie komunistyczne powinny stanąć na czele oporu wobec planów imperialistycznych ekspansji i agresji we wszystkich dziedzinach — państwowej, politycznej, ekonomicznej i ideologicznej, powinny jednoczyć się i łączyć swoje wysiłki na podstawie wspólnej, antyimperialistycznej i demokratycznej platformy oraz skupić wokół siebie wszystkie demokratyczne i patriotyczne siły swych narodów". (Z deklaracji Narady Informacyjnej w sprawie sytuacji międzynarodowej).

Opór wobec planów imperialistycznych ekspansji i agresji — oto podstawowe, najbardziej palące zadanie całej klasy robotniczej, całego obozu demokracji i postępu. Wszelkie konszachty z imperializmem, torujące mu drogę do zwycięstwa, powinny być demaskowane i udaremniane. Osłabiający pozycje demokracji ustępstwami wobec obozu imperialistycznego, uciekający się po pomoc do nieistniejącej „trzeciej siły" i usiłujący przeprowadzić linię podziału wewnątrz obozu robotniczego winni otrzymać należytą odpowiedź. Jest tylko jedna linia podziału — pomiędzy światem postępu a światem reakcji, między obozem wolności a obozem imperializmu. Ci, którzy opuszczają obóz wolności i postępu, muszą znaleźć się w obozie imperializmu. Oto los Bevina i Attlee, Bluma i Ramadiera.

„Trzecia siła" nie istnieje. W walce, która toczy się o zasadnicze sprawy ludzkości — o pokój i wolność, zwyciężyć może tylko jeden z dwu obozów. Narada dziewięciu partii marksistowskich jest wyrazem głębokiej troski o losy ludzkości, wyrazem siły i pewności zwycięstwa. Jest niezwykle ważnym przyczynkiem do konsolidacji wszystkich sił postępu, ważnym czynnikiem ostatecznego zwycięstwa.

IGNIS

Jednolity front

Minął rok od chwili podpisania umowy o współpracy między PPR i PPS, umowy o jednolitym froncie klasy robotniczej w Polsce.

O jednolity front walczyła bezskutecznie lewica robotnicza w przedwrześniowej Polsce. W obronie praw robotniczych i ludzkich przed sanacyjnymi zamachami, w imię skutecznej walki z zagrażającym faszyzmem, w obliczu nadciągającej burzy — rzucone zostało hasło jednolitego frontu partii robotniczych. Pamiętamy wysiłki zarówno komunistów, jak lewicy socjalistycznej, niezapomnianych towarzyszy Dubois i Barlickiego i tylu innych; pamiętamy zaciekły opór reakcji, [illegible] takich środków, legalnych i nielegalnych, których nie zastosowanoby przeciwko działaczom jednolitofrontowym. Za samo rzucenie hasła jednolitego frontu groziło więzienie, lub Bereza. Delegalizowano jednolitofrontowe pisma, nie posiadające wyraźnej firmy jednej legalnej z dwu robotniczych partii. Rozwiązywano zgromadzenia robotnicze, nie odbywające się pod auspicjami jednej tylko partii robotniczej. Obawiano się, jak ognia, współpracy partii robotniczych w jakiejkolwiek formie. Zdawano sobie sprawę, jak groźną dla reakcji siłą będzie ta współpraca.

Wbrew przeszkodom, wbrew zaciekłemu oporowi prawego skrzydła ruchu robotniczego, jednolity front klasy robotniczej narastał od dołu, samorzutnie. Zdrowy instynkt mas robotniczych dyktował im słuszną linię.

Nasza partia była na odcinku żydowskim najgorętszą orędowniczką hasła jednolitego frontu. Myśmy byli tą partią, która odrazu i bez zastrzeżeń przystąpiła do realizacji wspólnego frontu klasy robotniczej. W wielu wypadkach my dawaliśmy asumpt do jednolitego działania, my wyciągaliśmy rękę do innych ugrupowań robotniczych. Tak samo było zresztą i później, w tragicznych dniach okupacji, kiedy w getcie Warszawy zainicjowaliśmy wraz z PPR — Blok Antyfaszystowski.

Po latach wojny, po latach triumfu faszyzmu nadszedł czas, kiedy można wyciągnąć wnioski z doświadczeń i popełnionych błędów. Historyczna szansa, którą w wyniku zwycięstwa nad faszyzmem otrzymały masy ludowe Polski, nie mogła zostać zmarnowana. Dowodem zrozumienia tej prawdy jest współpraca stronnictw Bloku Demokratycznego, dowodem zrozumienia konieczności jedności działania klasy robotniczej jest umowa o współpracy między PPR i PPS.

Jest rzeczą jasną, że tej współpracy właśnie zawdzięczamy osiągnięcia władzy ludowej. Partie robotnicze są kierowniczą, przodującą siłą w bloku czterech stronnictw. Stabilizacja wewnętrznych stosunków politycznych i gospodarczych w kraju, osiągnięcia w realizacji planu trzyletniego, sukcesy w dziedzinie dyplomatycznej — oto owoce współpracy. Wskutek szeregu pociągnięć w dziedzinie gospodarczej — począwszy od zasadniczych reform do posunięć, mających na celu ukrócenie nadmiernych zysków sektora prywatnego — osiągnięty został sprawiedliwszy podział dochodu społecznego.

Jednolity front utrwala zręby ustrojowe Polski Ludowej. Spójrzmy na Francję: rozbicie współpracy partii robotniczych prowadzi nieuchronnie do przesunięcia w prawo, a każde przesunięcie w prawo w tej chwili, to realna groźba faszyzmu. Nie ma „trzeciej siły"; szukając jej, Blum prowadzi Francję do degaulizmu. W krajach, w których nie ma współpracy partii robotniczych, maleją w zastraszającym tempie możliwości socjalistyczne i narasta groźba faszyzmu. Powtarza się sytuacja z lat przedwojennych. Oto doświadczenia, od których chroni jednolity front klasy robotniczej.

Zarówno osiągnięcia w kraju, jak i rozwój sytuacji międzynarodowej potwierdzają słuszność obranej przez polską klasę robotniczą drogi. Były jeszcze w realizacji umowy pewne niedociągnięcia, ale są poważne przesłanki do dalszego pogłębienia współpracy.

Zjednoczona Żydowska Partia Robotnicza „Poalej Sjon", która powstała z połączenia prokomunistycznej „Poalej Sjon" lewicy z dawną Żyd. Socjalist. Partią Robotniczą „Poalej Sjon" (C. S.) widzi w ścisłej współpracy obu partii polskiej klasy robotniczej drogę do utrwalenia zdobyczy ludowych w Polsce Demokratycznej, w analogicznej jedności klasy robotniczej w skali światowej — nieodzowny warunek utrwalenia pokoju światowego, nieodzowny warunek zwycięstwa nad odradzającym się faszyzmem.

Ignis

Obywatele: Herman Krygier, Leon Fruchman, Maks Grinberg, I. Gerszkowicz, proszeni są o zgłoszenie się do Żydowskiego Instytutu Historycznego w Warszawie, Tłomackie 5, w związku z dochodzeniem prowadzonym przeciwko przestępcy wojennemu z obozu Plattling.

Basia Bermanowa

»PIERWSZA IRENA«

Wspomnienie o Irenie Sawickiej

Jedną z zasad strategicznych „żydowskiej konspiracji" po tzw. aryjskiej stronie było dążenie do jak najmniejszego odcinania się od tła. Temu należy przypisać, że unikaliśmy wszyscy ekscentrycznych pseudonimów, tak często spotykanych w innych grupach konspiracyjnych. Zarówno siebie, jak i ludzi, z którymi stykaliśmy się w pracy, nazywaliśmy po prostu po imieniu, unikając oczywiście nazwisk. Jeśli te same imiona powtarzały się kilkakrotnie, dodawaliśmy dla odróżnienia liczbę kolejną. Kolejność była uwarunkowana bądź ważkością danej osoby, bądź kolejnością zetknięcia się z nią.

Tak się złożyło, że zarówno z pierwszego, jak i drugiego względu Irena Sawicka, wśród swoich towarzyszy znana jako „towarzyszka Stefania", dla nas była i pozostała zawsze „pierwszą Ireną".

Nie znaliśmy jej przed wojną. Minęło pięć lat od chwili, gdyśmy się z nią po raz pierwszy zetknęli. Przypomina mi się dzień, w którym telefon dowiedzieliśmy się o jej istnieniu, nie przypuszczając, że tak poważną rolę odegra w naszym życiu.

Było to w getcie, w ostatnich dniach sierpnia 1942 roku, w czasie trwania masakry bezbronnej ludności żydowskiej. Urwały się wtedy prawie wszystkie kontakty ze światem i najważniejszą sprawą było ich ponowne nawiązanie. W jednej ze stosunkowo spokojnych chwil spotkaliśmy się na ul. Gęsiej, na terenie szopu stolarskiego OBW z pozostałymi jeszcze przy życiu towarzyszami z konspiracyjnego komitetu partii. Tam gdzieś za przegrodą, w stajni odbyliśmy krótką naradę, na której postanowiono wysłać nas na stronę aryjską celem nawiązania kontaktów, zorganizowania akcji ratowniczej i zaalarmowania świata.

Nie wierzyliśmy wówczas, że to nam się uda i ciężko było rozstać z najbliższymi ludźmi i iść na samotną śmierć. Rozumiejąc jednak wagę sprawy i obowiązku na nas nałożonego zaczęliśmy rozpaczliwie szukać dróg wyjścia i możności nawiązania kontaktu z polskimi organizacjami demokratycznymi i lewicowymi.

Przez parę dni nic się nie udawało. Najważniejsza droga dotychczasowego kontaktu — telefony, były wówczas prawie niedostępne. Z małej ilości aparatów telefonicznych, jakie znajdowały się w getcie, większość w owym czasie znalazła się poza okrawanymi wciąż granicami getta w martwych, opustoszałych domach, do których już nie było dostępu. Teraz, gdy zginęła większość ludzi, utrzymujących kontakty, gdy każdy pozostały aparat był obleżony, można było liczyć tylko na szczęśliwy przypadek. I oto zdarzył się taki cud. W domu przy ul. Lubeckiego 4, w którym wówczas chwilowo przebywaliśmy, odnalazł się w opuszczonym lokalu gminnego biura ewidencji nieuszkodzony aparat telefoniczny. Powiedział nam o tym Pinchas Wassermann, jedyny pozostały przy życiu pracownik tego wydziału. Dowiedziawszy się o tym sąsiedzi wycięli dziurę we drzwiach i wszyscy dorwali się do telefonu. Zaczęliśmy również dzwonić na wszystkie strony. W jednej z takich napiętych, gorączkowych rozmów koleżanka moja p. Zofia R powiedziała, że interesuje się nami jej znajoma, która obiecała nam pomóc. Z określeń koleżanki domyśliliśmy się, że to ktoś z PPR, i ogarnęła nas ogromna radość, że nareszcie będziemy mieli możność ponownego nawiązania zerwanych nici. Nie wierząc nadal we własne ocalenie, uwierzyliśmy w to, że zdążymy przynajmniej przekazać wiadomości i ustalić na nowo kontakt. Istnienie nieznanej opiekunki dodało nam otuchy. Następne dni upłynęły na gorączkowym szukaniu dróg wyjścia. Było to wtedy jeszcze bardzo trudne. Nie znano jeszcze wówczas dróg przez kanały, nieutarte były sposoby przechodzenia z tzw. „placówkami", przez które potem tylu ludzi się wydostało. Wreszcie rano 5-go września w przeddzień wielkiej selekcji zorientowawszy się, że zbliża się chwila, gdy wyjście stanie się zupełnie niemożliwe, zdecydowaliśmy się w biały dzień przejść przez bramę getta przy rogu Siennej i Żelaznej, przekupiwszy za pośrednictwem żydowskiego policjanta podwójną niemiecką i polską wachę. Po trzech kolejnych szantażach, oszołomieni i nawpół przytomni, znaleźliśmy się wreszcie w jednej z wypożyczalni Biblioteki Publicznej przy ul. Żurawiej. „Pierwsza Zofia", która nas tam zaprowadziła, zamknęła na noc drzwi na kłódkę i odeszła, obiecując rano przyprowadzić naszą nową opiekunkę.

Jest już rano, niedziela 6-go września. Mimo przeleżanej na twardej ławce nocy jesteśmy jednak po raz pierwszy od 6-ciu tygodni wyspani i czekamy pełni napięcia, co będzie dalej. Słyszymy, jak z zewnątrz ktoś zdejmuje kłódkę, drzwi się otwierają i zjawia się Irena.

Jest to wysoka, szerokokoścista niewiasta, o opalonej na bronz, zniszczonej twarzy i pięknych przezroczystych oczach. Mimo dość niedbałego ubrania i przekrzywionego na bakier dużego bronzowego beretu, spod którego wydobywają się przetkane siwizną włosy, postać jej jest pełna zniewalającego uroku. Na jej widok robi nam się lżej na duszy. Całuje nas i ściska serdecznie, od razu wydobywa z przepaścistej torby prowiant dla nas: butelkę z gorącą kawą, pomidory i jakiś placek upieczony z kartkowej mąki, zamiast chleba bardzo wówczas drogiego. Ta troskliwość i pamięć o naszych potrzebach wzrusza nas do łez. Ale Irena nie pozwala się rozczulać. Krótko i rzeczowo, jakby wygłaszała referat, informuje nas o różnych sprawach politycznych, potem pyta o adresy znajomych, którzy mogliby nam pomóc w znalezieniu mieszkania i już idzie w dalszą wędrówkę.

Wraca o zmroku i przynosi ze sobą wielki parasol, trochę dla ochrony przed nadciągającą burzą, a trochę dla dodania nam solidnego wyglądu, któżby bowiem podejrzewał, że zbiegli z getta Żydzi akurat będą chodzili pod parasolem. Opuszczamy gościnną bibliotekę i idąc za nią na rogu Marszałkowskiej wsiadamy, każde oddzielnie w tramwaj, trójkę, idącą na Żoliborz.

Dojeżdżamy na Plac Wilsona, wysiadamy i idziemy w ciemnościach gęsiego jakimś niezabrukowanym chodnikiem. Po raz pierwszy od tak długiego czasu czujemy miękką trawę pod nogami. Pada ciepły, szumiący deszcz. Od Wisły nadciąga znajomy, pachnący lasem powiew. Po raz pierwszy po tych ohłędnych tygodniach bezustannej grozy odmięka nam coś w sercu i zaczynają spływać po twarzy dławiące dołąd w gardle łzy...

Idziemy ciemną uliczką, nasza przewodniczka kluczem otwiera jakąś furtkę, wchodzimy pomacku do sieni na parter; za drzwiami ktoś pięknie gra na pianinie. Stukamy cichutko dość długo, wreszcie otwiera nam drzwi, jakaś nieznajoma pani, która wita nas ogromnie serdecznie. Jest to „druga Irena". Oddawszy nas nowej opiekunce, pierwsza Irena żegna nas i śpieszy do swoich prac, obiecując wrócić jutro.

Nie będę tu opowiadać o naszych dalszych losach, bo to do rzeczy nie należy. Dość, że od tego dnia przez blisko dwa lata spotkania nasze z Ireną były bardzo częste i nosiły podobny charakter. Irena zjawiała się zawsze, gdy była potrzebna, zawsze pełna młodzieńczego entuzjazmu i wiary w przyszłość. Zawsze śpiesząca się i zziajana, ale zawsze znajdująca na wszystko czas. Zawsze, w każdej sytuacji, Irena znajdowała właściwe wyjście i umiała zmobilizować ludzi, którzy pomagali jej szlachetnym poczynaniom.

Niezmordowanie od wczesnego rana do ostatniej policyjnej godziny okupacyjnego wieczora, przykrego i czarnego na zaciemnionych ulicach, biegała po najdalszych krańcach Warszawy, niosąc swą nieodłączną siatkową torbę. W torbie tej pod warstwą jakichś niewinnie wyglądających warzyw, czy owoców leżały sterty nielegalnych broszur, prasy podziemnej i fałszywych dokumentów. W ten to materiał zaopatrywała ludzi na Woli i Mokotowie, na Targówku i Żoliborzu. Była to jednak tylko praca poboczna. Literaturę i „lipy" przynosiła przy okazji odbytych zgromadzeń i masówek, na których we właściwy sobie prosty i jasny sposób referowała bądź o bieżących zagadnieniach politycznych, bądź też wykładała sprawy teoretyczne. Szczególną uwagę zwracała na młodzież i inteligencję pracującą. Uparcie i konsekwentnie starała się zaktywizować i zjednoczyć ludzi różnych poglądów i środowisk, których jednak znała jako szczerych demokratów. Bardzo wielu przyciągnęła do pracy opiekuńczej w dziedzinie pomocy zbiegłym z getta Żydom, znajdującym się po aryjskiej stronie. Zajmowała się również serdecznie rodzinami więźniów politycznych.

Mówiono o niej, że jest „zręczna", że ludziom pod jej opieką nic złego stać się nie może. I rzeczywiście wszyscy jej liczni podopieczni przetrwali, zdaje się, szczęśliwie. Wszystkie sprawy, którym patronowała, miały dobry koniec. Wynikało to może z tego, że była pełna wiary i hartu, że jakkolwiek dobra i serdeczna, nie pozwalała nikomu rozczulać się nad sobą i odnosiła się do swoich pupilów, jak do zwykłych, normalnych ludzi, walczących ze wspólnym wrogiem. Ten jej brak czułostkowości doskonale wszystkim służył. Nikt nigdy przy niej nie miał uczucia, że jest jakimś wyjątkiem. Groziła nam straszna śmierć na każdym kroku, ale groziła również takim jak Irena.

Wkrótce poznaliśmy jej dom, a raczej wspólny dom trzech przyjaciółek, trzech niezwykłych kobiet, który potem nazwaliśmy domem trzech Gracji. Dużo było wtedy domów w Warszawie, gdzie działy się szaleńcze i bohaterskie sprawy, ale ta dwuizbówka na trzeciej kolonii Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej biła chyba wszelkie rekordy. Oprócz Ireny i drugiej Zofii, z których każda według praw niemieckich codziennie kilkakrotnie zasługiwała na śmierć, znalazła się tam po ucieczce ze Lwowa Nina, niearyjka, która na dodatek sprowadziła potem z Grodna swą cudem uratowaną rodzinę, wyglądającą bardzo „niearyjsko".

Był to prawdziwy dom wszystkich potrzebujących pomocy i opieki. Mimo, że wedle wszelkich zasad konspiracji nie należało tam przychodzić bez pilnej potrzeby, szły do tego mieszkanka istne pielgrzymki. Szczególnie w niedzielę odbywały się prawdziwe najazdy gości. Po dziś dzień wspominamy z tkliwością niedzielne podwieczorki z gorzką kawą, żytnimi plackami, pieczonymi bez tłuszczu przez Zofię, i z konfiturą z dyni, słodzoną syropem. Stół był odświętnie nakryty haftowanym obrusem i zastawiony śliczną porcelaną. W serdecznej atmosferze odprężaliśmy się z wszystkich trosk i grozy, zaopatrywaliśmy się w książki, nagadywali za wszystkie czasy, zapominali o wszystkich fałszach, wśród których wtedy trzeba było żyć. Utarło się, że, aby nie budzić u swoich gospodarzy podejrzeń nieznajomością obyczajów, spędzaliśmy u naszych przyjaciółek wszystkie święta. Również od początku tak się ułożyło, że wszelkie materiały naszego archiwum przechowywały „trzy gracje". Gdy wyrażaliśmy obawę, że je tym obciążamy, tłumaczyły nam, że i bez naszych materiałów są już dostatecznie obciążone, wiec to właściwie im różnicy nie sprawia.

O naradach partyzanckich, jakie się odbywały w tym mieszkaniu, wspomina pułkownik Narbutt w swej książce „Ludzie i wydarzenia", w rozdziale „Gorejące serce" poświęconym Irenie. Wspomina tam również o spotkaniach z przedstawicielami walczącego getta: Icchakiem Cukermanem (Antkiem) i Bermanem.

Spotkania z różnymi ludźmi trwały tam do końca, już w czasie powstania, kiedy już nie było Ireny. Wyszła 1-go sierpnia rano na Mokotów i tam zginęła. Nie było jej danym dożyć dnia wyzwolenia.

Zginęło nam przecież tylu ludzi, znanych od dzieciństwa i najdroższych, ale może najstraszniej odczuliśmy tę stratę. Radość wyzwolenia nie była pełna, gdy jej nie można dzielić z Ireną, która była dla nas w tym najstraszliwszym i najpiękniejszym okresie ucieleśnieniem wszystkiego, co było żywe i piękne w walce Polski Ludowej.

Towarzysze jej chcą napisać o niej książkę, która by uczyła młodzież polską, jak żyć i walczyć. Niech jednak promienna postać pierwszej Ireny również dla mego ludu i wszystkich ludów, walczących o wolność, będzie przykładem, jak można, kochając swój naród, wcielać jednocześnie w życie najpiękniejsze ideały międzynarodowej solidarności i braterstwa.

Basia Bermanowa

Z SĄDU OBYWATELSKIEGO PRZY CKŻP.

Sąd Obywatelski przy Centralnym Komitecie Żydów w Polsce wzywa ob. Taumana, rodem z Ostrowca Kieleckiego do niezwłocznego podania swojego adresu Sądowi oraz nadesłania pisemnego zeznania, dotyczącego pobicia go na robotach melioracyjnych pod Ostrowcem w r. 1942. Sąd Obywatelski prosi zagraniczną prasę żydowską o przedrukowanie niniejszego wezwania, jak również wzywa wszystkie osoby, które posiadają jakiekolwiek wiadomości o wspomnianym wyżej fakcie pobicia, do nadesłania pisemnych wyjaśnień Sądowi Obywatelskiemu, pod adresem: Warszawa, Sienna 60, Sąd Obywatelski. (ŻAP)

Ruber

Pięćdziesiąt lat »Bundu«

Unikamy polemiki. Zwłaszcza po katastrofie narodowej w Polsce wszelka polemika między ugrupowaniami żydowskimi ma posmak goryczy. Zostało nas tak niewielu.... Mimo to są wydarzenia i daty, wymagające omówienia. Do nich należy niewątpliwie 50-lecie Bundu, choćby ze względu na poważną rolę, jaką Bund swego czasu odgrywał w życiu żydowskim.

Nie ulega wątpliwości, że partia ta zrzeszała przez dłuższy czas znaczną część żydowskiej klasy robotniczej w Polsce. Równie bezspornym jest fakt, że obecnie przeżywa ona swój okres schyłkowy zarówno w Polsce, jak w innych krajach. 50 lat to nie tylko w życiu jednostki, lecz nawet w życiu partii politycznej spory szmat czasu. Bund starzeje się... Kostnieje w swych poglądach i formach, jak starsi ludzie zaczyna żyć tradycją, przeszłością, wspomnieniami. Czas już więc na rekapitulację, na syntetyczny rzut oka.

ŚWIATŁA I CIENIE

Wielki myśliciel żydowski, teorytyk „Poalej Sjonu", Ber Borochow, w jednym ze swych podstawowych dzieł, po ostrej i gwałtownej polemice z Bundem podkreślił, że mimo wszystko trzeba będzie kiedyś postawić Bundowi pomnik... w Palestynie. Za jakie zasługi? Niewątpliwie za to, że była to pierwsza partia robotników żydowskich, że Bund przed 50 laty zaczął pierwszy organizować żydowski proletariat, jako samodzielną siłę polityczną. Do tego czasu spoglądano nawet w kołach robotniczych na robotników żydowskich z góry, nie miano zrozumienia dla ich języka, dla ich kultury. Dzisiaj brzmi to dziwacznie i śmiesznie, ale przecież w rozmaitych partiach robotniczych przez dłuższy czas powątpiewano, czy Żydzi są narodem, snuto na ten temat rozmaite scholastyczne, pseudo-marksistowskie spekulacje, zaś robotnikom żydowskim udzielano łaskawie prawa do asymilacji z proletariatem innych narodów...

Bund, wiedziony raczej instynktem, niż analizą teoretyczną, która u niego od początku szwankowała, zrozumiał po krótkim okresie wahań, że proletariat żydowski stanowi odrębną formację narodową i kulturalną wśród międzynarodowej klasy robotniczej i ma prawo samodzielnej organizacji. Mimo, że stanowisko Bundu nawet w tej sprawie było niekonsekwentne i chwiejne (tak np. nie uznawał doniedawna prawa robotników żydowskich do zrzeszania się w skali światowej...), podniósł on niewątpliwie samopoczucie klasowe i narodowe proletariatu żydowskiego, poczucie jego godności własnej.

Niestety, wychowanie polityczne, jakie Bund dawał robotnikom żydowskim, dalekie było od rewolucyjno-proletariackiej linii.

Bund odegrał pozytywną rolę w rozwoju nowej, świeckiej kultury żydowskiej. Pomógł rozwinąć się nowej literaturze w języku żydowskim, brał czynny udział w ruchu wydawniczym, należał wraz z „Poalej Sjon" lewicą do organizatorów, świeckiego, postępowego szkolnictwa żydowskiego (CISZO) pobudzał rozwój teatru żydowskiego. Tej pozytywnej działalności praktycznej towarzyszyło jednak absolutnie fałszywe stanowisko teoretyczne. W odróżnieniu od „Poalej Sjonu", który źródło specyficzności problemu żydowskiego dojrzał w anomalii struktury społeczno - gospodarczej, spowodowanej brakiem podstawy terytorialnej w życiu narodu, widział Bund jedyną specyficzność żydowską w odrębnym języku i kulturze. „Autonomia kulturalna", to zdaniem Bundu panaceum na wszelkie dolegliwości i bolączki żydowskie. Dziś — po tragicznych doświadczeniach — teza taka brzmi, jak niemądry żart, jak groteska, ale przecież stanowiła (a może jeszcze nadal stanowi?...) alfę i omegę narodowego programu Bundu. Naród żydowski wszystko już posiada, brak mu tylko autonomii kulturalnej... Ten „kulturyzm", to przecież marksizm „na wywrót", typowy idealizm historyczny, stawiający kwestię żydowską i jej rozwiązanie — na głowie.

Mówiąc o zasługach Bundu, nie wolno pominąć jego udziału w pracy konspiracyjnej w getcie i w ruchu podziemnym poza gettem. Bund wydawał w getcie obfitą prasę podziemną, ale niestety linii politycznej nie zmienił. Doprowadziło go to do tak fatalnego błędu, jak bojkotowanie Bloku Antyfaszystowskiego, tego pierwszego masowego ruchu oporu w getcie, utworzonego w obliczu zagłady przez „Poalej Sjon" lewicę i żydowską frakcję PPR.

Nawet do Żydowskiej Organizacji B o j o w e j przystąpił Bund później od innych organizacji, tuż przed powstaniem. Grupy Bundu dzielnie walczyły w czasie powstania, podobnie jak niektórzy działacze bundowscy dzielnie pracowali w podziemiu poza gettem. Postacie bojowca ŻOB Michała Klepfisza, wybitnego działacza Abrama Bluma lub czołowego przywódcy Bundu w ruchu podziemnym, członka Komisji Koordynacyjnej Żydowskiego Komitetu Narodowego i Bundu — dra Leona Fajnera („Mikołaja") zachowane będą w pamięci mas żydowskich.

Bund ma jednak pewną przykrą cechę: skłonność do przesady i do samochwalstwa. Stało się to już u niego od lat niemal chroniczną chorobą. Gdy czyta się jakąś relację o powstaniu w getcie lub o ruchu podziemnym, pisaną przez bundowca w kraju lub zagranicą, można pomyśleć że Bund był niemal organizatorem i czołowym przywódcą powstania i ruchu oporu... Każdy zaś uczciwy bundowiec musi przyznać, że rola Bundu była w tych walkach dość skromna, gdyż np. spośród 22 walczących oddziałów ŻOB tylko 4 (cztery) należały do Bundu, zaś przeważająca większość należała do tych organizacji, które obecnie związane są ze Zjednoczoną Partią „Poalej Sjon" i z „Haszomer Hacair". W komendzie ŻOB był tylko 1 (jeden) bundowiec na 6 (sześciu) członków komendy, zaś przywódcami ŻOB byli Anielewicz i Cukierman (Antek), a nie kto inny.

Każdy uczciwy działacz Bundu musi również przyznać, że w ruchu podziemnym Żydowski Komitet Narodowy, na którego czele stali czołowi działacze „Poalej Sjonu", odgrywał znacznie większą rolę niż „Bund". Ale z tromtadracją bundowską w enuncjacjach publicznych nie jest łatwo walczyć. Jest to zakorzeniona przywara, która bardziej śmieszy, niż irytuje.

GRZECH PIERWORODNY

Podstawową różnicą między „Bundem" a „Poalej Sjonem" poza sprawą linii i orientacji ogólno-politycznej, jest stosunek do zagadnienia niezależności narodowej i niepodległości narodu żydowskiego, do idei socjalistycznego państwa żydowskiego w historycznej ojczyźnie narodu, w Palestynie. Bund był od pierwszej chwili i przez cały ciąg swego istnienia wrogiem tej idei. Obecnie jest on jedyną żydowską grupą polityczną, która zwalcza dążenia niepodległościowe mas żydowskich. Po tragicznych przejściach narodu żydowskiego wydaje się to nieprawdopodobne, jednak jest to faktem.

W tym czasie, gdy wszystkie radykalne partie robotnicze na świecie przeszły znamienną, doniosłą ewolucję, stanęły na gruncie ludowo-patriotycznym, powiązały organicznie walkę klasową z walką narodowowyzwoleńczą i w wielu krajach stanęły na czele ruchu niepodległościowego — w Bundzie nic się nie zmieniło.

W tym czasie, gdy na skutek licznych doświadczeń historycznych, Związek Radziecki, Polska Ludowa i wszystkie państwa szczerze demokratyczne i radykalne partie robotnicze uznały prawo narodu żydowskiego do własnego państwa w Palestynie — Bund pozostał niewzruszony. Tylko Bund łącznie z rządem Labour Party nie raczył uznać tego prawa...

W tym czasie, gdy nawet żydowski ruch komunistyczny na całym świecie, który swego czasu zaciekle zwalczał ideę państwowości żydowskiej, zmienił radykalnie swe stanowisko i uznał, że „nie ma sprzeczności między ideologią marksistowską a ideą państwa żydowskiego" (słowa Bitelmana, czołowego ideologa komunistów żydowskich w Stanach Zjednoczonych), gdy komuniści żydowscy w szeregu krajów przystąpili do Światowego Kongresu Żydowskiego, stojącego na gruncie państwowości żydowskiej w Palestynie, gdy komuniści żydowscy we Francji oświadczają, że należy przystąpić do Agencji Żydowskiej, reprezentacji narodu żydowskiego dla spraw stworzenia żydowskiej siedziby narodowej w Palestynie (oświadczenie czołowego przywódcy komunistów żydowskich we Francji, red. Rajskiego) — dla Bundu nic się nie zmieniło. Bundowski zegarek stanął...

Jest rzeczą wiadomą, że Bund w Polsce uważa się za integralną część Polskiej Partii Socjalistycznej. Ale przecież PPS wypisała na swym sztandarze jako podstawowe hasła: „Niepodległość i Socjalizm" Nie ma obecnie partii robotniczej, która by nie stała na gruncie niepodległości swego narodu, na gruncie własnej państwowości. Przecież dla każdego ludu — niezależny, państwowy byt narodowy, to jeden z podstawowych celów, to największa świętość. Czyżby tylko naród żydowski nie zasługiwał na to, czyżby tylko Żydom nie należała się własna państwowość? Na tle obecnych dramatycznych zmagań narodu żydowskiego o niezależny byt narodowy, stanowisko Bundu jest zdecydowanie antynarodowe, graniczy ze zdradą narodu!

Polska Partia Socjalistyczna, podobnie, jak Polska Partia Robotnicza, wspólnie z całym Rządem Rzeczypospolitej czynnie popiera narodowe dążenia i aspiracje żydowskie do utworzenia własnego państwa w Palestynie. Akcja Polski demokratycznej na forum międzynarodowym, na sesjach ONZ, będzie złotymi głoskami zapisana w historii narodu żydowskiego. PPS nie popiera, nie akceptuje ideologii Bundu. Nie było przypadkiem, że jeszcze przed wojną czołowi przywódcy szczerze lewicowego, jednolitofrontowego skrzydła PPS, niezapomniany Stanisław Dubois i dr Adam Próchnik należeli do entuzjastów żydowskiego socjalistycznego państwa w Palestynie, że Dubois współdziałał czynnie z „Poalej Sjonem", nie mówiąc już o Mieczysławie Niedziałkowskim i Andrzeju Strugu, którzy byli czynnymi działaczami w międzynarodowym socjalistycznym komitecie pro-palestyńskim. Znamy również stanowisko w tej sprawie obecnych czołowych działaczy PPS. Wiemy, ile zrozumienia dla idei wyzwolenia narodu żydowskiego wykazuje premier J. Cyrankiewicz, pamiętamy doniosłe oświadczenie b. premiera, min. Osóbki-Morawskiego w ekspose na jednej z sesji KRN, wiemy jak serdeczny stosunek do cierpień i dążeń narodu żydowskiego mają v. marszałek Stanisław Szwalbe i min. Kazimierz Rusinek, słyszeliśmy ostatnio na zjeździe zjednoczeniowym „Poalej Sjonu" wspaniałe przemówienie powitalne przedstawiciela CKW PPS, v. min. Wiktora Kościńskiego, znamy stanowisko dziesiątków innych wybitnych działaczy PPS. Jeśli zaś tu i ówdzie znajduje się członek PPS, który nie ma zrozumienia dla walki wyzwoleńczej narodu żydowskiego, to pragniemy zwrócić uwagę, że nie jest rzeczą ładną pić samemu wino Niepodległości, zaś masom żydowskim ofiarować ocet wiecznej mniejszości narodowej...

Bund nie przystosował się do nowego życia, nie poszedł naprzód, odwrócił się od nowych potrzeb i zadań. To też przeżywa w Polsce i w innych krajach gorycz izolacji. Grzech pierworodny Bundu, niezrozumienie niepodległościowych i narodowo-wyzwoleńczych dążeń mas żydowskich daje mu się już mocno we znaki. Dalsze trwanie przy konserwatywnych, przestarzałych stanowiskach może doprowadzić wcześniej lub później do zupełnej likwidacji tej partii.

ZARAZA W GRENADZIE...

Niektórzy działacze Bundu zaczynają to rozumieć, to też na pewnych odcinkach widać próby dokonania zwrotu.

Zwołanie przez Bund po raz pierwszy w jego historii światowej konferencji organizacji bundowskich w Brukseli, to złamanie jednej z podstawowych zasad Bundu, głoszącej, że nie istnieje światowy problem żydowski, że robotnicy żydowscy w każdym kraju są wyłącznie i jedynie częścią klasy robotniczej danego kraju i nic ich nie łączy z Żydami i robotnikami żydowskimi innych krajów. Tej z gruntu fałszywej tezie hołdował Bund przez 50 lat. Nie chciał wiedzieć, że istnieje naród żydowski, rozproszony w 60 krajach, ale związany wspólnym losem, wspólnymi niebezpieczeństwami ze strony reakcji, faszyzmu i antysemityzmu, analogiczną strukturą gospodarczą i zawodową (poza Związkiem Radzieckim i Palestyną), w wielu krajach — wspólną kulturą, wspólnymi celami narodowo-wyzwoleńczymi. Nie chciał zrozumieć, że proletariat żydowski we wszystkich krajach ma wspólne cele w walce o wyzwolenie społeczne i narodowe. Dlatego „Poalej Sion" już od 40 lat ma swój Związek Światowy kierujący pracą organizacyj „Poalej Sjonu" w kilkudziesięciu krajach. W roku bieżącym Bund uznał zasadę wszechświatowości żydowskiej klasy robotniczej, stworzył światową komisję koordynacyjną organizacyj bundowskich. Jest to pierwszy poważny wyłom w ideologii Bundu. Ale nie jedyny.

Zarówno na konferencji światowej Bundu, jak ostatnio na konferencji

(Dokończenie na str. 11-ej)

(Dokończenie ze str. 10-ej)

krajowej Bundu we Francji, odezwały się liczne głosy, domagające się rewizji stosunku Bundu do sprawy Palestyny! To już coś więcej niż wyłom, to byłoby przekreślenie ideologicznych podstaw Bundu.

Jedyny obecnie poważny teoretyk Bundu, profesor statystyki na uniwersytecie w Genewie, tow. Hersch, złożył ostatnio wizytę w Palestynie i przemawiał w języku hebrajskim przez radio palestyńskie, wyrażając się entuzjastycznie o osiągnięciach żydowskiej klasy robotniczej w Palestynie. Czy to nie brzmi jak paradoks? A więc i w Bundzie coś „jednak się porusza". Zaraza w Grenadzie...

Tenże prof. Hersch w swych tezach na konferencji światowej Bundu przestrzega coprawda przed „dwiema mistykami, przed mistyką Moskwy i przed mistyką Palestyny", tym niemniej bardzo pozytywnie ocenia żydowskie osiągnięcia w Palestynie i doniosłą rolę nowej Palestyny w dalszym rozwoju narodu żydowskiego. Prof. Hersch pisze m. in., „Silne poczucie narodowe społeczeństwa żydowskiego w Palestynie, jego doniosłe osiągnięcia gospodarcze, wzorowe instytucje społeczna i kulturalne — dzięki temu wszystkiemu mogą Żydzi palestyńscy odegrać bardzo ważną rolę w walce o nasz byt narodowy". Rewelacyjnie nowe, dotychczas niesłyszane słowa z ust bundowskiego przywódcy. Jeżeli dodamy do tego fakt, że organizacje, zbliżone do Bundu w Ameryce, jak np. Arbeter - Ring, wypowiedziały się ostatnio pozytywnie w sprawie utworzenia żydowskiego państwa w Palestynie, w związku z uchwałą większości komisji ONZ, to można stwierdzić, że ferment w Bundzie zatoczył dość szerokie kręgi. W organizacji Bundu w Polsce te objawy wytrzeźwienia są na razie mało widoczne.

Życie jest jednak silniejsze od wszelkich doktryn, od wszelkich zaskorupiałych formuł. Bund przypomina obecnie tych „żołnierzy Katarzyny" ze starej anegdoty rosyjskiej, którzy przez długie lata stali na posterunku, dawno opróżnionym.. Przez przeoczenie i siłę inercji nie zorientowali się, że nie mają już czego pilnować...

Obecny jubileusz 50-lecia Bundu przeszedł dla niego pod złym znakiem, pod znakiem kompletnego bankructwa ideowego. Po oświadczeniach Gromyki i Carapkina, Winiewicza i Fiderkiewicza w sprawie Palestyny, po stwierdzeniu, że cała walcząca demokracja, cały świat postępu popiera żydowskie aspiracje państwowe w Palestynie, a tym samym odrzuca antypalestyńską ideologię Bundu — bankructwo jej nie ulega najmniejszej wątpliwości.

Każdy obiektywny i bezstronny człowiek musi przyznać, że w historycznej walce ideowo - politycznej w żydowskim ruchu robotniczym, która trwała przeszło 40 lat, między Bundem i Poalej Sjonem, ideologia Poalej Sjonu zwyciężyła na całej linii.

Rok bieżący, rok 50-lecia Bundu był jednocześnie rokiem historycznego triumfu idei Poalej Sjonu.

Bund ma obecnie do wyboru: albo przystosuje się do życia i nowego okresu rozwoju historycznego, albo życie przejdzie nad nim do porządku dziennego.

W związku z jubileuszem Bundu życzymy mu, aby przezwyciężył swe skostniałe formuły i włączył się w wielki rewolucyjny nurt walki o wyzwolenie narodowe i społeczne ludu żydowskiego.

Ruber

Związek Radziecki a Palestyna

Przemówienie amb. Carapkina na posiedzeniu komisji palestyńskiej O. N. Z. z dnia 16.X 1947

Podkreśliwszy, że w kwestii palestyńskiej już wypowiedział się przedstawiciel Arabskiego Wysokiego Komitetu oraz przedstawiciel Agencji Żydowskiej dla spraw Palestyny i że komunikaty tych przedstawicieli, jak również szeregu delegatów zawierały sporo powoływań się na historię, porównań, uzasadnień prawnych itp., Carapkin oświadczył:

„Wysłuchane przez nas historyczne oraz prawne wywody zarówno arabskiego, jak i żydowskiego przedstawiciela zawierają szereg tez, które mogą być wykorzystane zarówno dla obrony arabskich poglądów, jak też dla obrony poglądów żydowskich. Lecz naturalnie nie te historyczne i prawne wywody mogą i winny być decydujące w danej kwestii — mogą one jedynie odgrywać pomocniczą rolę. Chodzi o to, że nie prowadzimy tu sporu akademickiego na temat, jak długo Żydzi lub Arabowie przebywali w Palestynie, lub na temat, który z tych narodów i w ciągu jakiego okresu czasu zajmował stanowisko dominujące w tym kraju. Istota kwestii tkwi obecnie w czym innym: chodzi mianowicie o prawo do samookreślenia zarówno wielu setek tysięcy Żydów jak i Arabów, zamieszkujących Palestynę, o prawo zarówno Arabów jak i Żydów w Palestynie do swobodnego i pokojowego życia w swym własnym państwie. Nie powinniśmy przy tym zapominać, że w ostatniej wojnie naród żydowski przeszedł wyjątkowe nieszczęścia i cierpienia.

Na terytoriach, gdzie panoszyli się hitlerowcy, Żydzi, jak wiadomo, zostali prawie całkowicie wytępieni. Blisko połowa żydowskiej ludności Europy została zniszczona. Ogromna ilość ludności żydowskiej w Europie została pozbawiona swej ojczyzny, dachu nad głową i środków egzystencji. **Trzeba koniecznie pomyśleć o potrzebach narodu, który zniósł podobne cierpienia.** Równocześnie należy zwrócić uwagę na to że ani jedno państwo w Europie zachodniej nie było w stanie udzielić potrzebnej pomocy narodowi żydowskiemu w obronie jego praw i samego jego istnienia przed przemocą hitlerowców i ich sprzymierzeńców. **Wszystko to tłumaczy dążenie Żydów do utworzenia własnego państwa i byłoby rzeczą niesprawiedliwą odmawiać narodowi żydowskiemu prawa realizacji takich dążeń. Kwestia utworzenia państwa żydowskiego — to problem całkowicie dojrzały i pilny. Nie można uchylić się od rozwiązania tego problemu, chociaż usiłują go zagmatwać lub utopić w morzu powoływań się na wydarzenia historyczne, które miały miejsce przed wielu wiekami a nawet tysiącleciami. Biorąc pod uwagę powyższe, należy specjalnie podkreślić, że naród żydowski, podobnie jak inne narody, ma prawo do tego, aby jego los, bezpieczeństwo i dobrobyt nie były zależne od łaski i dobrej woli tego, lub innego państwa.**

Delegacja radziecka jest przekonana, że gdy oczyścimy rozpatrywaną przez nas kwestię od nadmiernego nagromadzenia faktów o charakterze historycznym i formalnie prawnym, wysuniętych tu przez szereg mówców, i zaczniemy rozpatrywać daną kwestię na szerokiej płaszczyźnie politycznej, to problem palestyński zostanie rozwiązany. Jak wiadomo, przyczyny wysunięcia kwestii palestyńskiej na Zgromadzeniu Generalnym polegają na tym, że ustanowiony w roku 1922 mandatowy system zarządzania Palestyną nie zdał egzaminu. Jak oświadcza sam rząd brytyjski, mandat w stosunku do Palestyny nie dał się zrealizować w praktyce.

Delegacja radziecka z zadowoleniem stwierdza, że oba warianty problemu palestyńskiego, przedłożone zarówno przez większość komitetu specjalnego, jak i jego mniejszość, zgodne są z wnioskami, przedstawionymi przez delegację radziecką na nadzwyczajnej sesji zgromadzenia.

Delegacja radziecka zgadza się na te zalecenia, które zostały jednogłośnie przyjęte przez komitet specjalny. Najważniejsze z tych zaleceń przedstawione są w punkcie 1 i 2, gdzie mowa jest o tym, że mandat na Palestynę powinien zostać unieważniony możliwie najszybciej i że Palestynie należy nadać w jak najkrótszym terminie niepodległość. Co się tyczy poleceń, przedstawionych w rozdziałach 6 i 7 referatu, w których sformułowano poglądy i propozycje co do przyszłego ustroju w Palestynie, delegacja radziecka uważa za konieczne złożenie następującego oświadczenia: Referat komitetu specjalnego zawiera dwa polecenia.

1. Polecenie, przyjęte przez większość, proponujące podział Palestyny na dwa państwa samodzielnie— arabskie i żydowskie.

2. Polecenie mniejszości, w którym proponuje się stworzenie w Palestynie jednego arabsko - żydowskiego państwa, na zasadach federacyjnych.

Oczywiście proponowany przez mniejszość komitetu specjalnego plan posiada swe zalety i wartości, ponieważ wychodzi z idei stworzenia w Palestynie jednego arabsko-żydowskiego państwa. Jednakże w obecnych warunkach, kiedy popsute już dawniej stosunki między Arabami i Żydami doszły do takiego napreżenia, że stało się niemożliwe pogodzenie ich poglądów w kwestii, jak powinien być rozstrzygnięty problem palestyński, plan mniejszości nie może zostać, jak widać, praktycznie zrealizowany.

Wobec tego musimy się zatrzymać na planie, proponowanym przez większość komitetu, tj. na planie przewidującym podział Palestyny na dwa samodzielne państwa — arabskie i żydowskie, jako na planie najbardziej możliwym do urzeczywistnienia w danych warunkach.

Obecnie chciałbym powiedzieć jeszcze kilka słów w sprawie jedności ekonomicznej Palestyny. Polecenie, dotyczące palestyńskiej unii ekonomicznej, zasługuje z punktu widzenia delegacji radzieckiej na uwagę. Wychodzimy sobie, że jedność ekonomiczna Palestyny nie tylko odpowiadałaby interesom gospodarki narodowej Palestyny w całości, lecz będzie także środkiem zbliżenia obu zamieszkujących Palestynę narodów i tym samym będzie mogła przygotować na przyszłość bliższe stosunki polityczne między nimi. Nie poruszając w danej chwili szczegółów realizacji jedności ekonomicznej Palestyny, delegacja radziecka wita z zadowoleniem samo wysunięcie kwestii i jest zdania, że właśnie w tym kierunku można znaleźć zadowalające rozwiązanie.

Należy podkreślić, że komitet specjalny, być może z braku czasu, nie opracował wystarczająco — zdaniem delegacji radzieckiej — kwestii granic między obu państwami, gdyż proponowanego przezeń podziału Palestyny na szereg oddzielnych rejonów, połączonych ze sobą w kilku punktach przy pomocy wąskich korytarzy, nie można uznać za zadowalające rozwiązanie kwestii. Delegacja radziecka jest zdania, że opracowanie konkretnego planu przeprowadzenia granicy i podziału Palestyny powinno być kontynuowane przez komitet specjalny w celu usunięcia, o ile to będzie możliwe, istniejących braków.

Jeżeli Zgromadzenie poweźmie decyzję, by podzielić Palestynę na dwa państwa, to powstanie szereg skomplikowanych kwestii, związanych tak ze zniesieniem mandatu Anglii na Palestynę, jak i z samym planem podziału Palestyny. Powstanie przede wszystkim kwestia, na jakiej podstawie należy zorganizować zarząd Palestyny w okresie przejściowym. Wszyscy uświadamiają ją sobie, że okres przejściowy od obecnego stanu mandatowego zarządzania Palestyną do początku istnienia dwóch państw samodzielnych posiada olbrzymie znaczenie.

Dlatego delegacja radziecka jest zdania, że równocześnie ze zniesieniem mandatu konieczne jest powzięcie decyzji o zarządzającej w okresie przejściowym władzy, odpowiedzialnej przed Organizacją Narodów Zjednoczonych i opracowanie w związku z tym odpowiednich zarządzeń.

Jeśli na tej sesji Zgromadzenie Generalne zadecyduje o utworzeniu państwa arabskiego i żydowskiego, będzie to dużym krokiem naprzód w rozstrzygnięciu całego problemu palestyńskiego. Takie są ogólne tezy zasadnicze, które delegacja radziecka uważa za konieczne wyjaśnić obecnie, zastrzegając sobie naturalnie prawo wypowiedzenia się na przyszłość w sprawie oddzielnych kwestii konkretnych".

S. Wiesental

WIELKI MUFTI — wielki agent osi faszystowskiej

Kiedy imperjalizm brytyjski przekonał się już ostatecznie, że żydowskie dzieło odbudowy w Palestynie wyrosło w siłę, zagrażającą jego kolonialnym i strategicznym celom na Bliskim i Środkowym Wschodzie, kiedy okazało się, że społeczeństwo żydowskie w Palestynie jest na Bliskim Wschodzie czynnikiem postępu i wnosi tam społeczny i narodowo-wyzwoleńczy ferment, poszukał sobie sprzymierzeńca wśród najczarniejszej, feudalno-klerykalnej reakcji arabskiej. Sprzymierzeniec ten miał pokrywać wszystkie drakońskie pociągnięcia imperializmu brytyjskiego wobec Żydów firmą arabską. Anglia stworzyła legendę o antagonizmie arabsko-żydowskim posługując się w tym celu „precyzyjnym" tworem swoich dobrych fachowców z Intelligence Service — tzw. Ligą Arabską.

„Mężem opatrznościowym" w Palestynie miał stać się b. wielki mufti Jerozolimy, przestępca wojenny, skazany przez sąd brytyjski, a mimo to cieszący się czułą opieką Anglików. Podczas, gdy lud arabski pragnie pokoju i przyjaźni z Żydami, Anglicy szantażują O.N.Z. i Żydów straszakiem rozruchów arabskich, czy „świętej wojny" i coraz częściej na szpaltach prasy pojawia się imię muftiego, rzekomego przywódcy i wyraziciela woli Arabów palestyńskich.

Kim jest Amin el Husseini, były mufti Jerozolimy?

Poniżej rozpoczynamy druk nader ciekawej monografii, która da naszym czytelnikom wyraźną sylwetkę człowieka, na którego postawiła Anglia.

Uwagę świata zwraca od dłuższego czasu postać, która dla rządowych kół państw zainteresowanych dawno już przestała być zagadką. Działalność muftiego trwa już od 25 lat. Przez dwadzieścia pięć lat pracuje mufti nad zrealizowaniem jednego i tego samego planu, który przystosowuje stale do potrzeb chwili. Haj Amin el Husseini pochodzi z rodziny, która przed czterystu laty przybyła z Jemenu do Palestyny i tu się osiedliła. Jest to mężczyzna lat około 55, średniego wzrostu, o rudej brodzie. Jest rzekomo potomkiem córki proroka, Fatimy, ale pewne, dobrze poinformowane koła, poddają to arystokratyczne pochodzenie muftiego w wątpliwość. Dokładna data urodzenia nie jest znana, albowiem Arabowie nie mieli w owym czasie zwyczaju podawania władzom cywilnym daty urodzenia swych dzieci. Zgodnie z informacjami brytyjskiego ministerstwa kolonii, mufti ma dziś 55 lat.

Uczęszczał naprzód do świeckiej szkoły w Jerozolimie, a potem został przez swego ojca, wielkiego muftiego Jerozolimy, wysłany do Kairu na dalsze studia. Pomimo dłuższych studiów nie jest jednak w stanie ukończyć fakultet teologiczny słynnego uniwersytetu „El Ashar". Tak więc obecny czołowy duchowny muzułmański, nie posiadając dyplomu wyższej szkoły religijnej, jest właściwie tylko „uczonym w piśmie", tj. w Koranie.

Ojciec, niezadowolony z wyników studiów syna w Egipcie, wysyła go z kolei do Konstantynopola, do szkoły wojskowej. Szkołę tę kończy przyszły mufti tuż przed wybuchem pierwszej wojny, otrzymując dyplom oficera.

W SŁUŻBIE PUŁKOWNIKA LAWRENCE'A

W chwili wybuchu pierwszej wojny światowej jest więc Amin el Husseini tureckim oficerem i walczy dzielnie po stronie Turków przeciwko entencie.

Kiedy Wysoki Komisarz Egiptu, Mac Mahon zawarł z „szeryfem" Mekki, Husseinem (ojcem późniejszego króla Iraku, Feisala i Transjordanii, Abdullaha) układ, mający na celu pozyskanie Arabów dla Anglii, wysłała „Arab Office" w Kairze pewną ilość agentów angielskich celem przygotowania powstania arabskiego przeciwko Turkom. Jednym z głównych agentów angielskich był wtedy pułkownik Tomasz Edward Lawrence. (W przyrzeczeniach, udzielonych Husseinowi przez Mac Mahona we wspomnianym układzie, nie ma mowy o Palestynie).

Na wieść o tym Amin el Husseini dezerteruje z armii tureckiej i zgłasza się do służby pułkownika Lawrence'a.

T. E. Lawrence urodził się w r. 1888 w północnej Walii. Jego ojciec — patriota irlandzki — skazany został na wygnanie. Już jako młody chłopak był Tomasz wspaniałym strzelcem, doświadczonym żeglarzem i miał niepowstrzymany pociąg do przygód i wszelkiego rodzaju awantur. Przebywając przez szereg lat w Syrii poznał dokładnie język Arabów, ich zwyczaje i obyczaje. Z początkiem pierwszej wojny zgłosił się jako ochotnik do armii w Kairze, pierwsze jego kroki jednak były niezbyt szczęśliwe. Dopiero wysłany przez Kitchenera do Syrii poczuł się w swoim żywiole: otrzymał zadanie zorganizowania powstania arabskiego.

W pracy tej wykazał Lawrence wiele zdolności, pilności i poświęcenia. Dwadzieścia tysięcy funtów nagrody wyznaczyli Turcy za jego głowę, ale nie udało im się nigdy go schwytać.

Lawrence umiał doskonale wyzyskiwać w interesach Anglii ambicje arabskich szejków i ich wzajemne konflikty. Zadaniem jego było zbudzić drzemiące siły świata arabskiego i wprząc je w służbę Anglii, w tej chwili przeciwko państwom centralnym.

Taki człowiek był pierwszym mistrzem i nauczycielem młodego jeszcze wtedy Amina el Husseini. Wszelkie intrygi, możliwe w tak powikłanej sytuacji, kształcą przyszłego muftiego i podniecają jego fantazję.

W służbie pułkownika Lawrence'a pozostaje Amin el Husseini do końca wojny.

PO WOJNIE

Bezpośrednio po pierwszej wojnie światowej wstępuje do służby w administracji palestyńskiej, z początku jako urzędnik, później jako funkcjonariusz policji i urzędnik celny. Przypatruje się uważnie grze powojennych wypadków na Bliskim Wschodzie i czeka na chwilę, odpowiednią do przeprowadzenia jego planów.

Deklaracja Balfoura z 2 listopada 1917 r. i wzmożona imigracja Żydów do Palestyny, jako też objęcie mandatu przez Anglię i angielsko — francuska gra dyplomatyczna dokoła Syrii i Palestyny, stworzyły sytuację, wyzyskaną przez zainteresowane w tym czynniki do wzniecenia zamieszek w Palestynie.

Okres po pierwszej wojnie cechowała w krajach arabskich fala wzmożonego nacjonalizmu.

Amin el Husseini, który był dobrym mówcą, umiał wyzyskać niezadowolenie ubogich fellachów (chłopów arabskich), ugniatanych przez jarzmo effendich, przeciwko Anglikom z jednej i Żydom z drugiej strony, nakazując im bezkarny mord i rabunek jako obowiązek narodowy.

Pierwszego maja 1921 r. napadł motłoch arabski na żydowskich mieszkańców Jaffy. Był to sygnał do rozruchów, które ogarnęły cały kraj.

Agitatorzy rozmaitego pochodzenia, agenci, opłacani przeważnie zza granicy, organizowali przy pomocy najróżniejszych środków walki uliczne, napady o charakterze pogromów i akty sabotażu w całym kraju. Podjudzone tłumy arabskie, uzbrojone przez własnych i obcych agitatorów, napadały na spokojnych kolonistów, mieszkańców wsi, na kobiety i dzieci. Poddawano ludzi torturom i zamęczano ich na śmierć, zabijano skrytobójczo sztyletami, podpalano domy, dewastowano pola i wyrywano z korzeniami drzewa. Człowiekiem, który inspirował te akty gwałtu i kierował nimi, był Amin el Husseini. Kiedy zamieszki zostały przez samoobronę żydowską i wojsko angielskie stłumione, udało mu się uniknąć więzienia. Kiedy zjawili się policjanci, ażeby go aresztować, przyjmuje ich sam i informuje, że Amin znajduje się w domu swojej siostry. Wprowadziwszy w ten sposób policję w błąd, ucieka za granicę i udaje się do Mekki, gdzie uzyskuje tytuł „Haj". Przez pewien czas pozostaje w Arabii Saudyjskiej. Podejmuje go u siebie Ibn Saud (Abd el Asis), przywódca Wahabitów, arabskich szczepów pustynnych, i król Hedżasu z łaski własnej, pod którego władzą pozostaje większa część Arabii wewnętrznej i zachodnia część półwyspu, leżąca nad Morzem Czerwonym. Stosunki Ibn Sauda z imperium brytyjskim są dzięki niejasnej sytuacji na Bliskim Wschodzie w tym okresie dość chłodne. Haj Amin el Husseini ma nadzieję, że znajdzie w nim sprzymierzeńca przeciwko Anglii.

W tym czasie odbywają się w Palestynie procesy przeciwko podżegaczom do rozruchów i Haj Amin el Husseini zostaje zaocznie skazany na dziesięć lat więzienia. Interesy imperium brytyjskiego skłoniły późniejszy rząd brytyjski do zmiany stanowiska wobec niego.

TONNA DYNAMITU NA DWU NOGACH

Wysoki Komisarz Palestyny, sir Herbert Samuel, studiował skrupulatnie zawikłaną sytuację i usiłował znaleźć z niej wyjście. Trzymając się ściśle zasady „divide et impera" szukał kogoś, kogo przeciwstawić by można było potężnej i wpływowej rodzinie Khalidich, a przede wszystkim Naszaszibich, której członek był burmistrzem Jerozolimy. Sir Herbert Samuel rozpoczyna swoje rządy amnestią dla więźniów politycznych, ułaskawia Haj Amina el Husseini i zezwala nawet na jego powrót do Palestyny.

Arabowie byli pod względem politycznym rozbici dzięki sporom między przywódcami, głównie rodem Khalidich a jego rywalami. Pod względem społecznym — cienką, górną warstwę dzieliła od masy chłopskiej przepaść, nad którą nowa inteligencja arabska nie była jeszcze w stanie przerzucić pomostu.

Ród Naszaszibich miał od dawna zaciętego wroga w rodzie Husseinich i tylko Husseinowie mogli zagrozić jego władzy. Haj Amin el Husseini był tym człowiekiem, który miał Naszaszibich pokonać i wyprzeć.

Stanowisko wielkiego muftiego było w tym okresie nieobsadzone, albowiem zmarł był właśnie poprzedni wielki mufti, brat Haj Amina. Anglicy zaproponowali objęcie tego stanowiska Haj Aminowi, mimo że na liście kandydatów zajmował on dopiero czwarte miejsce. Haj Amin el Husseini został wielkim muftim.

Pierwszym człowiekiem który mu z tej okazji składał gratulacje, był... Winston Churchill, bawiący właśnie wtedy w Jerozolimie. Nieco później powiedział Churchill o wielkim muftim, że jest to „tonna dynamitu na dwu nogach".

KOŃ TROJAŃSKI

W ten sposób otrzymał Haj Amin nadzór nad świętymi miejscami muzułmanów w Palestynie. Dzięki temu uzyskał również wpływ na sąsiednie państwa arabskie. Tak stał się najwyższym sędzią muzułmańskim, do którego zwracano się w spornych religijnych sprawach. Nowy wielki mufti dąży jednak również do osiągnięcia swoich własnych politycznych celów; a cele stoją w zupełnej sprzeczności z moralnymi zobowiązaniami, które miało pociągnąć za sobą jego ułaskawienie. Zacięty wróg i Żydów i Anglików, przeciwnik reform społecznych i wszelkiego postępu, inspiruje stale rozruchy i pogromy. Celem jego rodziny jest niezależne arabskie państwo palestyńskie pod władzą dynastii Husseinich. Taki był jego najbliższy plan. Przyszły „jedynowładca" Palestyny miał również rządzić krajami jakiegoś nowego kalifatu. Roi mu się utworzenie arabskiego państwa śródziemnomorskiego, federacja, sięgająca od Casablanki do Aleksandretty, od Atlantyku do Oceanu Indyjskiego z Rabatem, Aleksandrią, Bagdadem i Jerozolimą. Anglicy i Żydzi stoją na przeszkodzie urzeczywistnieniu jego marzeń. Z nimi więc prowadzi zakonspirowaną, ale tym bardziej zaciętą walkę. Jego autorytet wśród stojących na niskim poziomie kulturalnym Arabów palestyńskich wzrasta; jako zwierzchnik religijny wywiera przez duchownych muzułmańskich wielki wpływ na wiernych i wyzyskuje go bez skrupułów dla swoich celów. Mimo, że dowody, zebrane w sprawach niektórych pogromów i rozruchów świadczyły bezpośrednio przeciwko niemu, władze mandatowe nie mogły zdobyć się na to, ażeby go pociągnąć do odpowiedzialności.

Jednym słowem, Haj Amin el Husseini przybył do Palestyny jako koń trojański, z którego ciała ziały stale mord i pożoga. Mord i pożoga w każdej formie, przeciwko wszystkiemu, co przynosiło Palestynie postęp, kulturę i cywilizację.

Brat Haj Amina otrzymywał 60 funtów tureckich rocznie; Haj Amin dostaje 600 funtów rocznie od Anglii. Sprawy, które za panowania tureckiego podlegały kontroli państwowej w Konstantynopolu, należą obecnie do kompetencji muftiego. Do niego należy nadzór nad instytucjami dobroczynnymi i nad oświatą; Rozporządza sztabem 250 pomocników i 600 osobowego personelu. Koszty ich utrzymania pokrywane są z funduszów publicznych.

Jako wielki mufti rozporządza Haj Amin również funduszami, które pochodzą od Arabów ze Stanów Zjednoczonych, Indii, Marokka i przeznaczone są dla ubogich fellachów arabskich. Fundusz ten osiągnął wysoką sumę dwu milionów funtów szterlingów. Miał on służyć do walki z trzema plagami Wschodu: nędzą, chorobami i analfabetyzmem. Nędza fellachów, mieszkających w warunkach zupełnie dla człowieka dwudziestego wieku niewiarogodnych, jest nie do opisania. Kiedy różne koła arabskie żądały od Haj Amina sprawozdania z rozchodowania

tych pieniędzy, nie mógł on go zużyć, albowiem... ani jeden piastr n'e został wydany na cele, którym fundusz miał służyć; wielki mufti wydawał pieniądze na swoje własne polityczne cele.

W OBCEJ SŁUŻBIE

Zanim jeszcze Hitler doszedł do władzy, szukał wielki mufti partnera, — sprzymierzeńca przeciwko Anglii. Spodziewał się, że znajdzie go w faszystowskich Włoszech, które w swoich marzeniach o nowym „Imperium Romanum" przeznaczały Arabom pewną rolę do odegrania. Kiedy w 1933 r. Hitler objął władzę, poczuł mufti korzystną dla siebie koniunkturę, której nie należało zaniedbać. Było jasne, że to faszystowskie państwo w sercu Europy musi nieodwołalnie doprowadzić do wojny, a wojna ta będzie musiała przenieść się również do basenu śródziemnomorskiego, stanowiącego dla Anglii drogę do Indii. Nadzieje muftiego rosły. Kanał Sueski, „najbardziej newralgiczny punkt kuli ziemskiej i całego imperium brytyjskiego, odgrywał we wszystkich wojennych kombinacjach Hitlera wielką rolę. Na obszarach dokoła kanału Sueskiego szukano pilnie partnerów i niezadowolonych. Ci niezadowoleni mieli przygotować teren dla nadciągających wydarzeń. Niemiecka „Gegenabwehr", wsparta na A. O. („Auslansorganisationen"), wysłała na Bliski Wschód znaczną liczbę agentów, którzy mieli nawiązać kontakty z ludnością miejscową celem przygotowania terenu. Punktami oparcia tych potajemnych operacji były niemieckie placówki dyplomatyczne i konsularne na Bliskim Wschodzie.

NIEMCY W PALESTYNIE

Od około stu lat mieszkała w samej Palestynie mała grupa kolonistów niemieckich. Związek ich z Trzecią Rzeszą był silny; polegał on przede wszystkim na stosunkach kulturalnych. Niemcy przysyłali np. przykład do Palestyny już przed przewrotem hitlerowskim ... li i instruktorów. Niemcy palestyńscy mieli spełniać analogiczną rolę, co i inne kolonie niemieckie poza granicami „Vaterlandu". Hitlerowcy, opierając się na doświadczeniach epoki Wilhelma i republiki weimarskiej, skierowali całą swą energię w tym kierunku, ażeby całą „volksfamilie" zmienić w bandę agitatorów szpiegów i sabotażystów.

Sierocińce, seminaria nauczycielskie i wszystkie inne zakłady i instytucje niemieckie w Jerozolimie, Betleem, Bejrucie, Smyrnie i innych punktach B. skiego Wschodu stały się wylęgarniami nacjonal-socjalistycznego barbarzyństwa i szkołami brunatnych terrorystów, szpiegów i agentów niemieckiego imperializmu.

Angielski Wysoki Komisarz Palestyny nie przypuszczał zapewne w 1921 r., kiedy zwracał wolność internowanym podczas wojny Niemcom, że zaledwie w dziesięć lat później staną się oni znowu niebezpiecznym problemem.

Kiedy Hitler kazał Rudolfowi Hessowi zmontować „Auslandsfront", ten sprowadził do Berlina m. in. również wybranych przedstawicieli Niemców palestyńskich, ażeby ich tam w odpowiednim kierunku wykształcić. Z Palestyny przybyli młodzi Niemcy na naukę do szkoły „für Seefahrer und Auslandsdeutsche" w Altonie. Niemcy palestyńscy mieli wiele zalet: znali język arabski i hebrajski. Ich nienawiść do Anglików datowała się jeszcze od czasów pierwszej wojny, ich niechęć do Żydów zmieniła się pod wpływem hitlerowskiej propagandy w zoologiczny antysemityzm. Podobnie jak ich bracia w Rzeszy, marzyli o władzy nad całym światem. Kolonie niemieckie, rozsiane w pobliżu wybrzeża morza Śródziemnego były punktami, gdzie lądowali emisariusze Trzeciej Rzeszy.

Jednym z tych emisariuszy był człowiek, który miał później, w ciągu drugiej wojny światowej, odegrać jedną z głównych ról w wymordowaniu Żydów europejskich. Był to Adolf Eichmann, osobisty przyjaciel Kaltenbrunnera z oddziałów SS w Linzu. Ten były student teologii, wysoki, blondyn z niebieskimi oczyma, z nerwowym tikiem w twarzy, był typowym przedstawicielem rasy nordyckiej. Na pewien czas zatrzymał się Eichmann w Saronie, gdzie zapoznawał się z sytuacją, uczył się hebrajskiego i arabskiego i wraz z osławioną agentką niemiecką na Bliskim Wschodzie, Ilzą Koch, nawiązał kontakt z wielkim muftim.

W koloniach niemieckich pojawiły się sztandary ze swastykami. Urządzono tajne składy broni, która była do dyspozycji ludzi muftiego.

Wydano w języku arabskim i rozpowszechniono we wszystkich krajach arabskich słynne „Protokóły Mędrców Syjonu", stanowiące oszczerczy, sfałszowany protokół I Kongresu Syjonistycznego w Bazylei w 1897 r. W wyniku starań kliki muftiego rząd Iraku zabronił kolportażu ulotki o terrorze hitlerowskim i innych publikacji antyhitlerowskich, podczas gdy „Mein Kampf" można było wszędzie swobodnie nabyć.

Utworzono centralę szpiegowską. Nieograniczone subsydia pieniężne i listy polecające muftiego torowały drogę agentom niemieckim: zbierano informacje, udzielano obietnic i wzbudzano atmosferę niepokoju. Wielki mufti — dzięki swemu religijnemu wpływowi w krajach arabskich — ułatwiał pracę agentom niemieckim na Bliskim Wschodzie. Naturalnie przyrzeczono mu wzamian za to pomoc w uzyskaniu jego celów w Palestynie. A jednym z tych celów była zagłada żydostwa palestyńskiego i przekreślenie wszystkich historycznych praw Żydów do Palestyny.

ROZRUCHY

W roku 1936, pod bezpośrednim wpływem wielkiego muftiego i przy współdziałaniu niemieckich agentów i niemieckich pieniędzy, przyszło w Palestynie do poważnych rozruchów. Oficjalnym przywódcą był sprowadzony przez muftiego z Iraku Fausi Kaukadji Bej. Jest to neuropatyczny typ awanturnika. Podczas pierwszej wojny światowej był oficerem armii tureckiej. Po wojnie przebywał w Syrii, gdzie został przez Francuzów skazany na śmierć za udział w powstaniu Druzów. Uciekł do Hedżasu, gdzie był instruktorem oddziałów Ibn Sauda, wplątał się jednak w jakąś rewoltę, organizowaną przez Fywali Ibn Sauda, i musiał i stąd uciekać. Z kolei udał się do Iraku, gdzie został komendantem szkoły wojskowej.

Kiedy wielki mufti wiąże się z Niemcami, Fausi Kaukadji nawiązuje z nim kontakt i po wybuchu zamieszek w Palestynie przybywa, ażeby objąć kierownictwo. Ze sobą sprowadza pewną ilość zawodowych bandytów, jakich nie brak na Bliskim Wschodzie, którzy opłacani są z kasy muftiego. Arabskie gazety w Palestynie będące pod wpływami muftiego, zamieszczają fotografie Kaukadji Beja i entuzjastyczne artykuły o jego bohaterskich czynach. Fausi Kaukadji Bej wydaje nawet „komunikaty wojenne" rozlepiane na murach miast. Jego niewątpliwy kontakt z agentami niemieckimi został później przez Anglików niezbicie stwierdzony. Krwawe rozruchy spotkały się jednak tym razem z zaciętym oporem, jako, że ilość Żydów w wyniku imigracji w międzyczasie wzrosła, a pionierzy żydowscy w kraju byli stale gotowi do obrony.

Po stłumieniu rozruchów udało się Fausiemu wśród niewyjaśnionych dotąd okoliczności uciec z Palestyny do Iraku. Bezpośrednio po przybyciu do Bagdadu wydaje oficjalne przyjęcie dla wielu zaproszonych gości. Premier Iraku składa mu gratulacje z okazji jego szczęśliwego powrotu.

Wielkiemu muftiemu udało się zbiec również. „Intelligence Service" było już poinformowane o wszystkich jego sprawkach, albowiem wszystkie nici rozruchów wiodły do „człowieka z rudą brodą". Mufti usiłował ukryć się w meczecie Omara, do którego jako do świętego miejsca muzułmanów, żołnierze brytyjscy nie mieli dostępu. Anglicy dowiedzieli się o tym i otoczyli meczet. Muftiemu udało się jednak w kobiecym przebraniu uciec i przekroczyć granicę libańską.

Na pewien czas zatrzymał się mufti w Bejrucie, gdzie złożył władzom francuskim oficjalne oświadczenie, że jego pobyt nie jest związany z żadną działalnością polityczną. Kto zna francusko - angielską rywalizację na Bliskim Wschodzie, rozumie, dlaczego rząd francuski udzielił mu schronienia.

„30 września 1937 r. wydane zostały instrukcje, uprawniające rząd do zatrzymania politycznych deportowanych w dowolnej części imperium brytyjskiego oraz upoważniające Wysokiego Komisarza do delegalizacji wszelkich instytucji, których cele uważa on za niebezpieczne dla polityki państwowej. W ślad za tym został Haj Amin el Husseini usunięty z kierownictwa „Najwyższej Rady Muzułmańskiej", a „Naczelny Komitet Arabski" i lokalne „Komitety Narodowe" zostały rozwiązane. Pięciu przywódców arabskich deportowano, a z obawy przed aresztowaniem uciekli Jamal el Husseini do Syrii, a Haj Amin el Husseini do Libanu". (Z protokółu angielsko - amerykańskiej komisji badawczej)

Coraz bardziej jawna gra muftiego stała się już dla Anglików zbyt niebezpieczna. Nakaz aresztowania muftiego posiada, jak wiadomo, do dziś moc obowiązującą.

S. Wiesenthal

W następnym numerze ciąg dalszy p. t. „Druga wojna światowa".

Tadeusz Kubiak

Żydowski cmentarz w twoim miasteczku

Chropawy mur — nierzeczywisty.
Trudno oddzielić — żywl, zmarli.
Żydowski cmentarz, nad miasteczkiem
biblijne wzgórze w gąszczu tarnin.

Pobożni chłopi mur mijali,
błotnistą drogą idąc świtem,
nie odkrywali głów przed bramą,
na której gwiazdy dwie przybito.

Pasterzom kóz z miasteczka tędy
wypadła droga ponad rzekę.
Więc przebiegali smutne wzgórze
z gwizdem na palcach i ze śmiechem.

Rzemykiem batów obłok goniąc
brnęli codziennie w gęstych mleczach
i nie wiedzieli bosonodzy,
że w soku traw tych — kość człowiecza.

Do rozbawionych kóz i chłopców
z za płotu getta przyfruwały
motyle pstre z żydowskich sadów
spłoszone spośród drzew wystrzałem

Tam ginął człowiek. Spoza desek
w stado spokojnych kóz się wkradał
pies wystraszony ludzką śmiercią
widzianą w domu z gwiazdą. Biada.

Z gwizdem na palcach i ze śmiechem
pasterze kóz jak codzień biegli.
Pod bosą stopą mur się sypał
i płaski grób i siwe cegły.

Tarniny kwitły. Na zwalony
w trawę zieloną i wysoką
kamień nagrobka chłopiec chłopcu
podrzucał kartę. Grali w oko.

Inż. Goldman

75 DNI W PŁONĄCYM GETCIE

Przytaczamy poniżej fragment pamiętnika młodego inżyniera żydowskiego Goldmana, budowniczego wielu schronów podziemnych w getcie Warszawy. Inż. Goldman zginął po stronie „aryjskiej". Pamiętnik jego ocalał w podziemnym archiwum „Poalej Sjonu".

W nocy z 16 na 17 kwietnia przebudziła mnie wieść, że dzieje się coś niepokojącego, że grozi jakieś niebezpieczeństwo. Rankiem dowiedzieliśmy się, że mury dzielnicy obstawiono posterunkami żandarmerii niemieckiej w miejsce pełniącej dotychczas służbę policji polskiej. Sytuacja była o tyle groźniejsza, niż dotąd, że ruch ludności polskiej na ulicach, przylegających do Dzielnicy, wstrzymano. Przejście, na które tak liczyłem, było narazie bezużyteczne — sytuacja była bardzo groźna. Nikt nie mógł objaśnić, na co się zanosi. Wprawdzie dnia tego dzwonił do mnie kilkakrotnie ob. B. (sądzę zresztą, że to był jego pseudonim), z którym mieliśmy wyjechać do lasów, ale wobec niemożliwości ustalenia, czy będę mógł tego dnia wyjść, umówiłem się z nim na telefon w dniu następnym. ... A nazajutrz nie można już było podejść do telefonu. Już bowiem o godzinie 11 dotarły do nas pierwsze wiadomości o odbywającej się bitwie w Dzielnicy. Szczegóły tej bitwy udało mi się ustalić znacznie później, z relacji złożonych przez licznych, dziś już nie żyjących uczestników. Oto w nocy z 16 na 17 zarządzona została zbiórka pełniącej funkcje policyjne w dzielnicy S. P., z której wiadomość o mającej nastąpić nieokreślonej bliżej akcji przedostała się na miasto. Wskutek tego zaalarmowane zostały również siły organizacji podziemnych, które też przed świtem zajęły posterunki w strategicznie ważnych punktach Dzielnicy: przy zbiegu ulic Zamenhofa, Wołyńskiej, i Rab. Majzelsa, Zamenhofa, Miłej i Muranowskiej. O świcie do siedziby Rady Żydowskiej zajechało kilka samochodów z SS-manami, a wkrótce po tym rozległy się salwy. Była to masowa egzekucja funkcjonariuszy S. P., którzy odmówili udziału w akcji. Dla zmobilizowanych bojowców było jasne, że nadeszła stanowcza chwila, że nie ma nic do stracenia. To też, gdy około 7-ej wkroczyły do Dzielnicy oddziały SS, Ukraińców i inne — w sile około 2.000 ludzi pod dowództwem SS-mana Konrada, z dachów i okien padł na nie deszcz granatów, pocisków z broni krótkiej, karabinów i K.M. oraz butelek z materiałem wybuchowym „Coctailem Mołotowa". Oddziały niemieckie zostawiły na placu około 300 poległych i rozproszone wyszły z Dzielnicy. Około 12-tej nastąpił drugi atak. Tym razem przed oddziałami wojsk posuwał się szereg samochodów pancernych z CKM i tankietek, ostrzeliwując gęsto pozycje bojowców i zmuszając ich do wycofania się. Nie przeszkodziło to jednak w unieruchomieniu kilku tanków i wozów pancernych oraz wysadzeniu w powietrze podminowanej części jezdni na ulicy Zamenhofa. Niemcy, kryjąc się pod murami, obstawili bramy ul. Zamenhofa, i wyloty ulic poprzecznych. Tego dnia żadne inne akty z ich strony nie miały miejsca. — Kości zostały rzucone. Pomimo to byli ludzie, którzy łudzili się jeszcze nadzieją, że akcja nie skończy się całkowitą zagładą, że ograniczy się do represyj w okolicy odbytych potyczek. To też, gdy nazajutrz rano Niemiec, kierownik naszej fabryki, usiłował przekonać nas o konieczności niezwłocznego wyjazdu, różni ludzie próbowali z nim dyskutować, że można jeszcze decyzję odmienić lub odwlec. Najbardziej niepokojący był fakt, że tego dnia nie można już było ukazać się w żadnym z okien od ulicy, gdyż żandarmi patrolujący ulice i zajmujący pozycje po przeciwnej stronie ulic w oknach, strzelali do ukazujących się osób. Nie wiele brakowało, a padłby wówczas ofiarą tej strzelaniny kierownik - Niemiec dr. L. Skutkiem tej sytuacji uległa również przerwaniu komunikacja z innymi ośrodkami, gdyż pokój, w którym był telefon, był pod obstrzałem. Wszystkie zresztą szyby od strony ulicy były podziurawione kulami. Mieszkańcy osiedla fabrycznego, wystraszeni, poukrywali się, gdzie kto mógł. Zrzadka tylko widać było przemykających się pod ścianami i kryjących się pod węgłami ludzi, szukających swych krewnych. Tylko dyrekcja trwała dnia tego na posterunku, usiłując za wszelką cenę nawiązać zerwane kontakty, a zwłaszcza wykorzystać otrzymane pismo. Niestety — bez skutku. Działo się to wszystko przy odgłosach miejscowej strzelaniny z karabinów po murach i dalekich odgłosach silnych a niezrozumiałych detonacyj, dochodzących od strony Dzielnej. O zmroku odgłosy te ustały. Wszyscy, posiadający schrony — skryli się w nich. Inni prośbą i groźbą, dobrocią i siłą wdzierali się do cudzych schronów. Spodziewano się czegoś strasznego. To też, gdy nazajutrz od rana rozeszła się wieść, że „mają przyjść do nas", wszystko co żyło, zmikło z powierzchni: na podwórzach pozostała tylko grupa 5 — 6 obserwatorów, wysłanych z różnych kryjówek. Należałem do ich grona, chociaż nie stałem na najbardziej wysuniętej placówce przy bramce wejściowej. Żołnierze załogi fabrycznej otrzymali dnia tego specjalne rozkazy, to też dnia tego po terenie krążyły patrole w hełmach i z bronią w ręku, z palcem na cynglu. Około godziny 10-tej jeden z przechodzących żołnierzy zwrócił się do mnie, radząc mi się skryć, „bo będzie źle". Pamiętam jego słowa: „Verstecke dich, weil es wird schlimm sein". Pamiętam również jego wyraz twarzy smutny i współczujący. Zaledwie żołnierz znikł za węgłem muru, rozległy się od strony bramy ogłuszające salwy broni maszynowej. Obserwator stojący na I stanowisku przybiegł z okrzykiem „Idą..." Nie było chwili do stracenia. Skoczyłem do piwnic i niebawem poczułem się bezpieczniejszy za grubymi murami podziemia. Warunki w schronie nie były jednak godne zazdrości: Zamiast 25 osób przebywało tam około 60 osób — dzieci, starców, których nie można było nie wpuścić i zostawić na pastwę losu. To też zaduch był straszliwy, temperatura wysoka, powietrze ciężkie i przesycone wilgocią i potem. A przy tym trzeba było ludzi rozmieszczać, uspakajać, dzielić prycze, wyznaczać obsługę, porządek utrzymać — jednym słowem organizować tę grupę, z którą nie wiadomo jak długo trzeba będzie razem żyć. Wszystko działo się przy ustawicznych wstrząsach od silnych detonacyj i odgłosach silnych huków. Sądziliśmy, że są to echa wystrzałów K.M. lub granatów, rzucanych przez bojowców. W pewnej chwili rozległ się bardzo silny huk i odczuliśmy niezwykle silny wstrząs, taki, że wyprawa zaczęła się odpryskiwać z murów. Ściany jednak wytrzymały, tylko światło zgasło. Po chwili ustaliłem, że z trzech linii zasilających czynna jest tylko jedna i to tylko na jednej fazie. To też dokonałem odpowiednich przyłączeń— nie mogłem jednak zrozumieć, co wpłynęło na takie uszkodzenie. Tymczasem odgłosy z powierzchni coraz to przycichały, jak gdyby oddalając się, aż wreszcie około godziny 20-tej zupełnie ucichły.

Teraz powstała do rozstrzygnięcia bardzo ważna kwestia — „Wyjść, czy nie wychodzić" — rozstrzygnięta niespodzianie dochodzącym z za muru wywoływaniem po nazwisku inżyniera C. Otwarto wobec tego właz i wpuszczono Lotosa, dozorcę. Wieści, jakie ten człowiek przyniósł, nie mieściły się w głowie. Oto okazało się, że Niemcy, wkraczając na teren, natknęli się na opór, który spowodował m. in. wybuch miny pod bramą i śmierć kilkudziesięciu napastników. Po złamaniu tego oporu Niemcy poruszali się wzdłuż murów, miotając na wszystkie domy ogień i ciskając granaty zapalające. Tak, że wkrótce bojowcy, zajmujący pozycje na strychach, musieli je opuścić. Zresztą szczegóły walki poznałem później z ust nieżyjącego bojowca Bojma. Wszystkie piwnice zasypano granatami i pociskami burzącymi. Ludzi, wyskakujących z płonących mieszkań, zganiano na środek podwórza. Niewielu zresztą wydostało się z płomieni, gdyż przede wszystkim palono od dołu i burzono klatki schodowe. Sam Luks ukryty był z rodziną w schowku na wysokości I-go piętra. Płomienie zaskoczyły go tak, że żona jego i dzieci padły ich pastwą. On sam dowlókł się do nas ze złamaną nogą, z opaloną twarzą, w bieliźnie, prawie nieprzytomny. Opowiadał, że wszystko dokoła płonie, ale że Niemcy już teren opuścili. Wobec tego zdecydowałem się na wyjście. Widok, jaki ujrzałem, przekraczał wszelkie oczekiwania. Piwnica, przez którą wchodziło się do naszego schronu — rozwalona, przewody elektryczne i wodociągowe zerwane. Przez wyłomy w murach widać było morze płomieni, ogarniających od góry do dołu sąsiednie oficyny i smugi dymu, zasnuwające niebo. Jasno było, jak w dzień. Podwórza zasypane odłamkami szkła, cegieł, blachy, niedopalonego drzewa, rur i innych odłamków, ram okiennych, gzymsów, sprzętów domowych — przedstawiały widok, nie dający się ani opisać, ani porównać. Widziałem już nieraz wypadki zniszczenia — chociażby w ostatnich dniach oblężenia Warszawy w 1939 roku, ale to było tysiąckroć gorsze zniszczenie. A gdzie niegdzie, wśród tych rumowisk, walały się osmalone trupy, leżeli ranni w kałużach krwi. Po chwili rozróżniłem na środku podwórza grupkę ocalałych, uciekających przed żarem. Widok ich był nie mniej tragiczny. Ubranie w strzępach, twarze czarne od dymu, w oczach śmiertelny strach. Od nich dowiedziałem się, że na dalszych terenach fabrycznych w domach mieszkalnych, wielu ludzi na widok zniszczenia wyszło dobrowolnie, że Niemcy uformowali kolumnę około 600 osób, którym mówiono, że zostaną wysłani do Poniatowa. Domy te pomimo, że na ich terenie nie miał miejsca żaden opór zbrojny, zostały również spalone. Nie było mowy, by się tam przedostać przez morze płomieni i dymu. Pozostało tylko pytanie — co dalej?... Optymiści sądzili, że już nic gorszego nie może nastąpić, że za kilka dni nastanie spokój, a wówczas można będzie czekać na okazję wyjścia na stronę aryjską. Tego, by nazajutrz Niemcy znów się znaleźli na terenie, nikt nie brał pod uwagę. Wszelako sytuacja była beznadziejna. A przy tym przypominałem sobie dokładnie to, co opowiadano o różnych miejscowościach, gdzie osiedla żydowskie uległy ostatecznej likwidacji. Biorąc to pod uwagę, postanowiłem znaleźć się poza murami niezwłocznie, nie bacząc, iż narazie ulica — po tamtej stronie — jest zamknięta. Niestety, okazało się, że wskutek uszkodzenia wodomiarów piwnice zostały zalane, a za tym dostęp do tunelu narazie niemożliwy. O drugiej w nocy wróciłem do schronu znużony strasznymi wrażeniami, lecz z nadzieją, że już wszystko, co najgorsze, mam za sobą. Po skromnym posiłku rozpoczęła się dyskusja na aktualny temat — „co dalej?" Znaczna część obecnych na wieść o rozszalałym pożarze wyraziła obawę o nasz schron, znajdujący się w sąsiedztwie piwnic z węglem i miałem. Obawy te były uzasadnione o tyle, że miał węglowy zalegający w ilości kilkudziesięciu ton, podlegał już kilkakrotnie samozapłonowi. Wszelako nawet w tym wypadku nie przewidywałem niebezpieczeństwa dla schronu ze względu na grubość ściany (ok. 2 m.) i liczne otwory w piwnicy węglowej. Pogląd mój podzielał inżynier C. Znaczna jednak większość naszych „współpensjonariuszy" zdecydowała się opuścić schron i przenieść się do innego, znajdującego się w pobliżu. Trzeba przyznać, że samo położenie owego schronu, który otrzymał miano „schronu siódemki" (jako że zbudowany został przez pracowników 7-go warsztatu), było zamknięte. Wnet też wszyscy tchórzliwsi nasi kompani opuścili nasze schronienie, zabierając ze sobą pewną ilość zapasów żywności, przede wszystkim tłuszczów i cukru, pewną ilość swoich rzeczy. U nas pozostało zaledwie 14 osób, w czym inżynier C. z synem i siostrzeńcem, ja z bratem i chory Zaks. Rzecz jasna, że warunki zmieniły się natychmiast na lepsze. Było przestronnie i cicho. Powietrze dobre. Resztę tej pierwszej nocy spędziliśmy na zasypywaniu gruzem odsłoniętej obecnie przez zburzenie piwnic — ściany, poczym po wysłuchaniu komunikatu radiowego, udaliśmy się nad ranem na spoczynek. Obudziliśmy się około 9-tej następnego dnia na odgłos dochodzących z oddali detonacyj. W ciągu dnia spokój nasz był kilkakrotnie zakłócany odgłosami kroków, rozlegających się nad głową podczas przemarszu grup żołnierzy. W ciągu tych kilku minut zachowywaliśmy zupełną ciszę, nie poruszając się nawet. Były to jednak nieliczne chwile niepokoju. Na ogół dzień upłynął dość dobrze i byliśmy jak najlepszej myśli. Wieczorem, po zjedzeniu przygotowanej strawy (w ciągu dnia żywiliśmy się sucharami), wyszedłem znów na powierzchnię. Spotkałem tam kilku znajomych z innych schronów i kilka osób, które dzień spędziły wśród ruin — na gruzach. Od nich dowiedziałem się, że w ciągu dnia na terenie naszym pokazywały się kilkakrotnie patrole żandarmerii, które wypatrzyły i zagarnęły kilkadziesiąt osób. Ośrodkiem akcji tego dnia były prawdopodobnie

Antysemityzm i reakcja w rozwoju dziejowym

Odczyt d-ra Rafała Mahlera

Bawił ostatnio w Polsce wybitny socjolog i historyk, uczony żydowski dr Rafał Mahler z Nowego Jorku. Korzystając z jego pobytu w kraju, „Ogólnopolska Liga do walki z rasizmem" urządziła odczyt w lokalu TUR w Warszawie, na którym wobec tłumnie zebranej publiczności dr Mahler wypowiedział swój pogląd na istotę antysemityzmu i jego rozwój w skali dziejowej.

Na wstępie prelegent omówił ważniejsze teorie, które tłumaczą genezę antysemityzmu. Istnieje teoria, którą możnaby nazwać religijną, ponieważ źródła antysemityzmu doszukuje się w odmienności religijnej Żydów. Jednakowoż dzieje nowoczesne pouczają nas, że mimo różnicy religijnej istniały długie okresy, w czasie których nie było żadnych prześladowań Żydów. Prelegent przytacza na dowód okres wczesnego średniowiecza, w którym uczucia religijne były niewątpliwie bardzo silne, a mimo to dokumenty nie wspominają o aktach czynnej nienawiści do Żydów.

Prześladowania Żydów pojawiają się w okresie późnego średniowiecza, gdy uczucia religijne raczej osłabły. Dosyć popularną jest teoria psychologiczna, w myśl której nienawiść do Żydów wynika z ogólnej niechęci do obcych. Fakty przeczą temu, gdyż mimo swojej odrębności socjologicznej Żydzi cieszyli się w ciągu długiego czasu w wielu krajach dużym poważaniem i ich współżycie z ludnością miejscową było jak najlepsze. Natomiast w momencie, gdy Żydzi, jak np. w Niemczech w XX w., niemal całkowicie zasymilowali się z ludnością miejscową, rozszalała burza nienawiści przeciwko nim, która doszczętnie zniszczyła wszelkie ślady ich długowiekowego pobytu w tym kraju. Jako trzecią z kolei wymienia prelegent teorię ekonomiczną, wyjaśniającą genezę antysemityzmu, jako zawisłą od struktury gospodarczej Żydów. Żydzi, osiągając wyższy stopień dobrobytu gospodarczego, wywołują niechęć ze strony mas ludowych, które widzą w nich obcych kupców, bankierów, przemysłowców i zwalczają ich. Prelegent powołuje się na doświadczenie ostatniej wojny, gdy nienawiść hitlerowskich okupantów zwracała się jednakowo przeciwko żydowskim robotnikom i chłopom na Ukrainie radzieckiej, jak i bankierom i przemysłowcom żydowskim w Niemczech i w krajach Europy zachodniej.

By należycie wyjaśnić istotę antysemityzmu, należy, stwierdza prelegent, prześledzić jego rozwój na przestrzeni dwóch tysięcy [illegible]. Można ustalić wyraźnie pewien mechanizm działania jego procesu, który z niezwykłą regularnością powtarza się bezustannie. Sprawa żydowska, jeśliby tym terminem określić to zagadnienie, nie występuje samodzielnie, ale zjawia się jako uboczny produkt procesów społecznych w danym okresie dziejowym. Można studiować historię powszechną jako arenę walki dwóch sił: postępu i reakcji. Przyzwyczailiśmy się mówić o reakcji tylko odnośnie do rozwoju stosunków politycznych w XIX i XX wieku. Po okresie rewolucji francuskiej, zakończonej upadkiem Napoleona, zjawia się reakcja, znana pod nazwą metternichowskiego świętego przymierza. Wiosna ludów, Komuna Paryska, rok 1905, Rewolucja Listopadowa — oto okresy odrodzenia postępu, po których przychodzi reakcja, usiłująca stłumić zdobycze demokracji. Możemy wyraźnie ustalić ścisły związek pomiędzy sprawą żydowską a opisaną tu walką. Rewolucja francuska zburzyła średniowieczne getto żydowskie i przyznała Żydom pełne równouprawnienie, którego nie mieli w ciągu tysiąca lat. Po upadku Napoleona zapędzono Żydów z powrotem do getta i pozbawiono ich praw wolnego człowieka. Każda nowa fala rewolucyjna była sprzymierzeńcem emancypacji Żydów, natomiast okresy reakcji były okresami ucisku i pogromów żydowskich. Związek sił postępu społecznego z emancypacyjnym ruchem Żydów był tak silny, że ruchy postępowe nazywano żydowskimi, mówiono o żydowskiej rewolucji, o żydowskim liberaliźmie, jak później o żydowskim racjonaliźmie, o żydo-komunie. Dr Mahler sądzi, że ten sam mechanizm dałoby się stwierdzić również w materiale historycznym z czasów starożytnych i średniowiecznych. Tak np. w czasach rzymskich przedstawiciel obozu republikańskiego, konserwatywno-reakcyjnego, Cicero, był zdecydowanym przeciwnikiem Żydów i rzucał na Żydów najcięższe oszczerstwa, natomiast wyraziciel idei demokratycznej, chociaż w formie dyktatorskiej, Cezar, był sympatykiem sprawy żydowskiej i jej obrońcą. Również w średniowieczu wszystkie ruchy sekciarskie o charakterze radykalno-społecznym łączono ze sprawą Żydów i wielokrotnie palono na stosach heretyków i Żydów. W czasach nowożytnych, gdy toczyła się walka pomiędzy postępem, który reprezentowała przynajmniej w swoim początkowym okresie reformacja, a reakcją katolicką, sprawa żydowska znalazła się znowu na porządku dziennym. Luter ustosunkował się bardzo życzliwie do Żydów, łudził się, że uda mu się pozyskać ich dla reformacji, co wzmocniłoby jego stanowisko [illegible] tych, którzy opierając się na zdaniu w ewangelii, że w końcu i Żydzi przyjmą naukę Chrystusa, mogliby wówczas uznać luteranizm za prawdziwe chrześcijaństwo. Z czasem Luter zmienił swoje ustosunkowanie do Żydów, a stało się to w związku z jego przejściem do obozu reakcji społecznej, gdy wystąpił również przeciwko buntującym się chłopom i związał się z konserwatywno-prawicowymi elementami w reformacji. Reakcja katolicka z zakonem Jezuitów na czele szerzyła nienawiść do Żydów, inicjowała prześladowania i pogromy Żydów. Podobnie, jak Dominikanie w średniowieczu, walcząc z potężną falą sekciarstwa religijnego, szerzyli nienawiść do Żydów, tak Jezuici w czasach nowożytnych, tłumiąc reformację, równocześnie organizowali prześladowania Żydów. Dr Mahler ilustrował swoją tezę o związku reakcji społecznej z antysemityzmem wielką liczbą niezwykle przekonywujących faktów, na ogół mało znanych szerokiej publiczności.

Szczególnie interesujące były fakty z historii Żydów w Polsce. Prelegent sądzi, że nauka historii wykazałaby bardzo wiele, gdyby została ujęta w płaszczyźnie walki wymienionych dwóch sił postępu i reakcji, co pozwoliłoby historykowi wytłumaczyć należycie wiele problemów, a wśród nich i problem antysemityzmu.

Sięgając wstecz do początków chrześcijaństwa, należy pamiętać, że prześladowanymi byli wówczas chrześcijanie, a nie Żydzi. Gdy zwyciężały siły reakcji padał okrzyk: „Chrześcijan — lwom na pożarcie!". Prelegent przytacza bardzo ciekawy ustęp z Pliniusza Młodszego, z którego wynika, że oskarżono chrześcijan o mord rytualny. Pisze on, że ludność zarzuca chrześcijanom, że w pewne święta kładą dziecko na stole, obsypują je mąką i zabijają. Z czasem przeniesiono to potworne oskarżenie na Żydów i zarzut mordu rytualnego zdołał przetrwać tysiące lat i odrodził się w r. 1945 w Krakowie, a w 1946 — w Kielcach. Omawiając to zagadnienie, prelegent podkreślił, że papieże w sposób najbardziej autorytatywny stale dementowali zarzut mordu rytualnego i wielokrotnie wydawali w tej sprawie bulle papieskie. Nienawiść do Żydów nie jest [illegible] wzmożonego uczucia religijnego, czego dowodem mo- [illegible] w Rzymie, w sercu katolicyzmu, Żydom zawsze dobrze się powodziło. Nawet wówczas, gdy we Włoszech wprowadzono getto [illegible] dla Żydów, w Rzymie Żydzi długo jeszcze mieszkali swobodnie w całym mieście. Powoływanie się na przykład wypraw krzyżowych, w czasie których Żydzi bardzo ucierpieli, jest niewłaściwe, ponieważ krzyżowcy-rycerze, owiani głębokim uczuciem religijnym, nie występowali przeciwko Żydom. Pogromy żydowskie organizowali dopiero uczestnicy tak zwanej ludowej wyprawy krzyżowej, były to, mówiąc ściślejszym ję- [illegible] elementy marginesowe, gromady włóczęgów, bez przydziału [illegible]. Przewodził im zazwyczaj [illegible]akiś podupadły szlachcic, prowadząc ich na rabunek bogactw na wschodzie w Bizancjum. Prelegent przytoczył ciekawy dokument z okresu tej właśnie tzw. ludowej wyprawy krzyżowej, który wskazuje na to, że były również wypadki udzielania pomocy Żydom, a nawet organizowania ich obrony przed pogromami. Oto zachowała się z tych czasów wiadomość, iż w jednym z miast w Czechach — 500 rycerzy utworzyło straż i udaremniło atak krzyżowców na dzielnicę żydowską. Skierowanie nienawiści wydziedziczonych mas późnego średniowiecza przeciwko Żydom było wynikiem działania tego samego mechanizmu socjalnego, który w kilka wieków później skierował w tym samym kierunku niezadowolone masy rosyjskie po upadku rewolucji w 1905 roku, lub masy niemieckie po upadku rewolucji w 1918 roku.

Przechodząc do analizy zagadnienia antysemityzmu w czasach najnowszych, dr Mahler zaznacza, że termin „antysemityzm" zrodził się dopiero w osiemdziesiątych latach ubiegłego stulecia. Niemcy wysunęli pierwsi sprawę dyskryminacji rasy żydowskiej, gdy dotychczas sprawę stawiano wyłącznie w płaszczyźnie odrębności socjologicznej. Dawniej, gdy Żyd się asymilował również i religijnie, ustawała nienawiść przeciwko niemu, natomiast nowy ruch chrześcijańsko-społeczny w Niemczech uważał, że nawet chrzest nie zmienia w niczym Żyda i propagował nienawiść do rasy żydowskiej — czyli antysemityzm w ścisłym tego słowa znaczeniu. W tym zrozumieniu antysemityzm jest nowoczesnym zjawiskiem i wytworem myśli niemieckiej. Prelegent zastanawia się nad przyczyną takiego zaostrzenia sprawy żydowskiej, która znalazła swój kulminacyjny punkt w dziele hitlerowskiego mordu popełnionego na 6-ciu milionach Żydów. Źródło tego zaostrzenia widzi w tym, że nigdy w dziejach walka pomiędzy siłami postępu i reakcji nie toczyła się na taką skalę, jak obecnie. Zwycięstwo rewolucji listopadowej postawiło na porządku dziennym sprawę ostatecznego losu kapitalizmu i prywatnej własności i to spowodowało, że reakcja w postaci faszyzmu postanowiła wytępić Żydów w ogóle.

Prelegent uważa, że w obecnej fazie rozwoju społecznego, reakcja może przybrać tylko postać faszystowską i gdyby miała zwyciężyć, los społeczeństwa żydowskiego byłby przesądzony. Żydzi muszą związać się z obozem postępu i tylko wówczas mogą się uratować przed zagładą. Zdaniem prelegenta faszyzm i reakcja niosą zagładę Żydom i nie należy się łudzić, że zwycięstwo reakcji w krajach nie niemieckich, miałoby inny przebieg, niż to miało miejsce w Niemczech hitlerowskich. Prelegent stwierdza, że mechanizm antysemityzmu działa identycznie nawet w krajach, które poza tym mają charakter liberalno-demokratyczny. Tak np. siły reakcyjne w Ameryce są zdecydowanie antysemickie (równocześnie antymurzyńskie), a Ameryka, licząca ponad 5 milionów Żydów, jest dzisiaj największym skupiskiem Żydów na świecie.

Reasumując swoje wywody, dr Mahler jeszcze raz potwierdził na zakończenie, że zagadnienie da się wyjaśnić tylko przy pomocy analizy historyczno-socjologicznej. Przytacza rozmowy, jakie prowadzono w Ameryce, gdy w r. 1940 nadeszły pierwsze wiadomości o wprowadzeniu dla Żydów w Europie okupowanej przez Hitlera specjalnej oznaki i ustanowieniu getta. Uważano, że jest to nawrót do średniowiecza, w którym takie rzeczy były możliwe. Prelegent uważa, że wówczas, gdy w średniowieczu wprowadzono dla Żydów obowiązek noszenia żółtej łaty i zamknięcia ich w gettach, ówczesne społeczeństwo średniowieczne było tym nie mniej zaskoczone, niż świat współczesny zarządzeniami hitlerowskimi. Antysemityzm nie leży w naturze ludzkiej, ani nie wynika z uczuć niechęci religijnej, jest natomiast zawsze narzucony społeczeństwu przez ciemne siły reakcji społecznej, które usiłują rozładować niezadowolenie mas przez skierowanie go w łożysko antysemityzmu. Antysemityzm jest chytrym i zawsze dobrze przemyślanym zabiegiem starego porządku społecznego, usiłującego tą drogą ratować się przed zagładą.

Artur Bardach

(Dokończenie ze str. 14-ej)

tereny odległe Dzielnicy, skąd dochodziły odgłosy kanonady karabinowej i detonacyj. Reszta [illegible] upływała na miłych pogawędkach słuchaniu radia i miłych, ciekawych gawędach na najrozmaitsze tematy, urozmaiconych owocami błyskotliwego dowcipu inżyniera C. Dla odmalowania beztroski panującej u nas atmosfery dodam, że nieraz wieczorem, gdy cichły odgłosy detonacyj, nastawialiśmy patefon, a raz z okazji jakiegoś znaczniejszego sukcesu Anglików w Afryce, spędziliśmy kilka godzin przy kieliszku znakomitego ajerkoniaku. Na nasze usprawiedliwienie muszę zaznaczyć, że nikt prócz mnie nie wychodził na powierzchnię. Ja tylko widziałem codziennie płonące mury naszej fabryki i mieszkań, ja spotykałem zrozpaczonych błąkających się ludzi, którzy pogubili rodziny i przyjaciół, a nie mając schronień, kryli się wśród ruin, umierając z głodu i pragnienia. Oni też wydawali mi się największym niebezpieczeństwem, gdyż zdawałem sobie sprawę z niedostateczności ofiarowanych im w schronach racyj żywnościowych i przewidywałem, że o ile stan się przedłuży, to wszelkie istniejące obecnie czynniki hamujące — znikną. Za widmem głodu pojawi się rabunek i rozbój. To też zwiększono ostrożność w chwili otwierania schronu. Jednocześnie dowiedziałem się, że w „siódemce" warunki życia są okropne; schron tamten był straszliwie przeładowany (zamiast 50 osób było tam podobno 250 osób), a środki żywności na wyczerpaniu. Jakoż niebawem pojawiła się pierwsza grupa powracających, a w ślad za nimi zjawił się cały zespół. Trzeba tu dodać, że wszyscy oni zachowywali się obecnie nader grzecznie i potulnie, wykonując wszelkie zarządzenia inżyniera C., którego uznaliśmy kierownikiem schronu. Nikt obecnie nie sarkał na niedostateczne racje żywnościowe, na niewygodę lub zaduch. To też minęło znów kilka dni we względnym spokoju. Ze względu na konieczność wychodzenia postanowiliśmy zrobić drugie wyjście do jednej z piwnic. Plan ten zrealizowano.

Inż. Goldman

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Dr Mischel, Gliwice. Artykułu w „Przełomie" zamieścić nie możemy.

L. W., Wałbrzych. Drukujemy w niniejszym numerze dokończenie Waszego artykułu. Prosimy o nadesłanie artykułu, który zapowiedzieliście.

Mgr. E. K., Wrocław. Artykuł pójdzie w następnym numerze.

N. R., Warszawa. Prześlemy redakcji „Głosu akademika".

Leopold Weber

ANGLIA

stacza się po równi pochyłej *)

W rezultacie pierwszej wojny światowej Imperium Brytyjskie rozszerzyło się kosztem nowych kolonii. Jego baza surowcowa stała się obszerniejszą i różnorodną. Anglia zajmuje pierwsze miejsce w świecie w dziedzinie kauczuku, jest faktycznym monopolistą, jeżeli chodzi o ołów i nikiel, zwiększa się wydobycie nafty ze starych i nowych pól naftowych, poza tym Anglia kontroluje Iran, Irak, dzięki czemu pokrywa potrzeby rynku wewnętrznego i jest potężnym eksporterem nafty. Rozszerzyła się sfera inwestycji kapitałów i jeszcze w 1939 r. Anglia była największym kredytorem świata.

W rezultacie drugiej wojny światowej Anglia zbiedniała. Straciła znaczną część, 1/3 do ½ swoich zagranicznych inwestycji, 1/3 tonażu swojej floty morskiej [1]) eksport zmalał do 36% — 29% w stosunku do 1938 r. Wzrosły długi Anglii, światowy kredytor stał się dłużnikiem, deficyt angielskiego bilansu płatniczego wynosi po wojnie około 200 milionów f. szt. rocznie, rezerwy złota w Anglii wynosiły w 1938 r. 4 179 miliardów dolarów, a w kwietniu 1941 r. spadły do 12 milionów dolarów[2]). Osłabła międzynarodowa finansowa rola Anglii i jej dawna pozycja na rynkach światowych.

Podczas wojny wzrasta nadzwyczajnie zdolność produkcyjna dzięki ulepszeniom technicznym w przemyśle, co powoduje wzmożenie i rozszerzenie operacji eksportowych w rozmiarach, przewyższających znacznie poziom przedwojenny, według niektórych twierdzeń o 50 — 70%. Wzmożenie zaś eksportu, który już nie tylko jest podstawą dobrobytu Wielkiej Brytanii, ale ratunkiem przed katastrofą, zaostrzy problem konkurencji międzynarodowej.

Racjonalizacja przemysłu angielskiego powiększyła ogromnie jego zdolność wytwórczą, ale daleko nie osiągnęła technicznej doskonałości aparatu produkcyjnego USA. Szereg potężnych gałęzi angielskiego przemysłu poważnie pozostaje w tyle za amerykańskim, pod względem: poziomu technicznego, metod produkcyjnych, automatyzacji, wydajności pracy itd. Tak np. w przemyśle tkackim Wielkiej Brytanii automatycznych maszyn jest 5%, w amerykańskim 95%, produkcja na człowiekazmianę w Anglii zmniejszyła się z 1.3 do 1.2, w Ameryce podwyższyła się z 2.48 do 5.05, wydobycie węgla na człowieka-zmianę jest 2.5 razy mniejsza w Anglii niż w Ameryce. Ceny surowców wzrosły i są wyższe w Anglii, niż w Ameryce: węgiel jest dwa razy droższy, wyroby stalowe droższe o 50%, podobnie produkty chemiczne i in.

Także wewnątrz Imperium Brytyjskiego rozwinęły się ostre przeciwieństwa, podrywające jego potęgę. Rozwój przemysłowy w dominiach, ich coraz to mniejsza zależność od metropolii pod względem gospodarczym i finansowym, zrodziły pęd do samodzielności i politycznej niezależności. Te od dawna nurtujące dominia siły, odśrodkowe, podczas wojny wzrosły dziesięciokrotnie i godzą w fundament Imperium.

Że dominia należy uważać za samodzielne państwa, podkreślała nieraz Kanada podczas wojny. Dali temu też wyraz premierzy dominiów na konferencjach imperialnych, świadczy o tym ich postawa na międzynarodowych konferencjach, kiedy ich przedstawiciele występowali często przeciw Anglii, po stronie USA w sprawach zasadniczych. Dominia domagają się też udziału w eksploatacji kolonii. Na konferencji imperialnej w Londynie w 1946 r. Smets wysunął żądanie mandatu nad angielskimi posiadłościami w Afryce, że względu na specjalne, regionalne interesy Południowej Afryki w tej części świata. Kanada żądała oddania pod jej zarząd angielskich posiadłości w Ameryce, a Australia z tych samych względów domagała się eksploatacji posiadłości angielskich w płd. zachodniej części Oceanu Spokojnego.

Dla przeciwdziałania tym niebezpiecznym tendencjom odśrodkowym, Halifax przedłożył w r. 1943 projekt zjednoczenia dominiów w swego rodzaju federację ze wspólną polityką: wewnętrzną, wojenną, ekonomiczną, transportową i kolonialną. Z wyjątkiem wspólnej obrony w razie wojny, projekt został przez dominia zdecydowanie odrzucony, ale i tutaj w sprawach strategii wojennej, dominia odmówiły podporządkowania się Anglii. Wysunęły one projekt regionalnej obrony przeciwko angielskiemu projektowi obrony kolektywnej. Co się tyczy pomocy dla Anglii, to może ona być udzielana tylko w formie oddziałów ochotniczych. Samodzielność dominiów jest tak daleko posunięta, że mają one prawo zawierania umów międzynarodowych i prowadzenia własnej polityki zagranicznej.

Również dominująca, międzynarodowa pozycja Stanów Zjednoczonych, ich potęga, ich ogromna przewaga nad Anglią, działa przyciągająco na dominia i wzmaga tendencje odśrodkowe. W czasie wojny kierownictwem operacjami wojennymi na Dalekim Wschodzie, jako też zaopatrzeniem tych rejonów zajęły się Stany Zjednoczone. Dominia otrzymywały dostawy amerykańskie na zasadzie lend-lease i dzięki temu zacieśniała się ich łączność ekonomiczna z Ameryką, zwiększył się import maszyn i towarów przemysłowych i w tym sensie system lend-lease stał się drogą penetracji Ameryki na rynki dominialne. Wzrósł też tam ich autorytet i wpływ. Kiedy na wyżej cytowanej konferencji, przyjęto rezolucję w sprawie utworzenia anglo - australijsko - nowozelandzkiej komisji obrony, prasa australijska podkreśliła, że plan taki bez udziału Ameryki jest nierealny, nieosiągalny. Dominia zdają sobie jasno sprawę, że Anglia już nie jest w stanie obronić ogromnych rozmiarów Imperium, jego posiadłości, kolonii, baz i punktów strategicznych, rozrzuconych po wszystkich zakątkach globu ziemskiego, że wojenny potencjał Anglii, jej flota morska i lotnicza znacznie ustępuje Stanom Zjednoczonym.

Angielskie kolonie i półkolonie — to najpotężniejszy filar Imperium. Ich eksploatacja stanowi ogromną rezerwę imperializmu angielskiego. Miały one olbrzymie znaczenie pod czas formowania się społeczeństwa kapitalistycznego, były źródłem pierwotnej akumulacji kapitałów, podstawowym założeniem rozwoju przemysłowego Anglii.

Również obecnie ucisk i eksploatacja narodów kolonialnych, jest najważniejszym źródłem siły żywotnej, warunkiem egzystencji imperializmu angielskiego.

Druga wojna światowa rozbudziła świadomość narodową, i niesłychaną dotąd aktywność mas ludowych w koloniach, wzbudziła nadzieję i wiarę, że zwycięstwo Wielkich Demokracji rozpocznie nową erę w życiu narodów uciśnionych. Narody kolonialne nie godzą się już na bezprawie i ucisk, pozbawiający ich elementarnych, demokratycznych, ludzkich praw. Narody kolonialne podniosły sztandar walki o swą niezależność polityczną i równouprawnienie wśród Narodów Zjednoczonych. Wiedzą one bowiem, że Anglia świadomie hamuje rozwój gospodarczy ich krajów, by zachować w nich stosunki feudalne. Wzrost świadomości narodowej spowodował niebywały dotąd rozmach rewolucyjno-wyzwoleńczego ruchu o charakterze ogólnonarodowym z wybitnym udziałem mas ludowych i proletariatu. Świadczą o tym: masowe demonstracje w Kalkucie i Delhi, strajk robotników portowych i marynarzy, odmawiających ładowania i przewożenia sprzętu wojennego przeciwko Indonezji, bunty w indyjskiej marynarce wojennej, Liga Antyfaszystowska w Birmie, jednocząca 10 partii politycznych, armię, duchowieństwo, memorandum Ligi do ONZ z żądaniem niezależności politycznej dla Birmy, wypadki w Palestynie, Egipcie itd., itd. — W marcu 1946 r. przyznaje Attlee w parlamencie, że „fala wojującego nacjonalizmu podnosi się w Indiach i z zastraszającą szybkością zalewa całą Azję". Angielscy mężowie stanu zdają sobie sprawę, iż stary system rządzenia i eksploatacji kolonii musi być zmieniony. Wyrazem tego są różnorakie deklaracje i projekty reform, polityków metropolii. Jednakże wszelkie chytre konstrukcje nowego statutu kolonialnego, omijanie terminu „kolonia", iluzje równoprawnego udziału w „Brytyjskiej Wspólnocie Narodów", „Wspólnej Federacji Krajów Brytyjskich", i inne fikcje polityczne, nie otumanią ludów kolonialnych, bogatych w wielowiekowe doświadczenie angielskiej polityki kolonialnej. Antyangielskie nastroje w koloniach i półkoloniach, walka o niezależność, — to potężne uderzenie w fundamenty, na których spoczywa gmach Imperium i od którego legnie w gruzy.

W samej Anglii zwęża się sfera działania rekinów imperializmu, koncernów, trustów, potentatów przemysłowych, na skutek ogromnego udziału państwa w przemyśle. Wojna była bodźcem dla rozwoju kapitalizmu państwowego. Tak gigantycznych rozmiarów jakie przybrała przedsiębiorczość państwowa podczas wojny, nie znała dotąd historia Anglii. — Dla Anglii ważne zagadnienia gospodarcze nie należą wyłącznie do problemów wewnętrznych przemysłu. Problemy stabilizacji cen, waluty, bezrobocia, eksportu, zajmowania utraconych rynków, reorganizacji i modernizacji technicznej kopalń, wymagają ingerencji władzy państwowej tak wewnątrz państwa, jak i w sferze międzynarodowych stosunków gospodarczych. Wojna również przyśpieszyła proces przymusowej koncentracji produkcji. Olbrzymi wzrost przemysłu zbrojeniowego, wymaga maksymalnego wykorzystania możliwości wytwórczych aparatu produkcyjnego. Ogromne zamówienia państwowe rozdzielono w pierwszym rzędzie najpotężniejszym monopolom, górującym pod względem wyposażenia technicznego, surowców, siły roboczej i finansów. 80% samolotów dostarczyło państwu — 50 firm, 60 — 70 proc. materiałów wybuchowych produkowano w 8 fabrykach, 8 milionów robotników skoncentrowano w specjalnie ważnych gałęziach przemysłu itd.

Okoliczności te wpłynęły przyśpieszająco w kierunku zlania się, zjednoczenia pojedyńczych przedsiębiorstw w towarzystwa, komitety, federacje, często na bezpośrednie żądanie czynników państwowych. W szeregu gałęzi — (maszyn do szycia, syntetycznej benzyny, metali kolorowych, rowerów, zapałek) — 3 — 4 firmy wytwarzają 80 — 90% ogólnej produkcji.

W przemyśle elektrycznym 5 firm monopolowych utworzyło Zjednoczony Komitet, „federacja firm materiałów budowlanych" zjednoczyła 70 przedsiębiorstw, federacja wyrobów gumowych powstała na skutek zlania się 21 firm. Przez zjednoczenie powstała federacja przedsiębiorstw transportu lądowego, stali i żelaza.

Kartele, trusty, monopole to szczytowy etap rozwoju przemysłowego w ustroju kapitalistycznym, a mianowicie w jego stadium imperialistycznym. Wolna konkurencja zrodziła koncentrację produkcji, prowadzi do monopolów, przechodzi w gigantyczny proces faktycznego i wszechstronnego uspołecznienia produkcji. Koncentracje, trusty, monopole, pozwalają w przybliżeniu kontrolować wytwórczość, źródła surowców, i częściowo planować, regulować proces wytwórczy. Siłą ślepego prawa przyrody, chaotyczna, bezplanowa, niezorganizowana gospodarka kapitalistyczna, kapituluje przed planową, zorganizowaną produkcją wdzierającej się socjalistycznej gospodarki.

W Anglii przemysł dojrzał według wszelkich praw i prawideł do nacjonalizacji, dojrzała też klasa robotnicza do kierowniczej roli w przemyśle. To też klasa robotnicza Anglii opracowała program zasadniczego przekształcenia ekonomiki w kierunku socjalizacji. Realizacja tego programu, związana jest z ustanowieniem kontroli państwa i kontroli robotników nad gospodarką narodową. Angielski robotnik pretenduje do uczestnictwa w kontroli nad przemysłem, uważa rozszerzenie ingerencji państwa i kontrolę robotników nad przemysłem za warunek szybszego zwalczania trudności powojennych, podniesienia poziomu życiowego, uniknięcia grożącego bezrobocia, żąda 40 godz. tygodnia pracy bez zniżenia zarobków, nie chce powrotu do starego porządku. Angielski ruch robotniczy stał się ogromną siłą, wzrasta jego autorytet i wpływ, jego ciężar gatunkowy w życiu politycznym Anglii. Nacjonalizacja banków i oddzielnych gałęzi przemysłu nie likwiduje kapitalizmu, ale wzmacnia pozycję klasy robotniczej i uszczupla sferę działania prywatnej własności. Nacjonalizacja może podciąć korzenie monopolistycznego kapitału, zmienić stosunek sił klasowych, w zależności od tego, jaką treść wkłada się w to pojęcie, jaka klasa będzie kontrolowana i kto będzie ją kontrolować. Kierownictwo labourzystowskie realizuje program nacjonalizacji, za którym głosował naród angielski, i który przyjęła pod silnym naciskiem Trade Unionów,

---

*) Dokończenie. Por. „Przełom" Nr 8—9 (13—14).

[1]) Foreign Commerce Weekly, 23.3. 1946 r.

[2]) F. Michalewskij: Złoto w okresie wojen światowych, Moskwa 1946.

Z RUCHU PODZIEMNEGO

Organizacja Bojowa w Trawnikach

W listopadzie r. b. minęły 4 lata od straszliwej masakry w obozach „pracy“ w Trawnikach i w Poniatowie, dokąd wywieziono ok. 30 tysięcy Żydów z getta Warszawy. W obu obozach czynne były oddziały Żydowskiej Organizacji Bojowej. Komendantem Ż. O. B. w Poniatowie był niezapomniany tow. Mejlech Fajnkind (pseudo „Esdek“), członek Rady Naczelnej „Poalej Sjon“ lewicy, członek konspiracyjnego Żydowskiego Komitetu Narodowego w getcie Warszawy. Zginął w walce w czasie morderczej akcji w Poniatowie.

Jednym z założycieli Ż.O.B. w obozie w Trawnikach był tow. dr. Emanuel Ringelblum. Obok niego kierowniczą rolę w robocie konspiracyjnej odegrali: dr. Włodzimierz Szyfrys, adw. Dawid Szulman, adw. Witelson i działacz robotniczy z Łodzi Malinowski.

Poniżej publikujemy po raz pierwszy dwa dokumenty z archiwum podziemnego „Poalej Sjonu“: dwa listy — raporty do dr. Adolfa Bermana, wysłane z Trawnik na miesiąc przed masakrą.

1.

Trawniki, 2.X.1943 r.

Drogi p. Dolku!

Otrzymałem Wasze listy za pośrednictwem p. Janiny[1]). Zastałem ją, zdruzgotaną nieszczęściem, jakie ją spotkało w drodze. Martwi się, że nie uwierzycie jej i dużo mnie kosztowało trudu wytłumaczenie, że tego rodzaju nieszczęście może każdego spotkać. Sytuacja materialna nasza jest b. ciężka. Z uwagi na to, że transport nie doszedł do skutku, nabywamy długie kupony[2] w cenie 8.000 zł. Zadłużyliśmy się na ten cel, gdyż grupa nasza musi ruszyć w świat[3]). Firma likwiduje się, towary wysyła się do Rzeszy, nowe transporty surowców nie przybywają. W tych dniach zostanie zlikwidowany obóz w Dorohuczy. Sto osób przesłanych zostanie do Trawnik, a reszta... w nieznane. Sytuacja nasza w obozie jest tragiczna. Przybyły tu do nas transporty ze Smoleńska, Mińska i innych miast, opowiadają o metodach likwidacji gett przy pomocy karabinów maszynowych. Większość idzie do Sobiboru[4]), a resztę odsyła się do generalnego zbiornika — Trawnik, Lublina i Poniatowa. Wczoraj rozeszły się pogłoski o likwidacji Budzynia. Niecierpliwie czekamy na wyjaśnienie sprawy. Wobec tego, iż otrzymaliśmy tragiczny list od Blocha i Wdowińskiego[5]), wysłaliśmy natychmiast 5.000 zł dla Blocha a po 1.000 zł dla Wdowińskiego, rabinów Szpiro i Sztokhamera. Koszty przesyłki wyniosły 1.500 zł. Potwierdzenie odbioru z Lublina i Budzynia prześlemy natychmiast po odbiorze od wysłanników. Powtarzamy, że o ile nie zorganizuje się ekspedycja ratownicza, nie zobaczymy nikogo z tych ludzi. Trzeba robić wszystko, aby ich uratować. Na to trzeba pieniędzy. W związku z wytworzoną sytuacją w obozie, młodzi uciekają do band. Bandy zaś wzajemnie się wyniszczają, sprowadzając sobie na kark żandarmerię. I tak w niedzielę, w walce wskutek obławy, zarządzonej na skutek napadu na dwór, padło 8 chłopców. My będziemy mogli ich zjednoczyć, jeśli będziemy mieli oparcie na punkcie[6]). Nasza grupa wewnątrz obozu jest bezsilna z braku pestek[7]). Dysponujemy przeszło 20 magazynami[8]), mając do nich około 70 pestek. Jeśli nie otrzymamy nabojów krótkich, a przede wszystkim granatów — obrona wewnętrzna będzie tylko parodią. U nas kosztuje jedno jajko[9]) 2500 zł, nie możemy sobie na to pozwolić z braku funduszów. Projektowaliśmy wysłać ludzi do Warszawy po naboje, niestety nie otrzymujemy przepustek, o które prosiliśmy już tyle tygodni. Wobec tego prosimy o odpowiedź, czy możemy liczyć na broń lub poważną sumę pieniędzy, aby za broń przepłacać duże kwoty, oraz musicie dostarczyć nam małokalibrowych nabojów. Pieniądze prosimy wysłać natychmiast, bo w kasie mamy pustki. Wobec katastrofalnej sytuacji Dr Rozenwajna wypłacę mu ocalałe 2.000 zł oraz Mandlowi 1.000 zł z waszych funduszów, proszę o potwierdzenie wypłaty tej ostatniej sumy, poza tym o jak najrychlejsze przysłanie pieniędzy wg Waszego rozdzielnika. Zaznaczam, że nie otrzymaliśmy pokrycia w wysokości 5.500 zł dla Budzynia, przesłanych wraz z pieniędzmi dla Blocha. Proszę więc o dodatkowe przysłanie nam tytułem zwrotu poniesionych wydatków 6 500 zł. O ile moglibyśmy zaciągnąć dalszą pożyczkę terminową na terenie, wypłacimy dla Grupy Arzyskiego 5.000 zł. dla pracowników instytut. społecznych 3.000 zł (potrącić 1.000 wypł. Mandlowi). Proszę o aprobatę przez p. Tadka, przez którego możecie posłać część pieniędzy w walucie obcej.

Załączam sprawozdanie kasowe Op. Społ.[10]). Sytuacja finansowa jest tragiczna, w kasie brak pieniędzy, a trzeba utrzymać tyle ludzi z ostatnich transportów. Suma przesłanych 35.000 zł należy do przeszłości, opieka błaga za moim pośrednictwem o pomoc szybką na chleb.

Nie wierzę i tak w długotrwały żywot tych ludzi, niech przynajmniej do śmierci nie puchną z głodu. Epidemia szerzy się katastrofalnie. W szpitalu, gdzie pracuję, mamy w tej chwili 60 chorych na dur, trzeba większości chorym dostarczyć białego chleba, aby mogli przetrzymać chorobę. W razie większej śmiertelności będzie się likwidowało epidemię wysyłką chorych via Sobibór nach Dorohucza. I znów trzeba pieniędzy. Musicie nam napisać otwarcie, jak dalece możecie nam pomóc. Czy nie lepiej zlikwidować opiekę i zostawić wszystko losowi.

Zwrócił się do mnie rabin z Piaseczna z prośbą o zabranie go do schronu w Warszawie. Jest tu z zięciem, koszty utrzymania w schronie sam pokryje, prosi tylko o przewiezienie ich do Warszawy. Proszę o odpowiedź w tej sprawie.

Nie chcę pisać oddzielnego listu, proszę przeto zakomunikować tow. Antkowi[11]), że robimy wysiłki celem wysłania ludzi na punkt. O fakcie pójścia zakomunikujemy.

Ludzi mamy dość, brak nam tylko broni. Z chwilą otrzymania biletu kolejowego, człowiek nasz uda się do Poniatowa dla nawiązania kontaktu.

Oczekuję szybkiej odpowiedzi.

Włodek.[12])

(Na odwrocie ostatniej kartki, innym charakterem pisma).

Drogi Panie Dolku!

Udałem się po powrocie Włodka do obozu, do p. Janiny, aby ją uspokoić, gdyż całkowicie się załamała. Wypadek, jaki zaszedł, na nas strasznie podziałał. Nie mamy, niestety, żadnej rady. Przed godziną przybyło do obozu naszego w drodze wymiany około 30 osób. Jutro odjeżdża tyleż osób od nas do Poniatowa. Sytuacja, w jakiej się znajduje obóz, przedstawiona przez Włodka, jest zgodna z rzeczywistością. Przedstawiciel firmy z Königsberga oświadczył, że żadnych transportów nie dostaniemy. Wszystko wskazuje na to, że obóz się kończy. Żeby też można było urządzić jako tako nasze żony, to by nam mocno ulżyło w pracy. Kronikę doprowadziłem do ostatniej chwili. Nie wiem, czy warto będzie dalej prowadzić, tym bardziej, że po ostatnim wypadku z p. J. staje się ona dla nas niebezpieczna. Obejmuje ona okres jednomiesięczny i dokładnie odmalowuje tło, pracę i nasze przeżycia.

Serdecznie dziękujemy za wszystko i prosimy o dalszą opiekę.

Oddany i wdzięczny

Dawid Sz. vulgo Adam. [13])

Pozdrowienia od całej rodziny.

Życzymy Panu i Jego rodzinie i wszystkim naszym przyjaciołom w W-wie szczęśliwego roku.

2.

Dr Dolek B.

Drogi Panie Dolku! List Jego wraz ze wszystkiemi dodatkami otrzymaliśmy. Serdecznie za nie dziękujemy. Nie może Pan sobie wyobrazić naszego rozgoryczenia, wywołanego brakiem wiadomości od Was przez prawie 3 tygodnie. Taki okres czasu, to w naszych warunkach prawie wieczność. Nie będę tu mówił o naszych przeżyciach, bo na gorąco niejako pod bezpośrednim wrażeniem pisałem o tym w innym miejscu. Od 2-ch tygodni przebywa Włodek jako lekarz na torfie.[1]) Wpływowi i ustosunkowani u nas ludzie zapewniali, że pobyt jego potrwa tam tylko 2 tygodnie. Tymczasem dowiedzieliśmy się dziś, że lekarze, wypożyczeni na torf, zostaną tam do jego likwidacji, która nastąpi zapewne w końcu miesiąca Stra-

(Dokończenie na str. 18-ej)

1) jedna z łączniczek.
2) karabiny.
3) do partyzantki.
4) obóz śmierci.
5) znani działacze syjonistyczni.
6) okręgowym punkcie partyzanckim.
7) nabojów.
8) pistoletami.
9) granat.
10) organizacji samopomocy społecznej w obozie.
11) Icchok Cukierman („Antek“).
12) dr Włodzimierz Szyfrys.
13) adw. Dawid Szulman.
1) „karny obóz“ na torfowisku w Dorohuczy w pobliżu Trawnik.

(Dokończenie ze str. 16-ej)

ospale, niezdecydowanie, z obawą, w słabym tempie. Trade Unioniści i znaczna część postępowych robotników walczy wraz z komunistyczną partią Anglii o pełną, demokratyczną realizację programu nacjonalizacji, w tym duchu, w jakim ją głoszono przed wyborami. Wyrazem niezadowolenia z tempa i sposobu realizacji programu nacjonalizacji jest również broszura, wydana przez grupę posłów Labour Party pt. „Keep. Left“, w której autorzy zarzucają swemu rządowi brak śmiałości i dostatecznej szybkości w wykonaniu socjalistycznego planu.

Jeśli Anglia wyszła z wojny osłabiona — to Stany Ziednoczone stały się po drugiej wojnie światowej superpotęgą w pełnym tego słowa znaczeniu. Nowe momenty, wypływające z nowego układu światowych sił, stawiają Anglię w zależność od bogatego zaoceanicznego wuja Sama. USA stały się spadkobiercą potężnego Imperium angielskiego. Amerykański imperializm wyparł i wypiera systematycznie i pewnie Anglię z jej wiekowych pozycji ekonomicznych i redukuje jej wpływ polityczny do minimum. Miejsce towarów angielskich na rynkach światowych zajmują towary amerykańskie, miejsce londyńskich banków, banki Wall Street, miejsce angielskich doradców politycznych, polityczni agenci amerykańskiego ministerstwa spraw zagranicznych.

Imperialiści amerykańscy realizują niebywałą w historii ekspansję ekonomiczną i polityczną we wszystkich zakątkach kuli ziemskiej, dążąc do podporządkowania interesom amerykańskiego kapitału finansowemu całych kontynentów. Wiek XX — to wiek Ameryki — oto hasło sztandarowe awanturniczego programu imperialistycznej ekspansji, programu światowego panowania nowego drapieżnego imperializmu, programu monopolistycznej reakcji, soldateski, izolacjonistów, przeciwników współpracy z narodami Europy i świata, a zwolenników panowania nad narodami świata.

Ta linia wielkiej polityki, popierana przez prezydenta Trumana, jest jawnym odstępstwem od niedawnego kursu amerykańskiej polityki zagranicznej prezydenta Roosevelta, podstawą której była konieczność współpracy z ZSRR i Anglia, a wobec której polityka prezydenta Wilsona była polityką małą, tak małą „że nawet polityką niebyła„.[3])

Ten nowy kurs wielkiej polityki USA wali siłą młota parowego w pierwszym rzędzie w fundamenty Imperium Brytyjskiego, największego konkurenta USA — Anglia zmuszona jest odstąpić USA szereg ważnych wojenno-morskich baz w Nowej Funlandii, bahamskich i bermudzkich wyspach i na Jamajce, szereg wysp na Oceanie Spokojnym, zrzec się wszelkich baz w Chinach, zachowując tylko Hong Kong. Amerykański kapitał wypiera Anglię z środkowej i płd. Ameryki, przenika do dominiów i kolonialnych posiadłości angielskich, wdziera się na Bliski Wschód do Arabii Saudyjskiej, Egiptu, Turcji, wpływa na położenie w Palestynie itd. Za cenę pożyczek, zrzeka się na korzyść imperializmu amerykańskiego systemu preferencyjnych ceł i bloku szterlingowego, „co może narazić na niebezpieczeństwo przyszłość Anglii“[4]) Tam, gdzie USA i Anglia idą razem, rola starszego partnera przypada młodemu imperializmowi amerykańskiemu, a samodzielną ekspansywną politykę prowadzi Anglia w sferach, udzielonych jej według umowy z USA.

W swej broszurze „Bases Oversas“ Georg Weller, zagraniczny obserwator gazety „Chicago Daily News“, stojący blisko wojskowych kół Ameryki, stwierdza, że „Brytyjskie Imperium nie może żyć wiecznie, nawet przy powtórnym zastrzyku amerykańskiej krwi“.

Leopold Weber.

3) Georg Weller: Bases Oversas.
4) L. S. Emmery: Waszyngtońska umowa.

W Dniu Święta Związku Radzieckiego

W trzydziestą rocznicę Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Listopadowej Komitet Centralny Zjednoczonej Żydowskiej Partii Robotniczej „Poalej Sjon" wydał odezwę do żydowskiego ludu pracującego w Polsce. Poniżej zamieszczamy pełny tekst odezwy.

Towarzysze! Obywatele!

Cała postępowa ludzkość, cała uświadomiona klasa robotnicza we wszystkich krajach świata obchodzi obecnie rocznicę 30-lecia Wielkiej Listopadowej Rewolucji Socjalistycznej. Przed 30 laty robotnicy i chłopi po raz pierwszy w dziejach objęli władzę na olbrzymim obszarze, stanowiącym jedną szóstą kuli ziemskiej. W krwawych zmaganiach z siłami międzynarodowej, kapitalistycznej i imperialistycznej reakcji, w ogniu i krwi, w gigantycznym wysiłku milionowych mas pracujących, powstało pierwsze na świecie potężne państwo robotniczo-chłopskie — Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich. Stanowi to punkt przełomowy w dziejach ludzkości, otwiera nową epokę w rozwoju świata, erę socjalizmu.

Ludy Związku Radzieckiego uwolnione zostały raz na zawsze od widma kapitalistycznej i obszarniczej eksploatacji, kryzysów i bezrobocia. W niespotykanym w dziejach tempie budują gigantyczny przemysł, przebudowują rolnictwo, realizują we wszystkich dziedzinach życia ideę planowej gospodarki socjalistycznej. Przewrót społeczno - gospodarczy umożliwił rewolucję kulturalną, potężną pracę, unasowienia oświaty i kultury, podniesienia wielomilionowych mas ludu pracującego miast i wsi z mroków analfabetyzmu na wyżyny współczesnej kultury. Ludy uciskane i poniewierane przez carat zdobyły samodzielność narodową i możliwość nieskrępowanego rozwoju własnej kultury. Z carskiego więzienia narodów powstała radziecka wspólnota ludów, ten bastion postępu i sprawiedliwości społecznej.

Dzięki Związkowi Radzieckiemu i niezwyciężonej Armii Czerwonej udało się uratować ludzkość przed hitlerowsko - faszystowską nawałą, przywrócić ujarzmionym narodom Europy wolność i niepodległość. Dzięki rewolucji listopadowej i jej zdobyczom przechodzą obecnie liczne ludy Europy, z Polską Ludową na czele, bezbolesną rewolucję demokratyczną, bez przelewu krwi wkraczają na tory, wiodące do Socjalizmu. Przeszło 400 milionów ludzi w Europie i w Azji ma już za sobą rewolucję demokratyczną lub socjalistyczną, buduje na nowych podstawach swą przyszłość.

Międzynarodowy kapitalizm, z amerykańskim i angielskim imperializmem na czele, pragnie zahamować zwycięski marsz mas ludowych; rozpoczął atak polityczny i gospodarczy na Związek Radziecki, państwa Demokracji Ludowej i na klasę robotniczą całego świata. Przy pomocy swych reformistycznych prawicowo - socjalistycznych sługusów, stara się zniszczyć oręż zwycięstwa — jedność klasy robotniczej, złamać rodzący się w licznych krajach jednolity front mas ludowych. Lecz i ta nowa próba unicestwienia skutków wielkiej rewolucji socjalistycznej nie uda się. Wielkie procesy historyczne nie są odwracalne. Światowej reakcji nie uda się zahamować koła historii.

Naród żydowski szczyci się tym, że najlepsi jego synowie, rewolucjoniści i bojownicy żydowscy, brali czynny udział w rewolucyjnych zmaganiach. Jesteśmy dumni, że pod sztandarami rewolucji listopadowej walczyła partia żydowskiej klasy robotniczej „Poalej Sjon". Walczyła ona z podniesioną przyłbicą z własnym, żydowskim, rewolucyjnym sztandarem w dłoni, pod hasłami wyzwolenia społecznego i narodowego ludu żydowskiego, pod znakiem żydowskiej republiki socjalistycznej w Palestynie. Partia „Poalej - Sjon" powołała do życia Bataliony im. Borochowa, które w szeregach Armii Czerwonej walczyły bohatersko z kontrrewolucją i imperializmem. Krew żydowskich żołnierzy wolności nie poszła na marne.

Partia nasza zrozumiała historyczny związek między rewolucją socjalną, a wyzwoleniem narodowym. Zrozumiała, iż idea samookreślenia narodów, jedna z podstawowych idej rewolucji listopadowej, będzie musiała znaleźć swe zastosowanie również w stosunku do narodu żydowskiego. Jest to niemal symbol historyczny, że właśnie w roku bieżącym, w roku 30-lecia rewolucji, Związek Radziecki przez usta swych przedstawicieli w O.N.Z. — Gromyki i Carapkina uznał prawo narodu żydowskiego do samookreślenia, do własnego, żydowskiego państwa w Palestynie.

Jest niemal symbolem, że historyczny triumf i uznanie idei „Poalej - Sjonu" nastąpiły w roku 30-lecia rewolucji. Żydowska klasa robotnicza w Palestynie, awangarda narodu, zmaga się obecnie z siłami imperializmu. Walka toczy się o te same wolnościowe, wyzwoleńcze cele, jakie przyświecają wszystkim ludom walczącym o postęp i niezależny byt narodowy. W walce tej robotnicy żydowscy i siły postępu na całym świecie stoją po stronie żydowskiego społeczeństwa w Palestynie.

Zjednoczona Żydowska Partia Robotnicza „Poalej Sjon" rozpoczyczyna swą działalność pod znakiem tej wielkiej rocznicy. Pod przewodem „Poalej - Sjonu" będzie lud żydowski w Polsce i na całym świecie jeszcze aktywniej walczyć o zwycięstwo idej Wielkiej Rewolucji, o wyzwolenie całej ludności i narodu żydowskiego.

Precz z imperializmem i podżegaczami wojennymi!

Niech żyje Socjalistyczny Związek Radziecki!

Niech żyje sojusz Polsko - Radziecki!

Niech żyje lud żydowski, walczący o Niepodległość i Socjalizm!

Niech żyje Żydowskie Państwo Socjalistyczne w Palestynie!

Komitet Centralny
Zjednoczonej Żydowskiej
Partii Robotniczej
„Poalej - Sjon"

Warszawa, listopad 1947 r.

Organizacja Bojowa w Trawnikach

(Dokończenie ze str. 17-ej)

sznie to nas martwi, ale jesteśmy na to bezradni.

Sytuacja w obozie poważnie się pogorszyła. Firma „Osti" obejmuje fabrykę Schultza. Dziś zaczęło się już to. Potrwa to, jak utrzymują, do 15.XI. b. r. Wypadek z fryzjerem, denuncjacja w Dorohuczy i likwidacja Sobiboru spowodowały taki stan rzeczy, że w każdej chwili spodziewamy się rewizji i poważnego zaostrzenia kursu przeciw nam. Wychodzenie na stronę aryjską stale się prawie niemożliwe. Odbywa się obecnie pod eskortą ukraińców. Stan niepokoju nie ustępuje. Musieliśmy do wyjaśnienia sytuacji przerwać pracę wewnętrzną. Wszystko musieliśmy ukryć. Ostatnio spłukaliśmy się ze wszystkich pieniędzy. Zakupiliśmy 6 długich [2]) w cenie 7 — 8, skrzynkę fasoli [3]) za 4 i 1 krótki [4]) za 4. Musimy teraz zaopatrzenie powiększyć, gdyż 10-tka ma wyjść. Martwi nas brak listu od Antka oraz to, że w liście Pana o wiadomym punkcie głucho. Będziemy musieli sprawę tę załatwić na własną rękę. Z p. J nie mogłem się osobiście porozumieć. Byłem w mieszkaniu, ale jej nie zastałem. Załatwił to Benio. Za wszystko serdecznie dziękujemy. Polecenia wykonamy. Z siostrami się porozumiemy. Ale jak może się odbyć wyjście dzieci? Czy chodzi o dzieci zamożne? Czy wchodzą w rachubę dzieci biedne, a wartościowe? Z Lublina nie otrzymaliśmy potwierdzenia odbioru pieniędzy od osób zainteresowanych, mamy natomiast pośrednią wiadomość o nadejściu pieniędzy. Z Budzynia, [5]) dokąd wysłaliśmy 9, nie otrzymaliśmy dotychczas potwierdzenia. Ostatnio nadszedł rozpaczliwy list od Dra Wdowińskiego. Prosi o uratowanie jego i dyrektora. Włodek rozwija akcję pomocy dla rekonwalescentów. Sytuacja jest tragiczna. Będziemy musieli pewną sumę wyasygnować. Samopomoc Obozowa boryka się z wielkiemi trudnościami. Kierownictwu Samopomocy brak rozmachu. Mści się również niemożność zdobycia sobie autorytetu wśród Żydów [6]). Wystąpiliśmy z projektem zorganizowania wymytu ludzi, których warto ratować. Prosimy Pana, aby się zajął tą sprawą, względnie zlecił jej rozpatrzenie i załatwienie, komu należy. Przyjazdy p. Janiny winny być częstsze. Przerwa dłuższa w naszych warunkach jest nie wskazana. Interesuje nas bardzo sprawa przepustek, ale, jak widać, sprawa ta nastręcza Panu poważne trudności. Jest jednak wyjście. Nabycie w oddziałach Orbisu książek kolejowych (Metropol) Warszawa — Rawa Ruska czyni zbędnymi przepustki. Można bilety nabyć. Może dałoby się wynająć samochód. Środki finansowe na to się znajdą. Trzy osoby zamożne sfinansują wyjazd i urządzenie 2 wartościowych, które zamiast pieniędzy mają inne walory. Wnioski nasze i życzenia wyczerpująco omawiamy na innym miejscu. Zechce Pan, doktorze, zapoznać się z nimi. Czy nie byłoby możliwe przesłanie cjanku potasu?

Serdecznie pozdrawia Pana i Jego Małżonkę

(—) Szkolnick[7])

Ukłony od Malina [8]) i rodziny.

P. S. Sprawę dziecka p. Róży A. zmuszeni jesteśmy odłożyć. Edek pisał o możliwości urządzenia u niego kilku sublokatorów. Czy jest zgoda na to Pana i jak to przeprowadzić?

---

[2]) karabinów.
[3]) nabojów.
[4]) pistolet.
[5]) obóz w Budzyniu.
[6]) grupa jeńców-Żydów, b. żołnierzy
[7]) adw. Szulman.
[8]) Malinowski.

Żydowska Palestyna obchodziła uroczyście

30 rocznicę Rewolucji Listopadowej

Biuletyn prasowy Agencji Żydowskiej donosi, że na plenarnym posiedzeniu Żydowskiego Komitetu Narodowego (Waad Leumi), które odbyło się w Jerozolimie 12 listopada, przewodniczący Komitetu Dawid Remes, przesłał Związkowi Radzieckiemu serdeczne życzenia z okazji 30-lecia Rewolucji Listopadowej. W wielu ośrodkach palestyńskich odbyły się z tej okazji masowe zgromadzenia. Partie robotnicze „Achdut Awoda — Poalej Sjon" i „Haszomer Hocair" obchodziły rocznicę rewolucji wspólnie z komunistami. Ustalono także skład delegacji „Ligi V" (Towrzystwo Przyjaźni Palestyńsko-Radzieckiej) która ma udać się do Moskwy. W skład delegacji weszli: Rachel Kacenelson-Rubaszowa, I. Galili (Mapaj), L. Lewite i L. Tarnopoler, (Achdut Awoda Poalej Sjon), I. Ryftin, P. Ilanit (Haszomer Hacair), C. Nadaw (bezpartyjny), Sz. Cabri (Żydowski Związek Komunistów), Sz. Mikunis (Komunistyczna Partia w Palestynie) oraz działacze „Ligi V" Sz. Kapłański i N. Szochet.

POSZUKIWANIA

Karola Ryszarda Jampolera (Janeckiego) ze Lwowa (podczas okupacji przebywał w Warszawie) poszukuje matka Łucja Jampolerowa i brat Herbert, przebywający obecnie w Nowym Jorku, oraz przyjaciele. Waidomości prosimy przesłać na adres redakcji „Przełomu".

Kto wie o losach Zdzisława Blocha, magistra praw (podczas okupacji używał nazwiska Blacha), z Tłumacza, dawne woj. Stanisławowskie (podczas wojny przebywał we Lwowie), proszony jest o przekazanie wszelkich wiadomości redakcji „Przełomu".

Poszukuję mojego brata, Izraela WAGENFISZA, urodzonego w roku 1918. Izrael Wagenfisz przebywał w czasie wojny w Komi ASSR (Związek Radziecki).

Kto wie cośkolwiek o nim, proszony jest o zawiadomienie redakcji „Przełomu".

Kelman Wagenfisz, Bnej-Brak, Giwat-Rokeach, Beit Tyshler, c/o Tunkelroit Palestine,

Konferencja Zjednoczeniowa

Żydowskiej Partii Robotniczej „Poalej Sjon" lewicy i Żydowskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej „Poalej Sjon" (C. S.)

W dniu 19 października 1947 r odbyła się w Warszawie Konferencja Zjednoczeniowa Żydowskiej Partii Robotniczej „Poalej Sjon" lewicy i Żydowskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej „Poalej Sjon" (C. S.)

Konferencja Zjednoczeniowa obu partii „Poalej Sjonu" w Polsce stała się wielką manifestacją solidarności żydowskich mas ludowych w walce o społeczne i narodowe wyzwolenie narodu żydowskiego.

Uroczyste otwarcie Konferencji Zjednoczeniowej odbyło się w sali Państwowego Teatru Polskiego. Już od wczesnych godzin rannych zbierać się zaczęli przed gmachem Teatru delegaci, reprezentujący organizacje partyjne w 61 miastach i miasteczkach Polski, oraz liczni goście. Konferencja rozpoczęła się o godz. 11-ej przy sali, wypełnionej publicznością w ilości ponad 1.500 osób. Wśród delegatów na Konferencje zwraca uwagę liczna grupa górników — naszych towanzyszy z Wałbrzycha, którzy przybyli do Warszawy w swoich tradycyjnych strojach. W Konferencji biorą również udział nasi towarzysze — uczestnicy walki zbrojnej z faszyzmem, w mundurach, na których widnieją odznaczenia bojowe. Na sali jest wiele młodzieży z obu organizacji młodzieżowych „Dror" i „Borochow-Jugent", także w mundurach. Z balkonów zwisają czerwone sztandary wszystkich organizacji partyjnych z całego kraju.

Scena przybrana jest czerwienią. Na jej tle wielki portret teoretyka i twórcy „Poalej Sjonu". Bera Borochowa i emblemat symbolizujący zjednoczenie. Pod portretem Borochowa sztandary komitetów centralnych obu partii z pocztami; po obu bokach sceny — flagi: biało-czerwona i biało-niebieska. Przy stole prezydialnym zasiadają członkowie Komitetów centralnych obu partii oraz delegaci z Palestyny, tow. tow. **M. Erem i I. Idelson.**

Rozbrzmiewa „Międzynarodówka". Ta pieśń, jedyna pieśń, śpiewana na całym świecie w językach wszystkich narodów, rozbrzmiewa dziś znowu w języku żydowskim, jak symbol nieśmiertelności i woli walki i zwycięstwa narodu. Tą pieśnią międzynarodowej solidarności proletariatu w walce o nowy świat rozpoczyna się Konferencja Zjednoczeniowa żydowskich partii robotniczych.

Przemówienie tow. Stefana Grajka

Konferencję zagaja tow. **Stefan Grajek.** „Przeżywamy w dniu dzisiejszym dzień historyczny — mówi tow. Grajek. Dwie partie, które walczyły dotąd oddzielnie o narodowe i społeczne wyzwolenie, łączą się dziś, ażeby odtąd w jednej już partii kontynuować przeszło czterdziestoletnią tradycję „Poalej Sjonu". Ponad 25 lat szły obie partie oddzielnymi drogami. Obie partie przeszły jednak w ciągu tego okresu drogę, która umożliwiła im zlanie się w jeden wielki, wspólny nurt. Zaostrzona sytuacja międzynarodowa, dramatyczna walka narodu żydowskiego o lepszą przyszłość, ofiarne zmagania o prawo imigracji do Palestyny, potęgująca się stale wola narodowego i społecznego wyzwolenia — zbliżyły jeszcze bardziej obie partie do siebie i uczyniły zjednoczenie sprawą konieczną i pilną.

Z wielkim entuzjazmem przyjął naród żydowski stanowisko Rzeczypospolitej Polskiej, Związku Radzieckiego i wszystkich państw ludowo - demokratycznych w sprawie Palestyny. Nasze dążenie do uzyskania poparcia narodów demokratycznych spełniło się. Nasz los i przyszłość naszego dzieła odbudowy w Palestynie są ciasno związane z obozem demokracji i postępu.

Jako integralna część obozu demokracji w Polsce bierzemy czynny udział w dziele odbudowy i umocnienia Rzeczypospolitej Polskiej. Krew, przelana wspólnie w walce z okupantem na ulicach Warszawy, w partyzantce leśnej i w szeregach odrodzonego Wojska Polskiego cementuje jeszcze bardziej bojowe przymierze mas żydowskich i demokracji polskiej".

Tow. Grajek mówi dalej o żydowskim ruchu oporu w Polsce w czasach okupacji, w którym towarzysze z obu partii odgrywali tak ważką, kierowniczą rolę. Obecni minutą milczenia czczą pamięć poległych męczenników i bohaterów walki z hitleryzmem.

„Walka, którą toczyliśmy w podziemiu, — mówi dalej tow. Grajek — jeszcze się nie skończyła. Wraz z całym międzynarodowym ruchem robotniczym walczymy przeciw imperializmowi, o pokój i wolność dla wszystkich narodów świata. Ten sam imperializm, który ogłosił krucjatę przeciw greckiemu, hiszpańskiemu i indonezyjskiemu narodowi, chciałby zlikwidować wyzwoleńcze dążenia narodu żydowskiego, prowokuje konflikty Arabów z Żydami w Palestynie, organizuje dziką, zaciekłą pogoń za „nielegalnymi" imigrantami. Przesyłamy płomienne pozdrowienia imigrantom z „Exodusa", tym wszystkim, którzy znajdują się w drodze do Ojczyzny, wszystkim, przebywającym w obozach na przeklętej ziemi niemieckiej. Walka o wolną imigrację, o możliwość konstruktywnej, twórczej, pionierskiej pracy toczy się nadal i toczyć się będzie niezależnie od wszelkich przeszkód.

Wnosimy ze sobą do zjednoczonej partii chalucowe, pionierskie wartości żydowskiej młodzieży i żydowskiego człowieka pracy, którym zawdzięczamy istnienie społeczeństwa żydowskiego w Palestynie i które są podstawą naszego wielkiego ruchu wyzwoleńczego. Naszym celem jest żydowskie państwo socjalistyczne w Palestynie, równouprawniony członek wielkiej rodziny demokratycznych narodów świata".

Następnie tow. Grajek w języku polskim oznajmia w imieniu Żydowskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej „Poalej Sjon" (C. S.) o decyzji połączenia się z Żydowską Partią Robotniczą „Poalej Sjon" lewicą i omawia zadania, jakie stoją w obecnej chwili przed proletariatem żydowskim, jako awangardą narodu.

Z kolei przewodnictwo obejmuje tow. **dr Adolf Berman.**

Tow. dr Berman wita serdecznie przybyłych na Konferencję przedstawicieli Rządu R. P., przedstawicieli polskich partii politycznych oraz żydowskich partii, organizacji i instytucji społecznych i kulturalnych. Tow. Berman zaprasza do prezydium przedstawicieli Rządu Rzeczypospolitej, **wiceministra Żakowskiego i ministra Rzymowskiego,** przedstawiciela Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego, **pułkownika Wojsbuna,** Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej — **wiceprezesa Klubu Poselskiego PPR., tow. pułkownika Wągrowskiego,** Centralnego Komitetu Wykonawczego Polskiej Partii Socjalistycznej — **tow. min. Kościnskiego,** Naczelnego Komitetu Wykonawczego Stronnictwa Ludowego — **min. Reka,** Centralnego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego — **posła Jodłowskiego,** Komisji Centralnej Związków Zawodowych — **tow. posła Jędrzejewskiego.** W prezydium zasiadają również sekretarz generalny Centralnego Komitetu Żydów w Polsce **tow. Łazebnik,** sekretarz generalny „Jointu" **tow. Gitler-Barski,** przedstawicielka Komitetu Centralnego „Haszomer Hacair" **tow. Ch. Grosman,** górnik żydowski **tow. Grynbaum,** przedstawiciel Klubu Inteligencji Żydowskiej **płk. dr Feigin.**

Przemówienie tow. d-ra Bermana

Następnie wygłasza przemówienie **tow. dr Berman.**

„Zdajemy sobie wszyscy sprawę — mówi m. in. tow. Berman — z ogromnej, historycznej odpowiedzialności którą bierzemy na siebie, dokonując połączenia naszych partii. Słowo o jedności, o konieczności konsolidacji usłyszane zostanie nie tylko w Polsce, lecz w całym świecie żydowskim. Jeżeli nadzwyczajna konferencja krajowa Żydowskiej Partii Robotniczej „Poalej Sjon" lewicy powzięła jednogłośnie uchwałę o zjednoczeniu, nastąpiło to w wyniku głębokiego przeświadczenia, że obecna chwila wymaga silnego, zjednoczonego frontu robotniczego. W naszym zjednoczeniu widzimy początek dalszej, pełnej konsolidacji, która doprowadzi do utworzenia jednego wielkiego, potężnego, rewolucyjnego ruchu proletariacko-syjonistycznego. Zbliżyła nas zagłada sześciu milionów naszych braci, piekło, które przeżyliśmy razem, zbliżyła nas wspólna walka w warszawskim getcie, wspólna praca w podziemnym Żydowskim Komitecie Narodowym. Zbliżyliśmy się do siebie na platformie pracy i walki o żydowskie państwo socjalistyczne w Palestynie, na platformie połączenia naszej walki z walką wszystkich szczerze demokratycznych i postępowych sił świata. W zjednoczonych szeregach walczymy o zwycięstwo rewolucyjnej myśli marksistowskiej na ulicy żydowskiej i realizujemy pionierski czyn w Palestynie.

Zjednoczenie naszych partii stało się sprawą konieczną. Na tle obecnej sytuacji międzynarodowej widzimy wyraźnie niebezpieczeństwa, które nam grożą. W takim momencie niebezpieczeństwa musi być stworzona wielka jedność żydowskiej klasy robotniczej. Idea państwowości żydowskiej zaczyna przyoblekać się w ciało. Zarysowują się już wyraźnie kontury państwa żydowskiego — i oto staje przed nami sprawa walki o władzę w państwie żydowskim. Musimy już teraz przygotować sobie pozycje, ażeby zdobyć instrumenty dalszej naszej walki. Musi powstać zjednoczony rewolucyjny front robotniczy również dla przeciwdziałania wzrostowi sił naszych rodzimych faszystów, którzy zagrażają ruchowi robotniczemu i osłabiają siłę naszej walki ludowej. Musimy również przystąpić do ofenzywy przeciw reformistycznemu obozowi w robotniczym syjonizmie, mającemu wciąż jeszcze większość w „Histadrucie" (Generalnej Federacji Pracy w Palestynie).

Stoimy przed ciężką walką, ale historia naszych obu partii wykazała, że mamy dość wytrwałości i zaciętości, ażeby tę walkę doprowadzić do zwycięskiego końca".

Wniosek tow. Bermana o przesłanie płomiennego, braterskiego pozdrowienia społeczeństwu żydowskiemu w Palestynie, pracującemu i walczącemu proletariatowi palestyńskiemu, żołnierzom „Hagany" i „Palmachu" — przyjęty zostaje burzą oklasków.

„Od 27 lat — mówi dalej tow. Berman — prowadzi Żydowska Partia Robotnicza „Poalej Sjon" lewica swą walkę o wyzwolenie narodowe i społeczne mas żydowskich. Partia stała się kuźnią, wykuwającą żydowską myśl marksistowską. Dziś obie partie „Poalej Sjon" lewica i „Poalej Sjon" (C. S.) wznoszą sztandar jedności. Echo tego aktu rozniesie się po całym świecie i stanie się czynnikiem konsolidującym. Jedyną odpowiedzią na akty gwałtu światowego imperializmu jest jedność klasy robotniczej i całego obozu postępu. (Okrzyki: „Niech żyje jednolity front klasy robotniczej!").

Naród żydowski stoi w ogniu walki. Lud żydowski nie zgodzi się na to, ażeby być pariasem wśród narodów. Odrzuci on wszelkie sztuczne koncepcje rozwiązania sprawy żydowskiej. Naród żydowski musi mieć powietrze, musi mieć dach nad głową. Dlatego walczymy o własne państwo żydowskie, o własne socjalistyczne państwo w Palestynie.

Od 40 lat walczymy o nasze idee. Przez długi czas istniało niezrozumienie dla nas nawet wśród obozu robotniczego. Dziś ta sytuacja uległa zmianie.

Jako obywatele polscy jesteśmy dumni, że szermierzem naszej słusznej sprawy na forum ONZ. była i jest Ludowa Polska Demokratyczna. Przemówienie amb. Winiewicza podkreśliło prawo narodu żydowskiego do siedziby narodowej, uznało prawo Żydów do imigracji za słuszne. Dwunastomilionowy naród żydowski wie o tym, że w jego sprawie przemawiała nowa Polska, Polska sprawiedliwości, równości społecznej i postępu. Myślę, że mam prawo, bo uczucia Żydów całego świata uprawniają mię do tego, aby w imieniu całego narodu żydowskiego wznieść okrzyk: **„Niech żyje Polska Demokratyczna!" „Niech żyje Prezydent R. P., Bolesław Bierut!"** (Okrzyki: „Niech żyje" i burzliwe oklaski).

Wielkie poruszenie wywołało w narodzie żydowskim wystąpienie przedstawiciela Związku Radzieckiego, Gromyki. Po raz pierwszy w dziejach Związek Radziecki uznał za słuszne prawo narodu żydowskiego do państwa żydowskiego w Palestynie. Oświadczenie amb. Gromyki zostało jeszcze mocniej podkreślone przez amb. Carapkina, który stwierdził, że sprawa państwa żydowskiego jest sprawą naglącą, dojrzałą do natychmiastowego załatwienia. Widzimy w tych oświadczeniach głos sumienia świata pracy. Potwierdzają one naszą tezę, podstawową tezę „Poalej Sjonu", że sprawę naszą poprą czynniki postępowe świata, ze Związkiem Radzieckim na czele. Niech mi wolno będzie wznieść okrzyk: **„Niech żyje Socjalistyczny Związek Radziecki! Niech żyje jego wódz Generalissimus Stalin!"** (Okrzyki „Niech żyje", burzliwe oklaski).

(Ciąg dalszy na str. 20-ej)

„Widzimy w tych faktach triumf naszych idei, idei „Poalej Sjonu". Ale czeka nas ciężka i krwawa walka. Istnieją poważne obawy, że imperializm brytyjski łącznie z reakcją arabską zechcą rozpętać burzę. Istotną przyczyną tego jest fakt, że społeczeństwo żydowskie w Palestynie z punktu widzenia politycznego stało się siłą postępu. Jesteśmy zaporą, niebezpieczną dla imperializmu, feudalizmu i wszelkiej reakcji. Jesteśmy czynnikiem, wprowadzającym na Bliski i Środkowy Wschód twórczy ferment, nowe socjalne dążenia.

Ale naród żydowski nie ugnie się i będzie walczył o swoje prawa i o wyzwolenie. A jeśli będzie potrzeba na Palestynie pomoc orężna, to tak samo, jak do Hiszpanii, podążą nam na pomoc brygady międzynarodowe.

Mimo wszelkich usiłowań ze strony imperializmu, mimo „Exodusa", naród żydowski nie podda się i nie ma takiej siły, która by go powstrzymała. Następnym statkiem, który po „Exodusie" wyruszył do Palestyny, był statek „Af al pi" — „Pomimo wszystko". Oto nasz symbol, oto nasza odpowiedź.

Z tej trybuny wzywamy żydowską klasę robotniczą i cały naród do konsolidacji wszystkich sił do walki o niepodległość naszego narodu i socjalizm".

Przemówienie przedstawiciela Rządu R.P. tow. min. Żakowskiego

W imieniu Rządu Rzeczypospolitej Polskiej wygłosił przemówienie **tow. min. Żakowski, który powiedział:**

„Niewątpliwą jest rzeczą, że dzisiejsza Konferencja będzie miała wielkie znaczenie w historii ruchów wyzwoleńczych i socjalistycznych narodu żydowskiego.

Nie ma narodu, który miałby tyle bolesnych i tragicznych okresów w swych dziejach. Gehenna, jaką przeżyliście w czasie ostatniej wojny, morderstwo popełnione przez hitlerowców na żywym narodzie — jest bezprzykładne.

Trudności wasze, niestety, jeszcze się nie skończyły. Mobilizujące się siły międzynarodowej reakcji stawiają barykady na Waszej drodze wyzwoleńczej, wiodącej ku niepodległości i demokracji. W tych warunkach łączenie się dwóch partii ruchu, który poszczycić się może czterdziestoletnią tradycją walk rewolucyjnych, należy rozumieć jako wzmocnienie odporności przeciw ewentualnym atakom, jako wzmocnienie sił ofensywnych, co jest najważniejsze.

Polski naród, a szczególnie świat pracy, z radością wita fakt połączenia się dwu robotniczych żydowskich partii, zdając sobie sprawę z wagi konsolidacji sił dla ugruntowania demokracji. Wiąże nas przecież poza tym niewygasająca pamięć wspólnych walk o demokrację, wiąże nas wspólnie przelana krew i cierpienia, zadane nam przez faszyzm.

Naród żydowski, rozsiany po globie ziemskim, w dużym stopniu przyczynił się, na przestrzeni wieków, do budowania kultury. Dziś dążycie do wyzwolenia politycznego i socjalnego, do niepodległego bytu. Wierzę, że stworzycie nowy ośrodek postępu, nową kuźnię myśli demokratycznej, promieniującej na świat.

W tym rozumieniu składam Wam w imieniu Rządu Rzeczypospolitej Polskiej życzenia jak najbardziej owocnych obrad.

Również osobiście, korzystając ze sposobności, składam Wam, Towarzysze, życzenia szybkiej realizacji waszych postulatów i programu".

Tow. poseł płk. Wągrowski (Polska Partia Robotnicza)

Jako przedstawiciel PPR przemawiał tow. płk. Wągrowski.

„W imieniu Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej — powiedział tow. Wągrowski — witam Konferencję Zjednoczeniową obu partyj „Poalej Sjon". Obie łączące się partie brały w okresie hitlerowskiej okupacji czynny udział w walce, prowadzonej wraz z polską klasą robotniczą przez ludność żydowską przeciwko faszystowskiemu najeźdźcy. Stąd bliski związek między tymi partiami, a polskim ruchem robotniczym. Kiedy na pomoc walczącemu gettu śpieszyły w Warszawie oddziały Gwardii Ludowej, w lasach na Kielecczyźnie, czy w lubelskim, oddziały partyzanckie Żydów współdziałały zbrojnie z akcją bojową oddziałów Armii Ludowej. Wspólnie wsiąkała w ziemię krew Żydów i Polaków. Wspólna męka, wspólna walka z najeźdźcą wiązała Żydów i Polaków. Plan całkowitego wytępienia ludności Polski, rozpoczął hitleryzm od Żydów.

Dziś z gruzów powstała nowa Polska. Braterstwo broni przekształciło się w braterstwo pracy. Wielkich wysiłków i uporczywej, wytężonej pracy wymaga odbudowa naszego kraju z ruin i zniszczeń. Tylko taki wysiłek zapewni Polsce siłę i rozkwit, niezachwianą suwerenność gospodarczą i polityczną. Ramię w ramię z robotnikami polskimi dają swój wkład w dzieło odbudowy również robotnicy żydowscy, ofiarną swą pracą w warsztatach i fabrykach, kopalniach i hutach, a w szczególności na Ziemiach Odzyskanych, przyczyniając się do umocnienia naszej suwerenności".

Omawiając zagadnienie Palestyny, tow. Wągrowski stwierdził:

„Tylko demokracje ludowe i Związek Radziecki wskazują właściwą i sprawiedliwą drogę rozwiązania zagadnienia Palestyny. Stanowisko, zajmowane w sprawie Palestyny przez Związek Radziecki i demokracje ludowe, jest wyrazem doceniania zarówno martyrologii przeżytej, jak i niebezpieczeństw, grożących narodowi żydowskiemu jeszcze dzisiaj. Jednocześnie jedynie to stanowisko zapewni spokój i bezpieczeństwo w samej Palestynie".

Omawiając znaczenie zjednoczenia obu partii, tow. Wągrowski podkreślił:

„Zjazd połączeniowy powinien pogłębić orientację na kraje demokracji ludowej i Związek Radziecki, jako główną, decydującą siłę pokoju i wolności narodów. Połączenie obu partii winno przyczynić się do jedności narodu żydowskiego w Polsce i w komitetach żydowskich, które są reprezentacją ogółu Żydów w Polsce, w pracy nad produktywizacją, w szkolnictwie, w dziedzinie oświaty i kultury, winno przyczynić się do umocnienia jednolitego frontu robotniczego, do umocnienia więzi z całym obozem demokracji ludowej".

Tow. min. Kościński (Polska Partia Socjalistyczna)

Jako przedstawiciel CKW PPS powitał konferencję **tow. min. Kościński:**

„W imieniu Centralnego Komitetu Wykonawczego Polskiej Partii Socjalistycznej witam gorąco dzisiejszą Konferencję Zjednoczeniową obu partii robotniczych. Przemawiając na tej konferencji żydowskich partii robotniczych tu, w Polsce, niepodobna jest odwrócić się myślami od wspomnienia tych ponurych makabrycznych dni, w których tyle niewinnej krwi żydowskiej polało się z rozkazu hitlerowskiego kata. Sam fakt, że ktoś był prześladowany za to, że się urodził w rodzinie żydowskiej i że przez to tylko był skazany na zagładę, wywoływał oburzenie w każdym człowieku, który miał w sobie choć trochę ludzkich uczuć. Ten fakt zmuszał do niesienia pomocy. W ten sposób uczyliśmy się rozumieć wasze sprawy i wasze dążenia.

Dziś mamy ten koszmar za sobą, ale naród żydowski wyszedł z okresu okupacji zdziesiątkowany. Tym ważniejsza i konieczniejsza jest konsolidacja żydowskiego ruchu robotniczego, której wyrazem jest dzisiejsza Konferencja Zjednoczeniowa.

Głęboko wzruszyła mnie, dzisiaj dobrze znana mi pieśń, odśpiewana przez was w waszym, nieznanym mi języku. Ale my, polscy socjaliści, słowa tej pieśni dobrze rozumiemy, jak rozumiemy wypisane na waszych czerwonych sztandarach obcymi nam głoskami napisy.

Wszystko to świadczy wymownie o tym, że narodu zniszczyć nie można. PPS czuje to i rozumie, że naród bez własnego terytorium nie może rozwijać się swobodnie, tak, jak inne narody. Naród żydowski ma równe z innymi narodami prawo do swego własnego socjalistycznego państwa".

Witając zjednoczenie obu partii „Poalej Sjonu", wyraża tow. Kościński przekonanie, że jest ono tylko pierwszym etapem na drodze do pełnej konsolidacji żydowskiego ruchu lewicowo-robotniczego.

„Kwestia żydowska — kończy mówca — może być rozwiązana tylko w zdecydowanej walce z wszelkimi teoriami rasistowskimi i antysemityzmem, który jest hańbą ludzkości. W socjalizmie leży przyszłość ludzkości".

Ob. minister Rek (Stronnictwo Ludowe)

W imieniu Naczelnego Komitetu Wykonawczego Stronnictwa Ludowego powitał Konferencję Zjednoczeniową **ob. min. Rek.**

Min. Rek wyraził zadowolenie, że żydowski ruch robotniczy wszedł na drogę konsolidacji. Stronnictwo Ludowe wita zjednoczenie dwu odłamów żydowskiej klasy robotniczej jako ogniwo w wielkim procesie konsolidacji, który wzmacnia obóz postępu i demokracji w jego walce przeciwko siłom prawicy.

„W imieniu Naczelnego Komitetu Wykonawczego Stronnictwa Ludowego witam serdecznie Konferencję Zjednoczeniową obu partii „Poalej Sjonu" i życzę wam owocnych obrad — zakończył min. Rek. — Jestem upoważniony również osobiście przez sekretarza generalnego naszego Stronnictwa, **wicepremiera Antoniego Korzyckiego**, do złożenia wam jego najserdeczniejszych życzeń".

Ob. poseł Jodłowski (Stronnictwo Demokratyczne)

„Przypadło mi w udziale — mówi ob. poseł Jodłowski — powitać dzisiejszą konferencję imieniem władz naczelnych Stronnictwa Demokratycznego.

Wasza dzisiejsza konferencja ma dwojaki aspekt i dwojakie znaczenie. Jest ona wyrazem konsolidacji sił narodu żydowskiego i wyrazem procesu konsolidacji sił obozu demokratycznego. Dwa te aspekty łączą się i nabierają znaczenia w obliczu dzisiejszej sytuacji międzynarodowej. Jesteśmy świadkami ofensywy anglo-amerykańskiego imperializmu, która zasięgiem swym objęła już wiele punktów na świecie — Grecję, Chiny, Vietnam, Palestynę. Imperializm, zagrażający całej ludzkości i wszystkim miłującym pokój narodom, zagraża również narodowi żydowskiemu i żydowskiemu dziełu odbudowy w Palestynie. Któż może lepiej zrozumieć Żydów i ich dążenia, niż my — świadkowie męki i zagłady narodu żydowskiego? Na przebieg wypadków w Palestynie patrzymy nie, jak obojętni obserwatorzy, lecz z sympatią dla wysiłków wyzwoleńczych narodu żydowskiego, żydowskiej klasy robotniczej. Patrzymy z należytą uwagą na postępowanie władz angielskich w Palestynie i na ich postępowanie wobec uchodźców, na obozy, w których zatrzymuje się Żydów-emigrantów. Naród żydowski wykazał na przestrzeni wieków niebywały hart. Walka o prawo do życia, do siedziby narodowej, o wolność, trwa nadal. Jest to ta sama walka, która wczoraj miała za zadanie walczyć z hitleryzmem i faszyzmem. Kwestia żydowska jest jednym z dowodów tego, że anglo-amerykański imperializm jest równie brutalny, jak i faszyzm.

Nie jest rzeczą przypadku, że sprawa utworzenia niepodległego państwa żydowskiego poparta została przez państwa słowiańskie, które są państwami, miłującymi pokój. Polska ma dla tej sprawy jeszcze większe, być może, zrozumienie, niż mogą mieć inne państwa.

Stronnictwo Demokratyczne ocenia w pełni wagę zjednoczenia waszych partii. Stronnictwo nasze stoi na stanowisku walki z antysemityzmem. Dawaliśmy temu wyraz i przed wojną. Dawaliśmy temu wyraz i w czasie okupacji, kiedy udzielaliśmy pomocy społeczeństwu żydowskiemu. Zajęliśmy zdecydowane stanowisko wobec prób odrodzenia antysemityzmu w Polsce.

Doceniając jak najkorzystniej fakt konsolidacji dwu partii żydowskiej klasy robotniczej, życzę Zjednoczonej Partii jak najszerszego rozwoju i jak najlepszych osiągnięć w waszej pracy i walce".

Tow. poseł Jędrzejewski (Komisja Centralna Związków Zawodowych)

W imieniu Komisji Centralnej Zw. Zawodowych witał Konferencję tow. poseł Jędrzejewski.

Tow. Jędrzejewski scharakteryzował ruch zawodowy w Odrodzonej Polsce, który ma charakter jednolitego ruchu robotniczego. Mówca wyraził nadzieję, że zjednoczenie obu partii „Poalej Sjonu" dopomoże w znacznej mierze do ukończenia procesu produktywizacji ludności żydowskiej w Polsce i do rozbudowania gospodarczych i kulturalnych instytucji żydowskich w Polsce. W imieniu Komisji Centralnej Związków Zawodowych i ruchu zawodowego w Polsce powitał tow. Jędrzejewski zjednoczenie „Poalej Sjonu" jako wyraz konsolidacji żydowskiej klasy robotniczej i narodu żydowskiego.

Tow. Łazebnik (Centralny Komitet Żydów w Polsce)

W obliczu obecnej sytuacji międzynarodowej, w obliczu niebezpieczeństw, które grożą narodowi żydowskiemu, nabiera dzisiejszy zjazd znaczenia doniosłego faktu — powiedział tow. Łazebnik. — W walce dwu światów, które stoją dziś przeciw sobie, naród żydowski nie może być neutralny. Musi on wiedzieć, gdzie są jego przyjaciele, a gdzie wrogowie. Każdy szczery demokrata musi powitać zjednoczenie jako pozytywne zjawisko w życiu żydowskim, jako akt, konsolidujący siły, mobilizujące naród do walki o demokrację i postęp. Zjednoczenie „Poalej Sjonu" przyczyni się niewątpliwie do dalszego scementowania jedności narodowej, do osiągnięcia naszych narodowych celów. „Nie ma sprzeczności pomiędzy pracą dla Palestyny, a realizacją zadań, jakie stoją dzisiaj przed żydowskim społeczeństwem w Polsce" — powiedział tow. Łazebnik.

Tow. Łazebnik zawiadamia obecnych, że do C.K.Ż.P. nadeszła wiadomość o tym, że rząd Stanów Zjednoczonych odmówił udzielenia wiz delegatom społeczeństwa żydowskiego w Polsce, tow. tow.: drowi Bermanowi i Egitowi, uniemożliwiając w ten sposób nawiązanie bezpośredniego kontaktu z naszymi braćmi w Ameryce. Wiadomość ta wywołała wśród słuchaczy powszechne oburzenie.

Na zakończenie złożył tow. Łazebnik konferencji życzenia pomyślnych obrad i wyraził nadzieję, że współpraca wszystkich stronnictw żydowskich na demokratycznej bazie będzie się stale pogłębiała.

Tow. Ch. Grosman („Haszomer Hacair")

W imieniu Żydowskiej Partii Robotniczej „Haszomer Hacair" powitała konferencję tow. Ch. Grosman.

„Haszomer Hacair" — powiedziała tow. Grosman — wita waszą konferencję ze szczególnym zadowoleniem. Wasza prolatariacko-syjonistyczna droga była nam zawsze bliska, a wasze rewolucyjne, pionierskie doświadczenia są nam drogie.

Atak anglosaskiej reakcji skierowany jest przeciwko naszemu narodowi, być może, bardziej jeszcze, niż przeciw innym narodom. Również nasze rodzime reakcyjno-faszystowskie siły podnoszą głowę, wykorzystując ciężką sytuację, w jakiej znalazły się masy żydowskie. W obliczu tej sytuacji witamy ze szczególnym zadowoleniem każdą próbę konsolidacji postępowych sił w ruchu robotniczym.

„Haszomer Hacair" niejednokrotnie razem z wami występował przeciwko destrukcyjnym, reakcyjnym i oportunistycznym tendencjom w obozie syjonistycznym. Razem z wami walczyliśmy o prawa robotnicze w Palestynie, o demokratyzację „Histadrutu" (Generalnej Federacji Pracy) i o porozumienie z naszymi sąsiadami — Arabami. Razem z wami wskazywaliśmy na konieczność oparcia się o Związek Radziecki i wszystkie szczerze demokratyczne siły świata.

Towarzysze z „Poalej Sjon" lewicy i „Poalej Sjon" C. S.! Razem z wami, tutaj, na ulicach Warszawy, walczyliśmy i przelewaliśmy krew w walce z faszyzmem. Dziś razem z wami wychowujemy społeczeństwo żydowskie do pracy, ofiarności i chalucowego, pionierskiego czynu w duchu marksistowskiego światopoglądu.

Powitamy z zadowoleniem każdą próbę dalszej konsolidacji naszych partii robotniczych — „Haszomer Hacair", „Achdut Awoda" i „Poalej Sjon", które doszły już do porozumienia podczas obrad Wielkiego Komitetu Wykonawczego w Zurichu i przed wyborami do „Histadrutu" w Palestynie. Niech wasze zjednoczenie będzie etapem na długiej, a być może krótkiej drodze do zjednoczenia naszej i waszej partii „Haszomer Hacair" i „Poalej Sjon" w jedną marksistowską, proletariacko-syjonistyczną partię".

Tow. M. Erem (Światowy Związek „Poalej Sjon" lewicy)

Z powodu spóźnionej pory dalsze przemówienia powitalne zostały odłożone.

Tow. dr Berman wita następnie serdecznie delegatów z Palestyny, **tow. tow.: M. Erema i I. Idelsona**, delegatów Towarzystwa Przyjaźni Palestyńsko-Polskiej w Tel-Aviv, **tow. tow.: dra H. Drabkina i red. J. Majusa**, oraz delegatów „Kibuc Meuchad" w Palestynie z **tow. M. Kligerem na czele.**

Zabiera głos **tow. Erem**, który wita Konferencję Zjednoczeniową imieniu **Światowego Związku „Poalej Sjon" lewicy.**

Jest zaszczytem brać udział w uroczystości — mówi tow. Erem — na której po 27-miu latach jednoczą się znowu nasze partie. Zjednoczenie to jest organiczne. W waszej świadomości i w waszym życiu nastąpiło ono już dawno — konferencja jest tylko formalnym usankcjonowaniem tego stanu. Łączy was tradycja wspólnej walki w gettach i lasach, wspólny jest sztandar społecznego i narodowego wyzwolenia. Wspólne jest hasło twórczego czynu chalucowego, wspólna jest wola zbudowania żydowskiego państwa socjalistycznego, wola walki z imperializmem i podżegaczami wojennymi, z faszyzmem i reakcją we wszelkiej postaci. Hymnem naszej partii jest „Przysięga", przysięga krwi i łez. Jeżeli przeznaczona jest nam droga krwi i łez, to przebędziemy tę drogę. Zestarzeliśmy się w naszym ruchu. Wszystko, co było młode i stare w partii, przyszło do zjednoczenia. Niech wyrośnie w tej zjednoczonej partii nowe pokolenie, które pić będzie wino wolności — ostatnie pokolenie dnia wczorajszego i pierwsze pokolenie przyszłego, lepszego jutra.

Tow. Idelson („Achdut Awoda — Poalej Sjon" w Palestynie)

W imieniu zjednoczonej partii „Achdut Awoda — Poalej Sjon" w Palestynie wita konferencję tow. I. Idelson.

„Z głębokim wzruszeniem — mówi tow. Idelson — przynoszę wam pozdrowienia od zjednoczonej partii „Achdut Awoda — Poalej Sjon" w Palestynie.

W krajach diaspory byliśmy wiernym sojusznikiem demokracji. Uważaliśmy to za zupełnie naturalne. Wiedzieliśmy jednak równocześnie, że musi być na świecie utworzony jakiś kąt dla narodu żydowskiego, gdzie mógłby się on odrodzić społecznie i żyć na równych prawach z innymi narodami.

Mamy nadzieję, że z waszym zjednoczeniem rozpocznie się proces pełnej konsolidacji całej lewicy robotniczej w Palestynie i w syjonizmie, ażeby w sojuszu z siłami demokracji światowej tym szybciej zrealizować nasze dzieło. Budowaliśmy Palestynę z tą myślą, ażeby mogli przyjść inni i budować i wystawić dom, którego naród nasz od tak dawna już nie miał.

Zjednoczona Partia w Palestynie zrobi wszystko, ażeby zjednoczenie w Polsce nie pozostało tylko epizodem, lecz żeby stało się bodźcem do konsolidacji całego lewego skrzydła ruchu robotniczego w syjonizmie. Za waszym przykładem pójdą i inni".

Zakończenie uroczystej części Konferencji Zjednoczeniowej

Z kolei odczytane zostały telegramy powitalne, które nadeszły na adres prezydium Konferencji Zjednoczeniowej od czołowych instancji żydostwa palestyńskiego oraz od bratnich partii „Poalej Sjonu" w szeregu krajów Europy i Ameryki. Następnie odczytano telegramy dziękczynne, przesłane przez konferencję Prezydentowi Rzeczypospolitej, ob. Bierutowi i Premierowi tow. Cyrankiewiczowi, oraz rządowi radzieckiemu, jako też telegramy do Światowej Federacji Związków Zawodowych, do Generalnej Federacji Pracy (Histadrut Haowdim) w Palestynie, do kierowniczych instytucji żydostwa palestyńskiego, do zjednoczonej partii w Palestynie, do imigrantów z „Exodusa" i szereg innych. Zebrani przyjmują teksty depesz długotrwałymi oklaskami.

„Rozejdziemy się stąd — kończy uroczystą część konferencji zjednoczeniowej tow. Berman — pod znakiem dwu rocznic, które wkrótce obchodzić będziemy: trzydziestej rocznicy Rewolucji Listopadowej i trzydziestej rocznicy zgonu wielkiego nauczyciela i przywódcy żydowskiego ludu pracującego, Bera Borochowa. Przystępujemy do kampanii zjednoczeniowej w całym kraju, która zmienić się winna w wielką manifestację na rzecz proletariackiego syjonizmu".

Odśpiewaniem hymnu partyjnego „Przysięga" i hymnu robotników palestyńskich „Techzakna", zakończyła się pierwsza uroczysta część Konferencji Zjednoczeniowej.

Pochód do Getta

Następnie delegaci na konferencję i goście w liczbie ponad 1000 osób udali się na ul. Tłomackie, gdzie przed gmachem Żydowskiego Instytutu Historycznego sformował się pochód. Na czele pochodu stanęły poczty sztandarowe obu partii oraz członkowie obu komitetów centralnych. Za nimi kolejno: uczestnicy walki zbrojnej z faszyzmem, górnicy, delegacje klubów sportowych „Gwiazda" i „Hapoel", kół studenckich i organizacji partyjnych z całego kraju ze sztandarami. Zamykały pochód grupy młodzieży: „Borochow-Jugent", „Dror" i „Jungbor". Pochód przechodzi ulicami getta, zatrzymując się na chwilę przy ul. Gęsiej 14, w miejscu, gdzie przed wojną stał „Dom im. Borochowa". U symbolicznego grobu bojowników getta warszawskiego wygłaszają przemówienia: **tow. tow. dr Berman i Borzykowski**, po czym złożone zostają wieńce.

Wieńce złożono również na grobie członków sztabu głównego Armii Ludowej na Krakowskim Przedmieściu, podkreślając w ten sposób łączność wyzwoleńczej walki proletariatu żydowskiego z walką demokracji polskiej. Również u grobu bohaterów „Poalej Sjonu", Poli Elster, Hersza Berlińskiego i Eliahu Erlicha, jako też przy ul. Dzielnej 45, gdzie stał dom, w którym podczas okupacji koncentrowała się działalność „Hechalucu" i „Droru", zostały złożone wieńce.

Dalszy ciąg Konferencji

Po południu tegoż dnia w sali „Wedla" rozpoczęły się dalsze obrady Konferencji Zjednoczeniowej. Obrady zagaił **tow. Steinberg**, po czym **tow. Szner** odczytał projekt Manifestu Zjednoczonej Partii. Manifest został przyjęty przez delegatów z entuzjazmem. Historyczny akt połączenia obu partii „Poalej Sjonu" został dokonany. Spontanicznie rozbrzmiewają hymny „Przysięga" i „Techzakna".

Następnie podstawowe referaty o międzynarodowej sytuacji i sytuacji w Palestynie oraz o zagadnieniach wewnętrznych partii wygłaszają **tow. tow. Erem i Idelson.** Referaty w sprawach organizacyjnych wygłaszają **tow. tow. Sztokfisz i Lewit.**

Następuje dłuższa ożywiona dyskusja nad referatami, poczym przystąpiono do wyboru władz naczelnych partii — Komitetu Centralnego, Rady Naczelnej i Sądu Partyjnego.

Po dokonaniu wyboru władz, zabierają głos **tow. tow. Stefan Grajek i dr Adolf Berman**, którzy stawiają delegatom zadanie utworzenia na miejscach zjednoczonych, zdyscyplinowanych i bojowych masowych organizacji partyjnych „Poalej Sjonu".

Odśpiewaniem „Międzynarodówki" kończy się historyczna konferencja Zjednoczeniowa „Poalej Sjonu".

Władze Zjednoczonej Partii

Na Konferencji Zjednoczeniowej, która odbyła się dnia 19 października 1947 r., wybrane zostały nowe władze Zjednoczonej Żydowskiej Partii Robotniczej „Poalej Sjon"

Na pierwszym posiedzeniu Komitetu Centralnego Partii, które odbyło się dnia 20 października 1947, prezydium K. C. ukonstytuowało się w następujący sposób: przewodniczący — tow. dr Adolf Berman, sekretarz generalny — tow. Stefan Grajek, członkowie prezydium: tow. tow.: Borzykowski, adw. Hercberg, Lewi Eugenia, Lewit, Rosenberg, Rotenberg, mgr. Szner i Sztoklisz.

PEŁNY SKŁAD KOMITETU CENTRALNEGO

1. Dr Berman Adolf
2. Bermanowa Basia
3. Bekier J.
4. Adw. Blas L.
5. Borzykowski T.
6. Cendorf I.
7. Adw. Chludniewicz J.
8. Garfinkiel M.
9. Grajek St.
10. Gurtman I.
11. Adw. Hercberg E.
12. Kagan A.
13. Lewi E.
14. Mgr. Lewin O.
15. Lewit A.
16. Najmark J.
17. Rosenberg Sz.
18. Rotenberg J.
19. Mgr. Szner H.
20. Sztajnberg I.
21. Sztokfisz D.
22. Mgr. Wasser H.

KANDYDACI:

1. Leszcz
2. Ausland
3. Dr Deutschmeister
4. Śmieciuchowski

RADA NACZELNA

1. Ableser — Kraków
2. Abramowicz — Legnica
3. Ajnes — Gdańsk
4. Alter — Warszawa
5. Baraz — Strzegom
6. Beitner — Sosnowiec
7. Bitner — Kraków
8. Bekier Sz. — Łódź
9. Bojm — Warszawa
10. Braun — Pietrolesie
11. Bromberg — Bielawa
12. Brum — Wrocław
13. Bursztyn — Wrocław
14. Cukier — Wrocław
15. Dr Deutschmeister-Dzierżoniów
16. Erlich — Wałbrzych
17. Dr Feuerman — Warszawa
18. Dr Fligelman — Kraków
19. Feigels — Bielawa
20. Goldman K. — Kraków
21. Goldman — Szczecin
22. Grubstein — Łódź
23. Grynberg — Wrocław
24. Gryfenberg — Warszawa
25. Hechtman — Wrocław
26. Hudes — Łódź
27. Dr Jakubowski — Strzegom
28. Kantor — Wałbrzych
29. Kac — Dzierżoniów
30. Dr Kessel — Warszawa
31. Kestin — Wrocław
32. Kleinberg — Katowice
33. Kleczewski — Łódź
34. Knaster — Katowice
35. Kramarz — Nowa Ruda
36. Krybus — Łódź
37. Landau — Świdnica
38. Landman — Katowice
39. Lerman — Łódź
40. Inż. Lerman — Wałbrzych
41. Malz — Łódź
42. Miller — Wrocław
43. Miński — Szczecin
44. Montrol — Wrocław
45. Nowomiński — Węglewo
46. Neuman — Opole
47. Plewa — Dzierżoniów
48. Rosenberg Ch. — Warszawa
49. Rozenkowicz — Żary
50. Row — Szczecin
51. Rubinek — Legnica
52. Rojzman — Łódź
53. Mgr. Słucka-Kestin — Wrocław
54. Szwarc — Będzin
55. Szapiro — Szczecin
56. Szyldkraut — Lublin
57. Szlapak — Ziębice
58. Szlajfer — Bielawa
59. Wanda — Łódź
60. Wajgler — Gliwice
61. Weber — Wałbrzych
62. Weksler — Wałbrzych
63. Dr Windsberg — Warszawa
64. Wisznia — Dzierżoniów
65. Zalcman — Bytom
66. Zaube — Łódź
67. Zylber — Świdnica
68. Zylbernadel — Legnica
69. Zylbersztajn — Kraków
70. Buksbaum — Jawor
71. Buksztelski — Biały Kamień
72. Czernichow — Białystok

SĄD PARTYJNY

1. Baum — Ziębice
2. Ferber — Kraków
3. Frenkiel — Strzegom
4. Fried — Lublin
5. Adw. Gerstein — Wrocław
6. Adw. Koniecpolska — Warszawa
7. Kreszewer — Kraków
8. Adw. Milberg — Dzierżoniów
9. Preger — Szczecin
10. Adw. Rotstein — Legnica

Pozdrowienia dla Związku Radzieckiego w rocznicę Zwycięskiego Listopada

Pod powyższym tytułem ukazał się w poświęconym 30 rocznicy Rewolucji Listopadowej numerze organu Światowego Związku „Poalej Sjon" lewicy, „Najwelt" („Nowy Świat"), ukazującego się w Tel-Aviv, poniższy artykuł.

Międzynarodowy świat pracy obchodzi dziś wielkie święto: **trzydzieści lat** minęło od chwili gdy proletariat Rosji pod przewodnictwem wielkiego Nauczyciela i Wodza, **Włodzimierza Lenina,** zorganizowany i zahartowany w walkach przez partię bolszewicką, ujął w swe ręce władzę na obszarze jednej szóstej części kuli ziemskiej i stworzył pierwsze socjalistyczne państwo robotnicze — **Związek Radziecki.**

Rewolucja Listopadowa była wyzwaniem, rzuconym nie tylko klasom panującym dawnej Rosji, lecz również całemu światu kapitalistycznemu, była dowodem że proletariat dorzał do wypełnienia swego historycznego zadania: zniweczenia politycznej, gospodarczej i kulturalnej władzy buržuazji i do objęcia dyktatury, likwidującej eksploatację człowieka przez człowieka i mającej na celu przebudowanie społeczeństwa w związek ludzi pracy, w społeczeństwo bez klas i bez wyzysku, społeczeństwo gospodarczej i społecznej równości, które urzeczywistni najpiękniejsze ideały największych myślicieli ludzkości, poetów i proroków...

Szkalowany przez prasę kapitalistyczną, która nie cofała się przed najpodlejszymi potwarzami i insynuacjami, zwalczany przez imperialistów, i ich reformistycznych sprzymierzeńców i pachołków — nie ulakł się rewolucyjny proletariat żadnego trudu, żadnej ofiary, ażeby umocnić państwo robotnicze i zbudować gospodarkę socjalistyczną.

I cud ten został osiągnięty: wewnętrzna kontrrewolucja została wymieciona, kapitalistyczne armie interwencyjne zostały odparte, odbudowano przemysł w niesłychanym tempie i z niespotykanym dotąd rozmachem, przebudowano gospodarkę rolną na kolektywnych zasadach, wychowano nowe pokolenie w ideałach socjalizmu i w duchu radzieckim, literatura, nauka i sztuka otrzymały nową, socjalistyczną treść. A Armia Czerwona, która powstała w latach wojny domowej, stała się potężnym narzędziem obrony Radzieckiej Ojczyzny.

Wszystkich tych wspaniałych osiągnięć dokonał Związek Radziecki własną pracą, bez kolonii, bez eksploatacji obcych krajów, w warunkach stałej blokady, zmuszony po zdradzie dawnej inteligencji — do wychowania nowego pokolenia dla wykonania tych zadań.

Lecz najwspanialszym z wszystkich osiągnięć było zwycięstwo Czerwonej Armii nad potężnymi armiami hitlerowskimi, które rozpoczęło w Europie nową erę demokratycznego i socjalistycznego rozwoju, która jest w istocie rozszerzeniem Rewolucji Listopadowej na cały szereg narodów i krajów, wstępujących obecnie na drogę socjalistycznej polityki i socjalistycznej gospodarki.

Rewolucja Listopadowa, potężne dzieło przebudowy i budownictwa, obrony i politycznego umocnienia osiągnięć Rewolucji Listopadowej, dokonywujące się w przeciągu dwudziestu lat w pełnym tempie pod kierownictwem Wielkiego Budowniczego, niezmordowanego i wiecznie czujnego bojownika, **Generalissimusa Stalina** — stały się gwiazdą przewodnią i drogowskazem dla międzynarodowej walki robotniczej.

Dlatego jest dziś święto na ulicy robotniczej, dlatego dzień ten obchodzą uroczyście robotnicy żydowscy całego świata, a w szczególności ruch **marksistowskiego „Poalej Sjonu"**, który w dniach Listopada stał, jako **jedyna żydowska partia robotnicza w Rosji**, w szeregach bojowników rewolucji i w walce z zewnętrznym i wewnętrznym wrogiem wystawił swoje własne bohaterskie **Bataliony im. Borochowa.** Wielka jest więc nasza radość, że mamy szczęście widzieć Związek Radziecki na czele toczącej się na forum międzynarodowym walki o prawo narodu żydowskiego do własnego państwa w Palestynie.

Niech żyje Związek Radziecki!
Niech żyje Rewolucja Listopadowa!

ODEZWA

„Keren Hajesod" w Warszawie

Żydzi Warszawy!

Po straszliwych latach wojny i męczeństwa, cierpień i zagłady Komitet Funduszu Odbudowy Palestyny („Keren Hajesod") w Warszawie wznawia swoją działalność.

Podstawowymi elementami budowy Żydowskiej Siedziby Narodowej są: imigracja i kolonizacja. O te dwie sprawy toczy się zażarta i nieustępliwa walka całego Narodu Żydowskiego i palestyńskiego społeczeństwa (jiszuwu) z polityką gwałtu i zdrady angielskiego imperializmu.

Naród Żydowski musi tę walkę wygrać, albo zginie!

„Keren Hajesod" jest finansowym instrumentem mobilizującym i organizującym tę walkę.

W ciągu 27-miu lat swego istnienia, „Keren Hajesod" wprowadził do Palestyny setki tysięcy żydowskich pionierów zbudował setki kwitnących osiedli, stworzył przemysł, rozwinął bogatą sieć szkolnictwa wszelkich typów i ośrodków kulturalnych, dba o zdrowotność kraju i jego bezpieczeństwo.

„Keren Hajesod" umożliwił Światowej Organizacji Syjonistycznej i jej organom spełnienie tych funkcji, jakich wymaga budowa przyszłego Państwa Żydowskiego w Palestynie.

Żydzi Warszawy! „Keren Hajesod" zwraca się do Was z apelem: Poprzyjcie te wysiłki! Stańcie bez różnicy poglądów i zapatrywań w pierwszych szeregach przyjaciół „Keren Hajesod". Waszym hasłem niech będzie: **K a ż d y Ż y d w a r s z a w s k i d e k l a r a n t e m „KEREN HAJESOD"!**

Okażcie, że mieszkańcy bohaterskiej stolicy, tej stolicy, która w czynie powstańców getta uratowała honor żydowstwa polskiego rozumieją tę historyczną chwilę wielkich rozstrzygnięć dla Narodu Żydowskiego.

Gdy w Palestynie i dookoła niej toczy się napięta rozpaczliwa walka która pochłania ofiary krwi i życia najlepszych z nas, nie szczędźmy im naszej pomocy.

Wesprzyjmy ich walczące i pracujące ramię!

Dla nas i naszych dzieci, dla całego Narodu Żydowskiego, o własny kraj, o własne p a ń s t w o w P a l e s t y n i e!

Komitet Akcji „Keren Hajesod" w Warszawie

Adres Komitetu:
Marszałkowska 81/82, godz

Zjednoczenie organizacji młodzieżowych „Dror“ i „Borochow-Jugent“

W ślad za zjednoczeniem obu partii „Poalej Sjon“ w Polsce nastąpiło zjednoczenie organizacji młodzieżowych „Borochow-Jugent“ i „Dror“ w organizację młodzieży Poalej-Sjonu „Dror - Borochow Jugent“. Uchwały o zjednoczeniu powzięte zostały na konferencjach krajowych obu organizacji, które odbyły się w Łodzi w sobotę, dnia 15 listopada br.

Następnego dnia odbyła się w Łodzi konferencja zjednoczeniowa z udziałem ponad 400 delegatów obu organizacji z całego kraju i licznych gości. Konferencja zjednoczeniowa rozpoczęła się uroczystą akademią w sali Teatru Powszechnego. Salę wypełniła szczelnie młodzież w mundurach obu organizacji. Na balkonie czerwone sztandary wszystkich organizacji krajowych „Droru“ i „Borochow-Jugent“ oraz flagi biało-niebieskie. Na scenie sztandary komitetów centralnych obu organizacji z pocztami. Scena przybrana w czerwień, na jej tle wielki portret Borochowa i emblematy „Borochow-Jugent“ i „Droru“. Przy stole prezydialnym członkowie komitetów centralnych.

Uroczystość rozpoczęła się „Międzynarodówką“. Następnie orkiestra odegrała marsza żałobnego, którego zebrani wysłuchali w głębokiej ciszy i skupieniu. Długi „Izkor“ czci pamięć wymordowanej przez hitlerowców młodzieży żydowskiej, bohaterskich działaczy związków młodzieżowych — organizatorów i przywódców powstania w getcie warszawskim oraz pamięć tych, którzy zginęli w walce z imperializmem w Palestynie i w drodze do Palestyny.

Akademię zagaił tow. Tuwie Borzykowski, mówiąc o drodze, którą przeszły obie organizacje.

Po latach doświadczeń i nauk dokonała się synteza obu ruchów, które odnalazły wspólną drogę do wspólnego celu. „Jest to droga proletariackiego, rewolucyjnego syjonizmu, droga chalucowej, pionierskiej pracy i walki z imperializmem brytyjskim o żydowską republikę socjalistyczną w Palestynie, droga wspólnej z młodzieżą polską pracy o utrwalenie i rozwój demokracji ludowej w Polsce, wspólnej z robotnicą i demokratyczną młodzieżą całego świata walki o pokój i sprawiedliwszy świat dla całej ludzkości“.

Następnie przemówiła w języku polskim tow. Bela Elster („Wanda“), która podkreśliła m. in. łączność młodzieży żydowskiej z demokratyczną młodzieżą polską w walce o wspólne ideały. Ob. Wanda stwierdziła, że „obecność przedstawiciel młodzieży polskiej na konferencji młodzieży żydowskiej jest symbolem tych przemian, jakie zaszły w Polsce w wyniku rządów obozu demokracji ludowej“.

Tow. Wanda zaprosiła następnie do prezydium przedstawicieli młodzieży polskiej, żydowskich organizacji młodzieżowych oraz członków K.C. Zjednoczonej Partii „Poalei Sjon“.

Jako pierwszy witał Konferencję przedstawiciel Zarządu Głównego Związku Walki Młodych, tow. Jabłoński, który podkreślił pozytywny stosunek swojej organizacji do ideałów młodzieży „Poalej Sjonu“ i wyraził radość z faktu, iż młodzież żydowska w Polsce ramię przy ramieniu z młodzieżą polską pracuje nad utrwaleniem demokratycznego ładu.

Komitet Centralny OM TUR nadesłał pismo, w którym wyraża solidarność z walką młodzieży żydowskiej o żydowską republikę socjalistyczną w Palestynie i składa zjednoczonej organizacji życzenia pomyślnego rozwoju.

Przedstawiciel Zarządu Głównego A.Z.W.M. „Życie“, tow. Kołakowski i przedstawiciel K.C. Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej, tow. Kozłowicz wyrazili zadowolenie z konsolidacji lewicowo-robotniczych organizacji młodzieżowych i życzyli konferencji pomyślnych obrad. W imieniu Wydziału Młodzieżowego Centralnego Komitetu Żydów w Polsce witał Konferencję tow. Zawidowicz.

Następnie przemówienie powitalne wygłosił przedstawiciel Komendy Głównej „Haszomer Hacair“, który stwierdził, że połączenie „Borochow-Jugent“ i „Droru“ jest pierwszym krokiem do konsolidacji żydowskich robotniczych organizacji młodzieżowych, po którym należy oczekiwać dalszej pełnej konsolidacji młodzieżowych organizacji proletariacko-syjonistycznych.

Przemówienia powitalne wygłosili również przedstawiciele centralnych władz „Gordonii“ i „Hanoar Hacijoni Akiba“.

Delegat „Kibuc-Meuchad“ z Palestyny, tow. M. Taraszczański dał wyraz uczuciom radości, z jakimi żydowska młodzież robotnicza Palestyny przyjęła wiadomość o zjednoczeniu obu organizacji w Polsce.

W imieniu Zjednoczonej Partii „Poalej Sjon“ witał Konferencję tow. Stefan Grajek, który mówił m. in. o łączności młodzieży z partią i życzył nowej zjednoczonej organizacji pomyślnego rozwoju.

Pierwszą część akademii zakończyło dłuższe przemówienie tow. Rotenberga. W drugiej części akademii wykonany został przez zespoły dramatyczne obu organizacji program artystyczny.

Po akademii odbyły się normalne obrady konferencji zjednoczeniowej, w wyniku których uchwalona została platforma ideowa i wybrano władze zjednoczonej organizacji.

Pozdrowienia z Cypru dla Zjednoczonej Partii w Polsce

Centralny Komitet naszej Partii otrzymał od KC Zjednoczonej Partii na Cyprze następujące pismo:

Drodzy towarzysze!

Wasz list z zaproszeniem z dnia 15 października 1947 r. otrzymaliśmy. Z wielką radością przyjęliśmy wiadomość o zjednoczeniu obu partii Poalej Sjonu w Polsce. Niestety nie możemy z powodu ogólnie znanych przyczyn wysłać naszego przedstawiciela na Waszą konferencję zjednoczeniową. Z daleka przez morza i lądy przesyłamy Wam nasze płomienne pozdrowienia i życzenia.

Jesteśmy przekonani, że to historyczne zjednoczenie przyczyni się do konsolidacji żydowskiego społeczeństwa w Polsce i ruchu pracującej Palestyny.

Równocześnie chcemy powiadomić Was, że tu na Cyprze istnieje już zjednoczona partia od szczęściu miesięcy i prowadzi z powodzeniem działalność wśród emigrantów.

Ślemy Wam braterski uścisk dłoni.

Komisja Światowej Federacji Związków Zawodowych udaje się do Palestyny

Agencja France Presse doniosła, że na ostatniej sesji Komitetu Wykonawczego Światowej Federacji Związków Zawodowych, wyznaczono członków Komisji, która ma udać się do Palestyny w styczniu 1948 r. do nawiązania rozmów z przywódcami Związków Zawodowych żydowskich i arabskich.

W skład Komisji weszli przedstawiciele związków francuskich, angielskich, radzieckich i amerykańskich.

Uroczystości zjednoczeniowe w kraju

(Dokończenie ze str. 24-ej)

Prof. Gabriel — S. D., Krawat — OKZZ. Zajdenwar — WKŻ, Fuks — Haszomer Hacair, Rejchensztain — Hitachdut.

Tow. Sztokfisz wystąpił z dłuższym przemówieniem o celach i zadaniach Zjednoczonej Partii i wezwał do powiększenia szeregów Partii.

Po części oficjalnej nasza młodzież wystąpiła z swoim repertuarem artystycznym, który był bardzo udany.

Opole

W poniedziałek 3 listopada odbyła się w sali K. Ż. uroczysta Akademia Zjednoczeniowa. Tow. Najman otworzył akademię i zaprosił do prezydium przedstawicieli społeczeństwa polskiego i żydowskiego. **Przemówienia powitalne wygłosili w imieniu PPR prezydent miasta ob. Gwizdo, w imieniu PPS przewodniczący MRN ob. Zasun, Str. Demokr. — Szwabszyński Pow. Rady ZZ — Janiak, ZWM — Mowny, K.Ż. — Ugier, koło PPR przy K. Ż. — Tellerman, Ichud - Bezrer.**

Tow. tow. **Gurtman członek C. K. i Klajnberg** sekretarz Komitetu Rejonowego (w jęz. polskim) wygłosili referaty o zjednoczeniu. Tow. Gurtman omówił sprawę akcji finansowej naszej Zjednoczonej Partii, która dała też pierwsze wyniki. Zebrano 5.000 zł.

Jar

Akademia Zjednoczeniowa miała u nas przebieg uroczysty. W ładnie udekorowanym lokalu zagaił tow. Klig akademię i zaprosił do prezydium przedstawicieli partii politycznych. Tow. Dawid, członek Komitetu partyjnego omawia znaczenie zjednoczenia obu partii dla żydowskiego ruchu robotniczego. Tow. **Lewin i Brum** w swoich obszernych referatach oświetlili zagadnienia ideologiczne i polityczne naszej partii. Powitania wygłosili: **ob. ob. Kawecka — PPR, Burmistrz miasta Klistanowiski — PPS, Elengold — Koło PPR przy sanatorium.** Geler **—Haszomer Hacair, Magiel — Komitet Partyjny, Friendland, Wajnbaum — Keren Kajemet, Feldman — Bund.**

Bielawa

W niedzielę 9 listopada odbyło się u nas w sali hotelu „Polonia“ uroczysta Akademia Zjednoczeniowa. Przebieg uroczystości był imponujący. W akademii wzięło udział przeszło 600 zaproszonych członków, sympatyków i gości. Akademię zagaił **tow. Deutschmeister** w języku żydowskim i polskim. Z powitalnymi przemówieniami wystąpili **przedstawiciele PPR, PPS, SL, SD, prezydent miasta, przewodniczący MRN oraz przedstawiciel Haszomer Hacair.** Z dłuższym przemówieniem o celach i zadaniach Zjedn. Partii w obliczu zmagań narodu żydowskiego w obecnej chwili wystąpił członek **CK Poalej Sjon tow. Jakir.**

W tym samym dniu odbyło się wspólne posiedzenie Komitetów partyjnych obu partii, na którym został wybrany nowy komitet w następującym składzie: **przewodniczący: Grossingier, zastępca — Tajgeles, sekretarz — Szlejfer, sekretarz techniczny — Pasternak.**

Biały Kamień

W niedzielę 9 listopada odbyła się u nas uroczysta akademia zjednoczeniowa. Przewodniczący Komitetu Partyjnego, Buksztelski zagaił akademię i dał wyraz głębokiego zadowolenia z dokonanego zjednoczenia. Zakończywszy zagajenie, oddaje głos tow. Kantorowi, sekretarzowi Okręgowego Komitetu, który powitał akademię w imieniu Komitetu Okręgowego i zaprosił do Prezydium przedstawicieli polskich i żydowskich partii politycznych.

Akademię powitali tow. tow. burmistrz Marchowiecki w imieniu PPR, Jalczyk PPS, Jałowski — KŻ, Walfisz — Koło PPR przy KŻ, Postowicz — Haszomer Hacair i Gesund — Hitachdut. Po powitaniach otrzymał głos tow. Lewin, przedstawiciel CK, który wyjaśnił przyczyny, które doprowadziły do zjednoczenia oraz mówił o celach i zadaniach naszej partii w chwili obecnej. W swoim referacie tow. Lewin dał krótki zarys rozwoju naszej partii w czasie okupacji, stosunku naszej partii do rządów demokracji ludowej i Związku Radzieckiego, poruszył sprawę naszego udziału w walkach wolnościowych narodów uciemiężonych i Polski dzisiejszej jako prawdziwej Polski ludowej. Przy dźwiękach Przysięgi i Techezakna tow. **Buksztelski** zamknął akademię.

Gold

⁂

Uroczystości zjednoczeniowe odbyły się w następujących miastach i miasteczkach Polski (w porządku alfabetycznym):

Będzin, Biały Kamień, Białystok, Bielawa, Bielsko, Boguszów, Bolków, Brzeg, Bydgoszcz, Bystrzyca, Bytom, Chojnów, Chorzów, Duszniki — Zdrój, Dzierżoniów, Gdańsk, Gliwice, Gorlice, Jar, Jawor, Jelenia Góra, Kamienna Góra, Katowice, Kłodzko, Kraków, Legnica, Lubawa, Lublin, Łódź, Mieroszów, Międzyrzecze, Niemcze, Nowa Ruda, Nowa Sól, Nowy Sącz, Opole, Otwock, Pabianice, Pietrolesie, Piotrków, Płock, Przemyśl, Sobięcin, Sosnowiec, Strzegom, Szczecin, Świdnica, Świebodzice, Tarnów, Wałbrzych, Warszawa, Włocławek, Wrocław, Zagórze, Ziembice, Ząbkowice, Żary, Żelechów.

Z ŻYCIA PARTII

Uroczystości zjednoczeniowe w kraju

W ciągu listopada odbyły się we wszystkich ośrodkach żydowskich w całym kraju akademie z okazji zjednoczenia obu partii „Poalej Sjon" w Polsce. Akademie te, zorganizowane przez lokalne organizacje „Poalej Sjonu", miały charakter uroczysty. Wzięli w nich udział również przedstawiciele miejscowego społeczeństwa polskiego.

Przedstawiciele miejscowych władz państwowych i samorządowych, wszystkich partii Bloku Demokratycznego, a w szczególności partii robotniczych PPR i PPS oraz polskich instytucji społecznych, witali zjednoczenie dwu żydowskich partii robotniczych, podkreślając doniosłość faktu konsolidacji żydowskiego ruchu robotniczego i dając wyraz swojemu pozytywnemu stosunkowi do sprawy utworzenia żydowskiego, socjalistycznego państwa w Palestynie.

W akademiach wzięli również udział przedstawiciele wszystkich żydowskich partii politycznych, instytucji społecznych i kulturalnych, organizacji młodzieżowych itd. W przemówieniach podkreślano m. in., że zjednoczenie „Poalej Sjonu" powinno być pierwszym krokiem do zjednoczenia całej lewicy robotniczej w syjonizmie.

Zgromadzenia z okazji zjednoczenia „Poalej Sjonu" odbyły się w 61 miastach i miasteczkach Polski, przy licznym udziale miejscowej ludności żydowskiej. Najbardziej uroczysty przebieg miały zgromadzenia we Wrocławiu, w Krakowie, Łodzi, Katowicach, Szczecinie, Warszawie i w miastach Dolnego Śląska.

Poniżej podajemy sprawozdania z przebiegu uroczystości zjednoczenia wych w kilku miastach.

Wrocław

W dużej sali hotelu Polonia odbyła się uroczysta akademia z okazji Zjednoczenia Żyd. P. R. „Poalej Sjon" lewicy i Żyd. Soc. P. R. „Poalej Sjon" (C. S.) z udziałem przedstawicieli partii politycznych oraz delegatów K. C. Zjednoczonej Partii t. t. dra Adolfa Bermana i Stefana Grajka.

W odświętnie udekorowanej sali zebrało się około 1.000 osób. W imieniu miejscowych organizacji partyjnych wystąpili t. t. Sztejnberg i mgr E. Slucka-Kestin.

Witali Akademię przedstawiciele polskiego i żydowskiego społeczeństwa. Przemawiali w imieniu W. K. P. P. R. tow. Żak, Stron. Ludowego ob. Kabzyński, O. K. Z. Z. tow. Drohut, W. K. Ż. mgr Rozenfeld, w imieniu bratniej organizacji „Haszomer Hacair" tow. Potruch, Ichudu — dr Plockier, Str. Demokratyczne przysłało list powitalny.

Tow. tow. Grajek i dr A. Berman wygłosili dłuższe przemówienia, w których scharakteryzowali drogę, przebytą przez obie partie i nakreślili zadania i cele zjednoczonej partii w obecnej chwili historycznej, gdy na szali międzynarodowej ważą się losy żydowskiej siedziby narodowej w Palestynie.

Tow. Grajek podkreślił, że rok 1947 jest historyczną datą — datą deklaracji przedstawiciela ZSRR, Gromyko. Tylko Związek Radziecki może być dla nas oporą w walce z imperializmem. Walka o nasze narodowe i społeczne wyzwolenie jest integralną częścią ogólnej walki postępowych sił świata o nową sprawiedliwość społeczną i wolność wszystkich uciśnionych narodów. Tow. dr Berman w swoim przemówieniu wyjaśnił, dlaczego państwa imperialistyczne mają negatywny stosunek do pionierskiego dzieła chalucyzmu i odbudowy naszej siedziby narodowej w Palestynie. W analizie przyczyn zjednoczenia tow. Berman wykazał, że marksistowska droga naszych partii musiała doprowadzić w konsekwencji dziejowej do połączenia się organicznego.

Odśpiewaniem Międzynarodówki, hymnu partyjnego „Przysięga i Techzakny" akademię zakończono.

Kraków

W sobotę 8 listopada odbyła się w wielkiej sali im. dra Ringelbluma uroczysta Akademia Zjednoczeniowa obu partii „Poalej Sjon".

Punktualnie o godz. 7 wieczorem w przepełnionej sali zgromadzonych członków, sympatyków i gości witał tow. Ableser. Po przemówieniu tow. Ablesera zgromadzeni odśpiewali Międzynarodówkę.

Przemówienia powitalne wygłosili: znany literat tow. pos. Polewka (PPR), redaktor gazety „Naprzód" dr Kels (PPS), przedstawiciel OKZZ tow. Dzieżwa, przewodniczący WKZ mgr Sztulbach, Peacak — frakcja PPR, mgr Szpinc — Bund, D. Bornsztajn — Haszomer Hacair, mgr Meiseles — Hitachdut, mgr Salpeter — Ichud. Tow. tow. Goldman i Bittner z ramienia Zjednoczonej Partii wygłosili krótkie przemówienia okolicznościowe.

Z dłuższymi referatami o zjednoczeniu obu partii wystąpili członkowie Centralnego Komitetu tow. Genia Lewi (w języku polskim) i mgr Szner (w języku żydowskim).

Po akademii odbyło się zebranie towarzyskie. Przemawiali tow. tow. Weinreb, Kreszower, Halina Nelken, Zilbersztajn. Śpiewano pieśni robotnicze i chalucowe.

Skład nowego Komitetu jest następujący: Ableser Leon — przewodniczący, Bittner — zastępca, Goldman K. — zastępca, Ferber M. — sekretarz techniczny, Betz — prasa, Ingerowa — Keren Kajemeth, Kuzlewski, Kahane — komisja budżetowa, dr Fligielman, Kassler, inż. Einziger, Goldfingier, mgr Schapiro — komisja kulturalna, Silberstein, Weinreb, Schwarz, Goldberg, Lieberman.

W środę 2 listopada odbyło się pod przewodnictwem tow. Albesera pierwsze ogólne zebranie członków Zjednoczonej Partii. Tow. Goldman referował o platformie ideologicznej Zjednoczonej Partii. W dyskusji wzięli udział tow. tow. Amis, Weinreb, Betz, Kester i in. Apelem tow. Ablesera do towarzyszy o pogłębienie pracy ideologicznej i odpowiedzialności partyjnej zebranie zostało zamknięte.

Został także zorganizowany Komitet Rejonowy składający się z 6-ciu członków z tow. Bittnerem, jako przewodniczącym i Goldmanem jako sekretarzem.

Katowice

W niedzielę dnia 2 listopada w salach „Domu Kultury" odbyła się uroczysta akademia Zjednoczeniowa. Tow. Knaster otworzył akademię i powitał przedstawicieli polskiego i żydowskiego społeczeństwa, których zaprosił do prezydium.

Po krótkim przemówieniu tow. Knastera zgromadzeni odśpiewali „Międzynarodówkę". Tow. Kleinberg w przemówieniu swym w języku polskim dał krótki historyczny zarys naszej partii.

Ob. ob. inż. Rogowski — WK PPR, Wenat — S. L., adw. Olszewski — S. D., Zamkowski — OKZZ, mgr Rosiał — WKŻ, Haber — Koło PPR przy WKŻ, Szachman — Haszomer Hacair, Benedykt — Hitachdut, Grynszpan — Ichud witają naszą zjednoczoną partię i życzą jej owocnej pracy dla wyzwolenia narodu żydowskiego i odbudowy Palestyny.

Tow. tow. A. Lewit i Genia Lewi wygłosili referaty z ramienia Centralnego Komitetu. Odśpiewaniem hymnu partyjnego „Przysięga" i „Techzakna" akademię zamyka tow. Knaster. Po akademii odbyło się spotkanie towarzyskie, na którym tow. Lewi, Lewit i Gurtman omówili cele i zadania akcji finansowej Zjednoczonej Partii. Na spotkaniu tym zebrano pierwszą kwotę w sumie 10.000 złotych.

Warszawa

W niedzielę dnia 16 listopada odbyła się Akademia Zjednoczeniowa. Tow. Alter w swoim zagajeniu wspomina bohaterską przeszłość obu partii w Warszawie przed wojną i podczas okupacji, wspomina bohaterów warszawskiego getta, których pamięć została uczczona przez powstanie z miejsc. Tow. Alter zaprasza do prezydium przedstawicieli M. R. N., W. K. Ż., żydowskich partii politycznych i członka M. R. N., tow. mgr. Wassera. Po zajęciu miejsc przez prezydium, zgromadzeni odśpiewali Międzynarodówkę.

Krótkie mowy powitalne wygłosili tow. tow. Rosiecki — Stołeczna Rada Narodowa i PPS, Majewski — PPR, pos. Rustecki — Zw. Zawodowe, Gelblum — WKŻ, Rybak — Koło PPR przy WKŻ, Arje — Haszomer Hacair. W imieniu CK powitali akademię towarzysze Szner i Stockfisz.

Po części oficjalnej odbyła się część artystyczna z udziałem artystów Kojffler, Warszawskiej i E. Fajnsztan. Przy dźwiękach Przysięgi akademia została zamknięta.

Na wieczorze pożegnalnym dla odjeżdżających towarzyszy została rozpoczęta akcja finansowa. Tow. Ch. Rozenberg omówił cele i zadania akcji, wzywając towarzyszy do dobrowolnego opodatkowania się. Pierwsze wyniki dały 44.800 zł. Akcja w toku.

Świdnica

W dniu 15 listopada br. odbyła się w naszym mieście uroczysta Akademia Zjednoczeniowa z udziałem przedstawicieli władz państwowych, miejskich, partii politycznych.

Na odświętnie udekorowanej scenie Żyd. Domu Ludowego zajęły miejsca komitety obu partii. Po odśpiewaniu Międzynarodówki — wystąpił z przemówieniem w języku żydowskim tow. Szmir — poczym tow. Landau w języku polskim przedstawił historyczne zasługi obu partii dla sjonizmu i socjalizmu, omawiając przyczyny, które doprowadziły do zjednoczenia. Tow. Landau zaprosił do Prezydium przedstawicieli władz i partii politycznych.

W gorących słowach witali zjednoczenie się obu partii robotniczych, ob. Starosta Jodyński i Prezydent miasta, Abramowicz, który podkreślił, że zjednoczona Partia w swej konstruktywnej pracy dla dobra Państwa i idei, której służy, może liczyć na pomoc władz.

Tow. Jaśkiewicz (PPS) w pięknie ujętym przemówieniu podkreślił braterstwo broni z polską klasą robotniczą w czasach okupacji — stwierdzając, iż połączenia się partii żydowskich ma duże znaczenie w walce o niezależny byt narodowy. Tow. Jaśkiewicz podkreślił gotowość robotnika polskiego do poparcia aspiracji żydowskiego robotnika w uzyskaniu Żydowskiego Państwa Socjalistycznego w Palestynie.

Jpognp.elkH..aośćg.nięJaz cmfw

Tow. Omelan (Miejska Rada Narodowa), tow. Skulski (sekr. Z. Z.) — wygłosili przemówienia powitalne, wyrażając radość z powodu zjednoczenia żydowskich partii robotniczych, które wyczuwając ducha czasu, łączą się do walki o swe słuszne prawa — i obiecali uczynić wszystko, by zbolałemu Narodowi Żydowskiemu pomóc w jego usiłowaniach ugruntowania niezależnego Państwa Demokratycznego w Palestynie.

Tow. Weisbrot (Pow. Kom. Żyd.) — pozdrawiając konferencję, wyraził radość z powodu pierwszego kroku dla stworzenia jedności w społeczeństwie żydowskim.

Tow. Lanall (Haszomer Hacair) w swoim przemówieniu powitalnym — przeprowadziła analogię z sytuacją w Palestynie i wyraziła życzenie szybkiego złączenia się wszystkich progresywnych sił w narodzie żydowskim dla wspólnego dobra i objęcia hegemonii w Oorganizacji Sjonistycznej.

Tow. Doszyć (Ichud) witał z radością fakt złączenia robotniczych partii żydowskich.

Tow. Landau udzielił następnie głosu przedstawicielowi C. K. Zjednoczonej Partii dr Deutschmeisterowi.

Jako ostatni wystąpił delegat C. K. tow. Rubinek, który wskazał na wartości moralne i polityczne Zjednoczonej Partii.

Odśpiewaniem Przysięgi i Techezakny Tow. Szmir zamknął w podniosłym nastroju Akademię Zjednoczeniową.

Bytom

W niedzielę 2 listopada odbyła się w „Domu Borochowa" uroczysta Akademia Zjednoczeniowa. Tow. Gurtman, członek C.K. i przewodniczący Rejonowego Komitetu otworzył akademię i zaprosił do prezydium przedstawicieli władz i partii politycznych. Konferencję witali: Prezydent miasta ob. Kwietniewski, tow. tow. Bisa — PPR, Kuchczyński — PPS, Jaroszczak — Pow. Rada Z. Z., mgr. Trojner K. Ż., Król — koło PPR przy K. Ż., Kastman — Haszomer Hacair. Tow. Landman w imieniu Komitetu Partyjnego dziękuje mówcom za ciepłe słowa i zaufanie do naszej partii.

Członkowie K. C. Genia Lewi i A. Lewit wygłosili referaty o znaczeniu zjednoczenia partii Poalej Sjonu.

Przy dźwiękach hymnu partyjnego „Przysięga" i „Techezakna" akademia została zamknięta.

Lublin

Akademia Zjednoczeniowa partii „Poalej Sjon" miała przebieg uroczysty. W przepełnionej sali Domu Ludowego, gdzie odbyła się Akademia panował nastrój świąteczny.

Akademię zagaił tow. Szyldkraut krótkim, treściwym przemówieniem i zaprosił do prezydium przedstawicieli polskich i żydowskich partii i instytucji oraz przedstawiciela C.K. Zjedn. Partii tow. Sztokfisza.

Przemówienia powitalne wygłosili ob. ob. pos. Dąbek WK PPR Chodan — PPS.

(Dokończenie na str. 23-ej)

Wydawca: Komitet Centralny Zjednoczonej Żydowskiej Partii Robotniczej „Poalej Sjon". Redaguje Kolegium.

Adres redakcji i administracji: Warszawa, ul. Wspólna 65. Tel. 8-82-69. Konto czekowe P. K. O. Nr I-4962.

Druk NKW SL, Warszawa, ul. Skolimowska 5. Tel. 4-19-16. B-41960